

Wiadomości Historyczne

z Wiedzą o Społeczeństwie

GIS na lekcji historii

Odwieczna rywalizacja o Syrię

1979 r.

9 dni Jana Pawła II w Polsce

Urzednicy w Wielkim Księstwie

Kartografia

• w edukacji historycznej • od średniowiecza do PRL • mapy, atlasy, kartusze





Roczniki 2018 teraz 75% taniej

oferta ważna do wyczerpania nakładu

Szczegóły na: www.aspress.com.pl/roczniki/



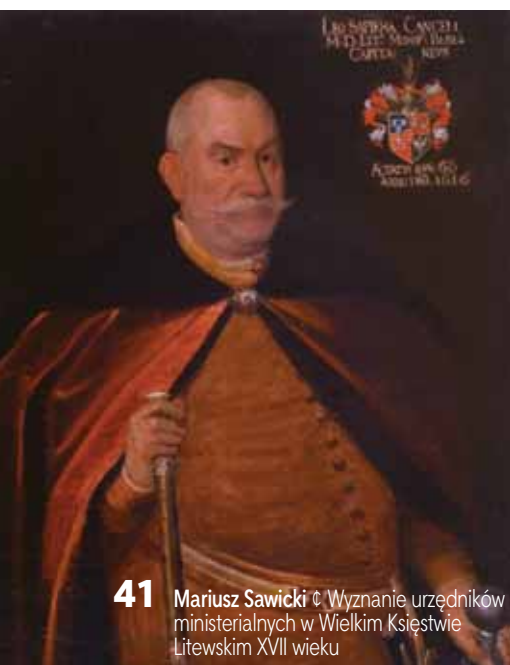
Wędrowka z mapą w przeszłość

The Past is a Foreign Country – książka Davida Lowenthala opublikowana w Wielkiej Brytanii w 1985 r. miała wiele wydań i odniosła sukces komercyjny. Jej zaletą było ukazanie nie tylko wielu obliczy historii – widzianej z perspektywy różnych źródeł i różnych bohaterów, twórców wydarzeń, lecz także uświadomienie, że wyprawa w przeszłość wymaga od nas przygotowania.

Wyprawa w przeszłość to dla ucznia także przenosiny do innego kraju. Nie wystarczą mu tylko słowa podręcznika, źródła historycznego czy nawet obrazy. W wyprawie takiej muszą pojawić się mapy – środki dydaktyczne, symboliczne, które za pomocą specjalnych znaków kartograficznych ułatwiają nam rozpoznanie miejsc w czasie i przestrzeni. Mówiąc wprost – nie pozwolą zagubić się w gąszczu faktów, zjawisk i procesów dziejowych.

O efektywności stosowania map historycznych na lekcji przekonują autorzy tego numeru. Odnajdziemy tu nieco historii kartografii, wiedzy o specyficznej narracji mapy, jak i sporo praktycznych wskazówek, w jaki sposób wykorzystywać w klasie mapy rozwojowe, przekrojowe, tematyczne.

Stanisław Roszak



41 Mariusz Sawicki ☞ Wyznanie urzędników ministerialnych w Wielkim Księstwie Litewskim XVII wieku

☞☞ ŹRÓDŁA HISTORYCZNE, MEDIA EDUKACYJNE

4 Radosław Skrycki ☞ Mapa dawna czy mapa historyczna? Podstawowe pojęcia związane z historią kartografii

☞☞ PODRÓŻE W CZASIE I PRZESTRZENI

6 Radosław Skrycki ☞ Kartografia w średniowieczu, epoce nowożytnej i XIX wieku



12 Beata Konopska ☞ Kartografia w okresie II Rzeczypospolitej i PRL



☞☞ FORUM EDUKACYJNE

19 Kamil Nieścioruk ☞ Wykraczając poza statyczny obrazek. Cyfrowa mapa i Systemy Informacji Geograficznej w pracy historyka



22 Małgorzata Machatek ☞ Mapy historyczne w edukacji szkolnej

☞☞ WOS W TEORII I PRAKTYCE

27 Anna Kowalska-Pietrzak ☞ Gra w negocjacje, czyli o sztuce osiągnięcia kompromisu



31 Paweł Filipczak ☞ Odwieczna rywalizacja o Syrię

☞☞ HISTORIA MEDYCyny

36 Agnieszka Pawłowska-Kubik, Adam Szarszewski, Piotr Paluchowski ☞ XIX stulecie: czas przełomów w medycynie kompromisu

☞☞ KLUCZ DO EPOKI

46 Krzysztof Tarka ☞ Dziewięć niezapomnianych dni. Środowiska emigracyjne wobec pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 roku



☞☞ REKOMENDACJE

11 Małgorzata Machatek ☞ *Jak zniknęły białe plamy?*

18 Łukasz Wróbel, Michael North ☞ *Historia Bałtyku*

21 Artur R. Jęcka ☞ *Katyń - ostatni świadek*

26 Łukasz Wróbel, Mirosław Maciorowski, Beata Maciejewska ☞ *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*

30 Łukasz Wróbel ☞ *Bliska historia. O badaniach historii lokalnej*

Wiadomości
Historyczne
z Wiedzą o Spółce

nr 4 lipiec/sierpień 2019 341 (LXII) indeks 381160 nakład 2000 egz.

CENA 27,50 zł (w tym 5% VAT)

Czasopismo wydawane przy współdziałaniu POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
Zdjęcie na okładce: Adobe Stock

Komitet redakcyjny Andrzej Chwalba, Krystyna Dyba, Anna Kardaszewicz, Zofia Kozłowska, Stanisław Lenard, Barbara Jakubowska, Jerzy Maternicki (przewodniczący), Krzysztof Mikulski, Adam Suchoński, Tomasz Szarota, Stanisław Zajac, Alojzy Zielecki, **Redakcja** Radosław Biskup – Toruń-Warszawa, Grzegorz Chomiccki – Kraków, Ewa Choraży – Katowice, Danuta Konieczka-Sliwińska – Poznań (zastępca redaktora naczelnego), Małgorzata Machatek – Szczecin, Joanna Orzeł – Łódź (sekretarz redakcji, zastępca redaktora naczelnego – joanna.orzeł@interia.eu), Anna Paner – Gdańsk, Stanisław Roszak – Toruń (redaktor naczelny – sroszak@umk.pl), Ireneusz Wywiół – Warszawa, **Adres redakcji** Warchałowskiego 2/58, 02-776 Warszawa, **Wydawnictwo** Agencja AS Józef Szewczyk, Warchałowskiego 2/58, 02-776 Warszawa, e-mail: szewczyk24@gmail.com, tel. 606 201 244, www.aspress.com.pl, NIP: 951-134-91-51, **Wydawca** Józef Szewczyk, szewczyk24@gmail.com, **Prenumerata** www.aspress.com.pl/prenumerata-2019/, szewczyk24@gmail.com, tel. 606 201 244, **Reklama** Jędrzej Chodakowski – jchodakowski1953@gmail.com, **Skład i łamanie** Vega design, **Druk i oprawa** Paper&Tinta, ul. Ceglana 34, 05-270 Nadma

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów, zastrzega sobie prawo formalnych zmian w treści artykułów i nie odpowiada za treść płatnych reklam. Wersja papierowa pisma jest wersją pierwotną.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony w Internecie www.aspress.com.pl

Mapa dawna czy mapa historyczna?

Podstawowe pojęcia związane z historią kartografii

Radosław Skrycki

Podziwiając mapy powstałe przed 200 czy 400 latami, zaczynamy szukać terminów, które w jakiś sposób pomogą nam opisać przedmiot i treść naszego zainteresowania. Pierwsze określenia, które na ogół przychodzą do głowy (stara mapa, mapa historyczna) są albo nieprecyzyjne, albo znaczą coś zupełnie innego, albo wręcz deprecjonują mapę jako dzieło sztuki i zabytek kultury materialnej. Sprawę dodatkowo komplikuje też złożony proces tworzenia i publikowania map; czasem problemem może być określenie rzeczywistego autora mapy, a jedna karta może funkcjonować w katalogach pod dwoma nazwiskami – i obie wersje są poprawne. Dlatego numer tematyczny poświęcony mapie należy rozpocząć od uporządkowania pojęć, by dalsze partie tekstu były czytelne i zrozumiałe.

Podstawowym błędem, popełnianym także przez zawodowych historyków, jest nierozróżnianie map dawnych i historycznych. **Mapa dawna** to mapa, która powstała przed 1989 r. (choć tu pełnej zgody co do cezury w środowisku historyków kartografii nie ma). Data ta jest umowna i oznacza „uwolnienie” procesu tworzenia mapy z okowów nadzoru państwowego. Tymczasem **mapa historyczna** jest współczesnym efektem (prezentacją) dociekań naukowych autora i przedstawia procesy i zjawiska, które rozegrały się w przeszłości (jako jednorazowe akty, np. bitwa, lub rozciągnięte w czasie, np. procesy osadnicze na danym terenie). Mapa dawna jest zatem **źródłem historycznym**, a kartografia historyczna wchodzi w zakres **nauki pomocniczej historii**, jaką jest geografia historyczna. Możemy mieć oczywiście do czynienia z sytuacją, że mapa dawna jest jednocześnie mapą historyczną; dla nas stanowić może wówczas zarówno zabytek dawnej kartografii, jak i źródło do historii badań nad wybranym zjawiskiem w czasie jej powstania.

Mapa dawna, podobnie jak każdy inny dokument traktowany jako źródło historyczne, powinna zostać poddana **krytyce zewnętrznej i wewnętrznej**. Poza zweryfikowaniem autentyczności obiektu ważne jest określenie dat jego powstania, autorstwa, miejsca wydania i sposobu druku. Wszystkie te cechy łączą się ze sobą i jedna z nich pozwala na precyzyjniejsze opisanie pozostałych.

Technika drukowania map

Podstawową techniką drukowania map w epoce nowożytnej (podobnie jak grafiki ilustracyjnej) jest **miedzioryt**. Jest to technika druku wklęsłego, pozwalająca na otrzymywanie sporej liczby odbitek, przy czym właś-



Ryc. 1. Przykład mapy drzeworytnej – mapa Pomorza Petrusa Artopaeusa z 1550 roku (ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego)

ciwości miedzianej matrycy (łatwość obróbki miękkiego metalu) pozwalały na dokonywanie poprawek, uzupełnień i korekt drukowanego obrazu. Miedzioryt pojawił się w końcu XV w. (pierwsza datowana mapa Europy Mikołaja z Kuzy – 1491) i dominował przez kolejne trzy i pół stulecia. Wyparł mniej precyzyjny choć tańszy **drzeworyt**, a sam z kolei został ok. połowy XIX w. zastąpiony przez **litografię**. Drzeworyt to technika druku wypukłego, przypominająca dzisiejsze pieczętki, łatwo dająca uzupełniać skład drukarski i wkomponowywać mniejsze elementy graficzne w książki. Do produkcji map w epoce dynamicznie rozwijającej się nauki jednak słabo się nadawał, szczególnie w przypadku map o niewielkich formatach, ze względu na grubą kreskę (co ograniczało ilość treści możliwej do zamieszczenia) i nietrwałość drewnianego klocka (ryc. 1). Litografia z kolei to technika druku płaskiego, początkowo z płyt kamiennych, z czasem metalowych płyt litograficznych, a rozwinięta w chromolitografię pozwalała na szybki i wysokonakładowy druk wielobarwny (w przypadku drzeworytów i miedziorytów czarno-biały wydruk należało potem dodatkowo pokolorować, co zwiększało koszty produkcji i powodowało różnice w kolejnych egzemplarzach).

Różnorodność map

Mapy dawne funkcjonowały na rynku jako **mapy luźne**, tzn. sprzedawane w pojedynczych arkuszach, **mapy ilustracyjne**, czyli będące uzupełnieniem tekstu książek o różnorodnym charakterze, a przede wszystkim jako **mapy atlasowe**. Przyjmuje się, że pierwszym atlasem w kształcie, jaki dzisiaj znamy, było opublikowane w 1570 r. przez **Abrahama Orteliusa** w Antwer-



Ryc. 2. Sygnatura rytownika (sculpsit) i jednocześnie wydawcy (excudit) Jacoba Sandrarta z Norymbergii na mapie Pomorza i Brandenburgii z ok. 1670 r. (ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp.)

pii dzieło *Theatrum Orbis Terrarum*, jednak twórcą pojęcia „atlas” był najważniejszy nowożytny kartograf – **Gerard Mercator**, który w 1585 r. wydał w Duisburgu swój zbiór map pt. *Atlas Sive Cosmographice Meditationes*.

Twórcy mapy

W przypadku obu wymienionych kartografów (przyjmujemy to określenie umownie, gdyż powstało ono dopiero w XIX w.) mamy do czynienia z osobami wydawcy i autora mapy w jednej osobie. Jednak proces powstawania mapy był dużo bardziej skomplikowany i wiązał się ściśle z zastosowaną techniką drukarską. Pierwszą osobą był **autor** mapy, na swoich dziełach podpisywany m.in. jako *auctor*. Rysunek mapy na płytę miedzianą (lub inną matrycę) przynosił w odbiciu lustrzanym **rysownik**, podpisujący się jako *delineator*. Kolejnym krokiem było wyrytowanie matrycy z rysunkiem mapy, którym to zadaniem zajmował się **rytownik** – *sculptor*. Wreszcie matryca trafiała do drukarni, z reguły należącej do **wydawcy** mapy, który sygnując się na mapie, używał określenie *sumptibus* (=sumptem, nakładem). Wydawca mógł we własnych atlasach zamieszczać mapy swojego autorstwa, jak i dzieła innych kartografów (nie zawsze zresztą zgodnie z prawem – przed procederem tym miały chronić rozmaite **przywileje wydawnicze**). Na końcu procesu wydawniczego był **iluminator**, który kolorował mapy przeznaczone do atlasów (choć nie wszystkie atlasy były barwione).

Osoby te oczywiście mogły występować w opisie mapy lub atlasu, jednak nie zawsze (czasem nawet żaden z nich), nie wszyscy łącznie (z reguły tylko autor i wydawca), a czasem jedna osoba mogła trzymać w swoim ręku kilka zadań, będąc jednocześnie autorem i wydawcą lub rytownikiem i wydawcą. Po wprowadzeniu do obiegu naukowego języków narodowych czasami rezygnowano z uniwersalnej łaciny i role poszczególnych osób opisywano w języku wydawcy mapy, np. rytownik był określany jako *Kupferstecher* lub *graveur* (ryc. 2). Należy też dodać, że w wielu przypadkach w bibliotekach czy archiwach mamy do czynienia z tzw. **atlasami sztucznymi**, czyli takimi, które składają się z map różnych wydawców, które w formie atlasu zostały złożone przez kolekcjonerów.

Czas powstania mapy

Największy problem mamy jednak w przypadku próby określenia daty wydania czy powstania mapy, nie zawsze były one bowiem datowane „w płycie” (tzn.



Ryc. 3a i ryc. 3b. Kartusze tytułowe map Pomorza z pocz. XVIII w. – zwraca uwagę bogata ikonografia charakteryzująca region i opowiadająca jego dzieje podczas wojny północnej (ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego)

miały wydrukowany rok publikacji w kartuszu tytułowym). W tym przypadku musimy sięgać do informacji innych – próbować określić, czy mapa ukazała się w atlasie i kiedy ów atlas był wydawany; w jaki sposób podpisał się jej autor lub wydawca (mógł np. otrzymać od monarchy przywilej, którego występowanie lub jego brak ogranicza nam zakres chronologiczny); czy na mapie występują treści, które pojawiają się (lub nie) na współczesnych mapach o ustalonej chronologii.

Analiza treści

Kiedy już poznamy autorów i okoliczności wydania mapy oraz ustalimy ramy chronologiczne, możemy przejść do analizy treści mapy. Należy jednak pamiętać, że szczególnie w przypadku map z XVII i XVIII w., poza treścią geograficzną, zdawałoby się najbardziej oczywistą, ważnym elementem budowy mapy jest jej strona obrazowa. Większość map z tego okresu ma z reguły mocno rozbudowany **program ikonograficzny**, który o skartowanym regionie mówi więcej niż sama treść czysto kartograficzna. O ile bowiem w epoce niedoskonałych przyrządów, wzajemnych zapożyczeń, kopiowania i upraszczania kolejne warianty mapy traciły na wartości matematycznej, o tyle dzięki uniwersalnemu językowi obrazów zyskiwały na aktualności. Pięknie zakomponowany **kartusz** tytułowy lub skalowy mówił o aktualnej sytuacji regionu więcej niż mocno zgeneralizowana treść (ryc. 3).

Kartografia w średniowieczu, epoce nowożytnej i XIX wieku

Radosław Skrycki

W okresie średniowiecza rzetelna wiedza o przestrzeni geograficznej miała dla człowieka znaczenie drugorzędne. Wszystkich niezbędnych odpowiedzi – jeżeli w ogóle jakieś sobie zadawał – udzielało Pismo Święte i ojcowie Kościoła. Temu też miały służyć średniowieczne mapy – tłumaczeniu przekazu biblijnego. Jako takie nie kładły więc nacisku na sferę informacyjną, a na czytelność i jednoznaczność ikonograficzną. Stąd w odniesieniu do charakterystyki map z tego okresu częściej używamy określenia *imago* (wyobrażenie) niż *descriptio* (opisanie). Mimo tak ograniczonej przez uwarunkowania kulturowe roli, średniowiecze przyniosło kilka rodzajów map, z których niektóre w ogóle nie pasują do dzisiejszego pojęcia „mapy”.

Mapy T-O

Jednymi z najwcześniejszych były tzw. **mapy T-O** (lub O-T), których nazwa pochodzi od ich konstrukcji – **litery T wpisanej w okrąg**, a które pojawiają się mniej więcej od VIII w. (ryc. 1). W centralnym miejscu, na przecięciu się ramion litery T, z reguły zaznaczano **najważniejszy punkt świata – Jerozolimę**. Ramiona symbolizowały rzeki Nil i Dniepr (w tym drugim wypadku pewności nie ma), a podstawa – Morze Śródziemne. Okręgiem był ocean oblewający całą Ziemię. Tak podzielony świat był komplementarny z Pismem Świętym. Dzielił się na **trzy części** (nawiązanie do Trójcy Świętej), a każda z nich została oddana **jednemu z synów Noego: Afryka** – Chamowi, **Azja** – Semowi, a **Europa** – Jafetowi. Sama litera T, będąca osią kompozycyjną mapy, jest także skrótem od greckiego słowa *tau* – krzyż. Próbując określić orientację map T-O względem stron świata, widzimy, że na wszystkich u góry jest Azja, czyli wschód – stąd pochodzi używane do dzisiaj w kartografii pojęcie „**orientacji**” mapy, które pierwotnie oznaczało umieszczenie wschodu (orientu) u góry karty. W ten sposób podzielona kula ziemską tworzyła tzw. **Stary Świat**, w odróżnieniu do odkrywanego w epoce nowożytnej Nowego Świata.

Mapy świata

Rozwinięciem map T-O były mapy świata, zwane z łacińska *mappae mundi*, których rozkwit przypada na połowę XIII w. (ryc. 2). Jak stwierdził Karol Buczek, były to w zasadzie tylko „obrazki”, zupełnie **pozbawione**

podstaw naukowych. Idąc dalej tym tropem, zauważymy, że cel ich wykonania był dokładnie taki sam jak map T-O, na których zresztą konstrukcyjnie się opierały (trójpodział oparty na trzech wielkich wodach i wschód u góry).

Jednak ze względu na znaczne rozmiary (mapy T-O to niewielkie ilustracje w kodeksach; *mappae mundi* to niejednokrotnie **wielkie malowidła, samodzielne lub naścienne**) ich **siła oddziaływania** była dużo rozleglejsza. W przeciwieństwie bowiem do książkowych ilustracji mogły być podziwiane przez wszystkich odwiedzających kościół (mapa w katedrze w Hereford) lub klasztor (jak w przypadku mapy w Ebstorfu). Te wielkie rozmiary determinowały też **znaczną liczbę szczegółów**, których na mapie można było użyć. Nie są one jednak uporządkowane wedle wspólnego klucza, mapa nie ma jednolitej (lub chociaż zbliżonej) skali i wiarygodna orientacja na jej podstawie w zasadzie jest niemożliwa. Mówi nam jednak wiele o potrzebach religijnych **średniowiecznego społeczeństwa**, o sposobach wpływania na nie i jego kształtowania, a także o kulturze duchowej i materialnej mieszkańców Europy.

Mapy morskie

Trzecim, a zarazem **jedynym poprawnym matematycznie rodzajem** map średniowiecznych były mapy morskie, tzw. **portolany** (ryc. 3). Ich pojawienie się i użycie związane jest z **wynalezieniem kompasu** przez Normanów. Pojawiają się około XIII w. i stanowią znaczny krok w kierunku uświadomienia sobie przez człowieka **użytecznej roli mapy**.

Mapy morskie tworzone były jako swoiste **przewodniki do żeglugi przybrzeżnej**, a przecinające się tzw. linie rumbowe pozwalały na dość precyzyjne określenie położenia statku na pełnym morzu za pomocą właśnie kompasu oraz prostych przyrządów nawigacyjnych. Na wybrzeżu zaznaczano ujścia rzek, kotwicowiska, niebezpieczne fragmenty wybrzeża i mielizny, podejścia do portów i inne elementy, ważne z punktu widzenia nawigatora. Ponieważ portolany powstawały przede wszystkim dla **Morza Śródziemnego**, istotny był też **podział polityczny i przynależność państwowa** mijanych obszarów, szczególnie w okresach niepokoju i wojen. Dla Bałtyku portolany w zasadzie nie powstawały, jednak od drugiej połowy XVI stulecia zaczynają być tworzone także dla tego akwenu mapy morskie i wydawane są pierwsze atlasy nawigacyjne.



Ryc. 1. Mapa T-O z drukowanej wersji *Etymologii* Izydora z Sewilli z 1472 r. (domena publiczna)



Ryc. 2. *Mappa mundi* z katedry w Hereford, ok. 1300 r. (domena publiczna)



Ryc. 3. Portolan Visconte Maggiolo z 1541 r. (ze zbiorów Staatsbibliothek w Berlinie – domena publiczna)

Średniowieczne zainteresowanie światem

Powszechnie uważa się, że w wyobraźni człowieka średniowiecza Ziemia miała być płaska, okryta sferą, dotarcie do której może spowodować „wypadnięcie” w kosmos. Nie jest to prawda. Uczni średniowieczni, podobnie jak późnostażożytni, zdawali sobie sprawę z **kulistości planety**, jednak ich wyobrażenia przestrzenna, obowiązujące w sztuce tendencje i umiejętności graficzne **ograniczały sposoby prezentacji**. Trzeba jednak pamiętać, że mimo stosunkowo ograniczonej mobilności większości społeczeństwa, ich zainteresowanie dalekimi ładami było silnie rozbudzone – a to za sprawą wypraw krzyżowych, ruchu pielgrzymkowego czy niezwykle żywych i często komentowanych **legend geograficznych**, jak np. opowieści o wędrownikach św. Brandana na Atlantyku czy poszukiwaniach na wpół mitycznego królestwa księdza Jana.

Rewolucja ptolemejska

Za **początek kartografii nowożytnej** przyjmuje się przetłumaczenie z greki na łacinę a następnie spopularyzowanie (w formie rękopiśmiennej i drukowanej) *Geografii* **Klaudiusza Ptolemeusza**. Ten grecki uczonec z Aleksandrii w połowie II w. n.e. stworzył wielkie dzieło, które zawierało nie tylko katalog znanych starożytnym nazw miejscowych, lecz także matematyczne podstawy konstruowania mapy na podstawie siatki współrzędnych. I właśnie to – oparcie położenia każdego punktu na Ziemi na długości i szerokości geograficznej nazywamy w historii **rewolucją ptolemejską** i przyjmujemy za początek **renesansu w geografii i kartografii**.

Od powstania aż do początków XV stulecia dzieło Ptolemeusza nie było w Europie wykorzystywane. W przeciwieństwie do **kultury arabskiej**, znano je tylko w klasztorach skryptoriach, kopiowano, ale ustaleń naukowych nie wprowadzano w życie. Dopiero renesans przyniósł zainteresowanie człowieka rzetelną wiedzą o przestrzeni geograficznej.

Geografia obejmowała tzw. **Stary Świat (Europa, Azja i Afryka)**, który podzielono na 26 części. Podział ten był sztuczny, nie wynikał z żadnych uwarunkowań politycznych, jedynie geograficznych, i to też nie w każdym przypadku. Przykładu: ziemie dzisiejszej **Polski**



Ryc. 4. *Magna Germania* Ptolemeusza w wersji Gerarda Mercatora (ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego)

zawierały się na sąsiednich mapach **Wielkiej Germanii i Sarmacji Europejskiej** (ryc. 4). Pierwsza miała nr IV, druga – VIII, a granicą między nimi była Wisła, czyli *Vistula*. Liczba wiadomości, im dalej od greckiej Ekumeny była coraz mniejsza, stąd o ziemiach nadbałtyckich Ptolemeusz nie wiedział prawie nic, a to, czego był świadomy, pochodziło od kupców ze szlaku bursztynowego i legionistów, zatrzymanych gdzieś na germańskim limesie.

Jednak mimo niewielkiej wartości informacyjnej dla wielu części Europy, dzieło aleksandryjczyka przez cały XV w. stanowiło **punkt odniesienia dla kolejnych geografów**. Poprzez dodawanie tzw. *tabulae modernae* (map nowoczesnych) uzupełniano *Geografię* o nowe karty. Z czasem, idąc za przykładem starożytnego uczonego, zaczęto dzielić świat na regiony, a najoczywistszą linią podziału były **granice polityczne**. I tak od początków XVI w. rozpoczyna się nowy rozdział w kartografii – **mapowanie poszczególnych państw**, a z czasem w ich ramach – **regionów geograficznych i administracyjnych**.

Nowożytne mapy Polski

Pierwszą nowoczesną mapą Polski była mapa **Bernarda Wapowskiego**, wydana w Krakowie w 1526 r.



Ryc. 6. Dwie mapy Pomorza według Eilharda Lubinusa. Pierwsza (z lewej) wydana w Amsterdamie w 1633 r. przez Joannesa Janssoniusa, druga w Oxfordzie przez Mosesa Pitta, Stephena Swarta i Joannesa Janssona-Waesberghe w 1681 r. Wersja późniejsza jest dokładną kopią poprzedniej, zmieniono jedynie adres wydawniczy oraz dorytowano siatkę geograficzną. Treść mapy pozostała bez zmian (obie mapy ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego)

przez Floriana Unglera w formie drzeworytu. Ze względu na pożar oficyny jej nakład był stosunkowo niewielki i do naszych czasów oryginał mapy się nie zachował; znamy ją jedynie z późniejszych, mniej dokładnych przeróbek. Z czasem, wraz z rosnącym zainteresowaniem humanistów rzeczywistym kształtem kontynentu, także obszarem Polski, zaczęły interesować się europejskie oficyny wydawnicze. Powstała zatem konieczność wykonania kolejnej mapy, a zadania tego podjął się **Wacław Grodecki**. W połowie XVI w. opublikował nową mapę, a ta natychmiast „weszła” do atlasów, które od 1570 r. rozpoczęły nowy okres w dziejach kartografii.

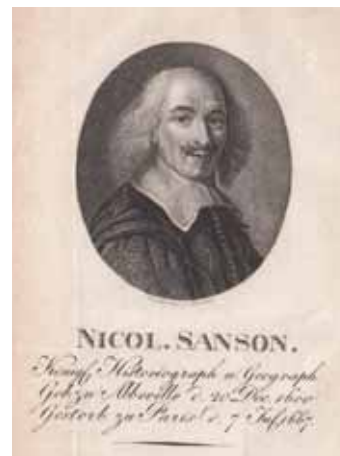
Oprócz Polski, także od połowy XVI stulecia zaczęły pojawiać się mapy krajów sąsiednich, dzisiaj w granicach Rzeczypospolitej: Księstwa Pomorskiego **Petrusa Artopaeusa**, Śląska **Martina Helwiga** czy Prus **Kaspra Hennebergera**.

XVI-wieczne przełomy

O ile pierwsze mapy były pomyślane albo jako łączniki do wciąż wznawianej *Geografii*, albo jako samoistne (często wielkoformatowe), o tyle w drugiej połowie XVI w. dokonał się **nowy przełom**. Tym razem za sprawą antweperskiego humanisty **Abrahama Orteliusa**. W 1570 r. wydał pierwszy nowożytny atlas *Theatrum Orbis Terrarum*, który w kolejnych latach doczekał się kilkudziesięciu rozszerzonych wznowień. W 1585 r. z kolei inny wielki kartograf, **Gerard Mercator** (ryc. 5), opublikował swoje dzieło, od którego tytułu – *Atlas sive cartographice meditationes...* przyjęto się określenie całego typu publikacji jako **atlasu**: podzielonej geograficznie, według ustalonej kolejności, z mapami wykonanymi wedle tych samych zasad i opatrzonej komentarzem. Niestety, jeszcze przez kolejne dziesięciolecia to wielkość arkusza papieru determinowała skalę mapy, a nie zasady przyjęte dla całej publikacji. Z tego powodu w ramach jednego atlasu mapy miały różną skalę i obejmowały obszary różnej wielkości.



Ryc. 5. Gerard Mercator na miedziorycie Theodora de Bry (ze zbiorów autora)



Ryc. 7. Nicolas Sanson d'Abeville (miedzioryt z końca XVIII w., ze zbiorów autora)

Amsterdamskie oficyny wydawnicze

Za sprawą spadkobierców – materialnych i duchowych – obu wybitnych kartografów **wiek XVII** nazywany jest „**wiek atlasów**”. Centrum produkcji kartograficznej od końca XVI w. stał się **Amsterdam**, ponieważ tu zlokalizowana była największa giełda europejska, tu krzyżowały się szlaki handlowe z całego świata i stąd wypływały floty zmierzające w każdy zakątek świata. W epoce tzw. **przedpomiarowej**, kiedy mapy były w większości oparte na odręcznych szkicach, relacjach i opisach, a pomiarów dokonywano bardzo niedoskonałymi metodami, **sprawozdania i rysunki pochodzące od marynarzy** stawały się podstawami tworzenia nowych map. A oficyna, która pierwsza wprowadzała do obiegu nową mapę, mogła liczyć na olbrzymie zyski, niezależnie od tego, że jej dzieło natychmiast było kopiowane i sprzedawane przez innych jako własne (ryc. 6).

Największymi amsterdamskimi wydawnictwami kartograficznymi (i nie tylko, wydawano tam bowiem także „zwykłe” książki) były oficyny **Hondiusów**, **Janssoniusa** i **Blaeuów**. W sumie działało ich w samym

tylko Amsterdamie na przestrzeni tego stulecia kilkadziesiąt; jedne wydawały efemerycznie, inne kupowały płyty miedziorytnicze po własnie zamkniętych i zmieniały adresy wydawnicze, były też takie, które wchłaniały mniejsze i jedynie zdarzenia losowe (jak pożar u Blaeu'ów) decydowały o ich zamknięciu.

Francja – teoria i praktyka

Od końca XVII w. zaczynają jednak coraz wyraźniej dominować firmy francuskie. Choć rozmachem produkcji i stroną zdobniczą nie dorównują holenderskim czy niemieckim, to jednak za sprawą **nowego podejścia do procesu tworzenia map** powoli otwierają nowy rozdział w dziejach kartografii. Od połowy XVII w. zaczyna we Francji działać **pierwsza szkoła kartografów**, założona przez **Nicolasa Sansona d'Abeville'a** (ryc. 7). Za nią rozważania teoretyczne przejęła **francuska Akademia Nauk** i dzięki tym pracom (m.in. rodziny **Cassinich**) wprowadzono do powszechnego użycia matematyczne i astronomiczne zasady sporządzania map. Głównym wyzwaniem dla kartografów i geografów przełomu XVII i XVIII w. było **ustalenie wielkości Ziemi** (dopiero w 1700 r. dokonano pomiaru Morza Śródziemnego!) oraz opracowanie metody dokładnego wyznaczania długości geograficznej.

Ku profesjonalizacji – pierwsze mapy topograficzne

Za sprawą dynamicznego rozwoju kartografii we Francji, obejmującego nie tylko rozważania teoretyczne, lecz także praktyczne (np. dokładny pomiar powierzchni kraju za pomocą metody triangulacji) oraz tworzenie wyspecjalizowanych służb, w innych krajach także zaczęto stosować coraz dokładniejsze metody. Pojawiają się więc profesjonalne **instytucje i służby**, zorganizowane często na wzór wojskowy bądź tworzone właśnie przy armii, zajmujące się pomiarami kraju także na potrzeby cywilne. Tworzą one **mapy o charakterze topograficznym**, w wielkich skalach (np. 1:5000), które wykonane według tych samych metod i opisane za pomocą tych samych sygnatur, mogą być dowolnie łączone. I tak np. z map majątkowych, leśnych i hydrograficznych można złożyć mapę jednostki administracyjnej (np. powiatu), a z kolei z map powiatowych – mapę województwa czy prowincji. Otwiera to nowe możliwości przed użytkownikiem – karta geograficzna staje się możliwa do **wieloaspektowego wykorzystania**, a nowoczesne państwo nie może być skutecznie zarządzane bez posiadania wiarygodnego zdjęcia kartograficznego.

Dokładne mapy z reguły pozostawały w rękopisie, czasem kopiowano je dla różnych urzędów – zawsze jednak na ich druk należało mieć pozwolenie królewskie. Zdarzały się jednak dość ryzykowne zabiegi ze strony autorów, którzy sprzedając je obcym wydawnictwom, w ten sposób dorabiali sobie do skromnej pensji konduktora (najniższy stopień w służbie kartograficznej). W innych wypadkach już wykonana praca



Ryc. 8. Wycinek mapy topograficznej (okolice Tarnowa) w skali 1:75 000 z 1930 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie; domena publiczna)



Ryc. 9. Wycinek mapy geologicznej wykonanej na podkładzie mapy topograficznej w skali 1:100 000 (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie; domena publiczna)



Ryc. 10. Wycinek z *Albumu rytownika polskiego* Joachima Lelewela (Poznań 1854) (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie; domena publiczna)

czekała wiele lat na zezwolenie monarchy, by ostatecznie wyjść drukiem w formie częściowo zdezaktualizowanej.

Za panowania Poniatowskiego

Także w Rzeczypospolitej, po czasie wielkiego застоju, a w zasadzie regresu kartografii w XVII i początkach XVIII stulecia, w okresie panowania Stanisława Augusta nastąpiło znaczne **ożywienie**. W służbie króla znajdziemy wielu **świątecznych kartografów**, takich jak **Karol de Perthees**, autor mapy całej Rzeczypospolitej i map poszczególnych województw. Zresztą sam Poniatowski doskonale zdawał sobie sprawę z wagi posiadania dobrej mapy; kiedy będący w potrzebie Tadeusz Kościuszko poprosił króla o wypożyczenie egzemplarzy pewnych map z prywatnych zbiorów, otrzymał je tylko pod warunkiem szybkiego zwrotu. Słowa dotrzymał.

Niestety, koniec XVIII w., kiedy to kończy się pewien okres w kartografii, przynosi także schyłek I Rzeczypospolitej. Tak dobrze rokujące prace nad **skartowaniem kraju** zostają przerwane, a wykształceni kartografowie albo udają się na emigrację, albo wstępują do służby

w instytucjach zaborczych i to na ich zlecenie prowadzą nowe pomiary kraju.

Kartografia XIX-wieczna

Po wielkich przemianach społecznych i kulturowych, które przyniósł przełom XVIII i XIX stulecia, także kartografia weszła w **nowe tory swojego rozwoju**. Zapoczątkowana w XVIII w. specjalizacja rozwinęła się w kolejnym stuleciu, dając początek tzw. **kartografii specjalnej**. Do tej pory mapy miały głównie charakter **ogólnogeograficzny**; ich treścią były wszystkie elementy krajobrazu naturalnego i kulturowego, bez żadnej selekcji, które z punktu widzenia autora powinny się na tej konkretnej karcie znaleźć. W XIX w. widać z wolna zarysowujące się tendencje do **ograniczania tematyki mapy**, z jednoczesnym **podnoszeniem jej wartości merytorycznej**.

Najbardziej dokładnymi mapami powstającymi w XIX w. były **mapy topograficzne** (w skali 1:100 000 i większej), które niezwykle dokładnie odnotowywały szczegóły terenowe: zabudowę, ciek wodne, ukształtowanie terenu, sieć drożną i in. (ryc. 8). Poszczególne arkusze wykonywano wedle tych samych zasad i za pomocą takich samych znaków umownych (sygnatur), dzięki czemu można je było dowolnie składać w większe fragmenty, generalizować i wykorzystywać jako podkłady dla map, których treść mogła być zupełnie różna, jak np. map geologicznych (ryc. 9). Ze względu na dużą skalę wykonania mapy, pokrycie danego obszaru, zależnie od jego wielkości, mogło liczyć kilkaset lub kilka tysięcy arkuszy. Dla ziem polskich pierwsze mapy topograficzne pojawiły się już na początku tego stulecia, jednak największy ich rozkwit przypada na drugą połowę XIX w. Raz wykonane podlegały poprawkom i uzupełnieniom, czyli tzw. **rewizjom**. I tak wraz z rozwojem technik drukarskich i unowocześnianiu znaków zmieniano skalę wykonania mapy lub sposób przedstawiania pewnych zjawisk, jak np. zastąpienie kreskowej metody opisywania rzeźby terenu – czytelniejszymi **poziomicami**.

Nie tylko topografia

Jak wspomniano, z dokonań kartografii topograficznej czerpała także **kartografia geologiczna** i bliiska jej **kartografia górnicza**. Jednym z pionierów tej pierwszej był **Stanisław Staszic**, który do swojej pracy *O ziemiorództwie Karpatów...* dołączył wieloarkuszową mapę geologiczną Polski i krajów sąsiednich (1815 rok). Z czasem wykonywano mapy dla mniejszych obszarów, a w rejonach o szczególnym charakterze (jak np. Śląsk) zaczęły powstawać całe atlasy, zbierające informacje przydatne w prowadzeniu gospodarki.

Zaangażowanie armii

Od samego początku w wytwarzanie map zaangażowane były służby wojskowe. Już od pierwszej połowy XVII w. i wojny trzydziestoletniej służby inżynieryjne



Ryc. 11. Mapa Wielkiego Księstwa Poznańskiego Zygmunta Światopełka Słupskiego z 1910 r. jako przykład kartografii patriotycznej (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie; domena publiczna)

niemal każdej armii miały swoich **mierniczych, kwartmistrzów i fortyfikatorów**, którzy znali się na mapach, potrafili je tworzyć, a pozyskane – przeczytać. Planowanie kampanii, oblężenie twierdzy czy rozbudowa zdobytej nie byłyby możliwe, gdyby nie umiejętność przeniesienia wiedzy teoretycznej na kartę papieru. Z czasem także w kartografii wojskowej doszło do specjalizacji na rozmaite typy map i planów, jednak wielkie wojny XVIII w. (wojny śląskie, wojna siedmioletnia) i przemiany w epoce rewolucyjno-napoleońskiej spowodowały, że wytworzyło się zapotrzebowanie na kolejny, **nowy typ kartografików**.

Okazało się, że mapa świetnie nadaje się do szkolenia nowych kadr dowódczych, szczególnie dopuszczanych właśnie do awansów w armii ludzi wybitnych i zasłużonych, jednak pochodzących z nizin społecznych, w których rodzinach nie było tradycji służby wojskowej. Tych należało kształcić teoretycznie od zera. Na planie bitwy, sporządzonym w dużej skali i z dbałością o szczegóły topografii terenu, można było dokonywać analizy sytuacji przed bitwą i w jej trakcie, jednocześnie oceniając przyjętą strategię, dostrzegając błędy lub geniusz wodza. Zaczyna się więc **dokumentować przeszłe wydarzenia militarne** w formie opisowej, a takim dziełom nieodzownie towarzyszą ilustracje w postaci map i planów.

Mapy historyczne

Atlasy poświęcone wojnom z przeszłości należą do grupy **map historycznych**. Używane wcześniej przede wszystkim w atlasach historycznych i szkolnych, z czasem zaczęły tworzyć osobne publikacje,

przedstawiając nie tylko zmagania militarne, lecz także inne zjawiska, które działały się w przeszłości. Jednym z pierwszych polskich kartografów historycznych był **Joachim Lelewel**, publikujący syntezę dawnych map, rozprawy teoretyczne oraz albumy z ich wizerunkami (ryc. 10). Do dzisiaj **kartografia historyczna**, czasem czerpiąca z dawnych map, jest **podstawową formą nauczania historii w szkole**. Nie ma bowiem zjawiska dziejącego się w czasie i przestrzeni, którego nie można by było przedstawić za pomocą mapy.

Kartografia a... patriotyzm

Wraz z dynamicznym rozwojem gospodarki rozwijały się inne dziedziny życia ludzkiego i ludzkiej działalności. Pojawiają się więc mapy związane z **planowaniem przestrzennym, demografią** konkretnego obszaru lub państwa, **mapy turystyczne i krajoznawcze**, wreszcie mało poważne, lecz niezwykle skuteczne w przekazie mapy – czy czasami wręcz proste szkice – będące załącznikami do większych opracowań o charakterze propagandowym, prześmiewczo-satyrycznym i politycznym. Kartografika takie, z reguły wykonywane bez zbytniej dbałości o poprawność matematyczną, niezwykle chętnie wykorzystywano w publikacjach prasowych lub jako ilustracje w broszurach politycznych lub historycznych.

Jednak w warunkach polskich, kiedy naród pozbawiony swojego państwa przez cały długi wiek XIX nie mógł tworzyć instytucji charakterystycznych dla nowoczesnych spo-

łeczeństw, sięgano do mapy także jako **narzędzia rozbudzenia i pielęgnowania uczuć patriotycznych** (ryc. 11). Mapy takie, prezentujące całe państwo w granicach historycznych lub jego mniejsze części administracyjne, produkowano z reguły jako niezwykle ozdobne, samą ikonografią zwracające uwagę i niepozostawiające odbiorcy żadnych wątpliwości co do celu ich wykonania. Używano zrozumiałego języka **narodowych symboli** – herbów, sztandarów, postaci w strojach historycznych lub ludowych. Masowość produkcji zapewniały **nowe techniki drukarskie – litografia i barwna chromolitografia**. Obszarem, na którym szczególnie obficie występowały tego typu mapy, był zabór pruski i Wielkopolska, w której tradycja pracy organicznej z jednej strony i budowanie postaw patriotycznych na podstawie wiedzy o swoim kraju z drugiej wyjątkowo sprzyjały tego typu zabiegom.

Choć w XIX w. polscy kartografowie z reguły służyli i pracowali w służbach zaborców, to jednak zdołano zbudować pewną **tradycję kartograficzną**, która przetrwała do momentu **odzyskania niepodległości**. Dzięki niej, gdy przyszło po I wojnie światowej do udowodniania prawa Polaków do swoich ziem, znaleźli się ludzie świadomi siły oddziaływania mapy jako narzędzia najlepiej pokazującego nie tylko **aspiracje**, lecz także **historyczne prawa**.

Bibliografia:

- Alexandrowicz S., Łuczyński J., Skrycki R., *Historia kartografii ziem polskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2017.
- Buczek K., *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku*, Wrocław i in. 1963.
- Sirko M., *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999.

Jak znikwały białe plamy?

Ludzie zawsze chcieli wiedzieć, co kryje się za horyzontem, niewielu jednak miało odwagę i możliwości, aby to sprawdzić. Książka, którą napisał Edward Brooke-Hitching, jest fascynującym kompendium wysiłków podejmowanych przez śmiałków, którzy pchani ciekawością, żądzą zysku i sławy czy pragnieniem ewangelizacji, podejmowali ryzyko wyprawy w nieznaną. Część z nich zapłaciła życiem za swoje marzenia, ale każda, nawet nieudana próba to krok ludzkości w kierunku poznania najdalszych zakątków globu.

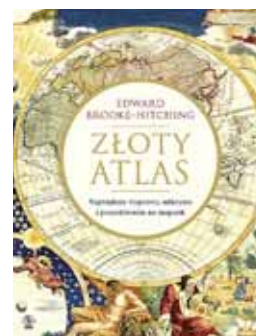
Każdy rozdział tej książki to odrębna opowieść, choć niektóre wątki zachodzą na siebie. Wiele postaci jest powszechnie znanych, jak chociażby Kolumb czy Magellan, ale są też te mniej znane, którym nie było dane dokonać spektakularnych odkryć. Autor potrafił w niezwykle barwny i lekki sposób przedstawić ich sylwetki, motywy ich działań oraz okoliczności podejmowanych przez nich wypraw. Jeden z rozdziałów został poświęcony również kobietom, które poczynając od XVII w., coraz liczniej uczestniczyły w odkryciach i wyprawach. Ze względu na uwarunkowania kulturowe nie było ich wprawdzie wiele, ale za to stanowiły niezwykle silne i barwne osobowości, nie tylko realizowały swoje pasje poznawcze, lecz także wniosły znaczący wkład w rozwój nauki.

Ze względu na bardzo szeroki zakres chronologiczny – od starożytności do XX w., narracja jest raczej skrótowa, co jednak nie umniejsza atrakcyjności przekazu, zwłaszcza że znaczną część każdej strony zajmują mapy i ilustracje. Jest to zatem książka nie tylko do czytania, ale przede wszystkim do oglądania. Reprodukcyjne pięknych map dają pogląd na to, jak na przestrzeni wieków zmieniał się obraz świata. Można tylko żałować, że niektóre mapy są bardzo małe, a dwustronne – tracą na czytelności na łączeniu stron.

Złoty atlas to książka popularnonaukowa, ale doskonale napisana i pięknie ilustrowana. Każdy rozdział to opowieść z wartką akcją, mnóstwem ciekawostek i dających do myślenia porównań, jak chociażby zestawienie wielkości statków używanych w XV w. przez Chińczyków z osiągnięciami Europejczyków. Wynika z niego, że największe chińskie statki były dwa razy większe od „Titanica”, a cała flotyła Kolumba zmieściłaby się na pokładzie jednego chińskiego statku.

Złoty atlas jest wart uwagi nauczycieli ze względu na temat oraz lekką i przystępną narrację. Zamieszczone w nim teksty mogą stanowić ciekawe uzupełnienie informacji podręcznikowych dotyczących odkryć geograficznych, motywów, jakimi kierowali się odkrywcy, czy wreszcie roli nauki i techniki w procesie poznawania świata. Mogą nie tylko ubarwić wiele lekcji, lecz także wpłynąć na zainteresowanie uczniów mapami i być może skłonić do refleksji nad tym, jak zmieniała się nasza wiedza o świecie i jakie były konsekwencje tych zmian.

Małgorzata Machałek



Kartografia w okresie II Rzeczypospolitej i PRL

Beata Konopska

Kiedy widzimy urzędnika lub polityka, wypowiadającego się na tematy odnoszące się do spraw państwowych na tle mapy Polski, wystylizowanej na dawną lub faktycznie zabytkowej, możemy mieć pewność, że jeśli nawet niewiele obydwaj wiedzą na temat tej mapy, to każdemu z nich podpowiada intuicja, że ten kartograficzny obraz Polski wręcz organicznie łączy się z kontekstem ich wypowiedzi. Zależność ta wynika ze służebnej roli mapy wobec państwa i społeczeństwa, a w historii Polski – pomimo że często to tym zapominamy – mapy odegrały szczególną rolę.

W odrodzonej Polsce

Kiedy Polska utraciła niepodległość, obraz jej terytorium sprzed 1772 r. był przypominany przez kolejne ponad 120 lat dzięki wcześniejszemu utrwaleniu go na mapach. Na konferencji pokojowej w Paryżu kończącej I wojnę światową **mapy**, szkicowane niemal na bieżąco, **wzmocniły argumenty** naszych polityków w czasie negocjacji przebiegu granic przyszłej Polski, a już po odzyskaniu niepodległości **służyły organizacji i modernizacji państwa**, stały się też istotnym **środkiem dydaktycznym** w nauczaniu historii i geografii Polski.

Kształtowanie granic niepodległej Polski – mapa w polityce międzynarodowej

Konferencja pokojowa w Paryżu zwołana po zakończeniu I wojny światowej trwała od 18 stycznia 1919 r. do 21 stycznia roku następnego. Jej postanowienia zapisane w traktacie wersalskim dały początek nowemu porządkowi w Europie. Polskę oficjalnie reprezentowali Roman Dmowski i Ignacy J. Paderewski. Ich działania wspierał kilkudziesięcioosobowy zespół polityków, naukowców i ekspertów oraz wydawcy i dziennikarze. W gronie ekspertów pracowali specjaliści z różnych dyscyplin naukowych, m.in. historycy, geografowie, geolodzy, etnografowie, statystycy.

Projektując **nowe granice** w Europie, politycy nie mogli obejść się bez **materiałów kartograficznych**. Z dokumentów i wspomnień uczestników konferencji wynika, że korzystali oni z map opracowanych przed obradami i w ich trakcie. Spośród dziesiątek map, które zostały wykorzystane w ustalaniu polskich spraw, należy wspomnieć te, z których **Eugeniusz Romer** uo-



Ryc. 1. Mapa historyczna autorstwa Władysława Semkowicza zamieszczona w „Geograficzno-Statystycznym Atlasie Polski” (1916) Eugeniusza Romera

żył i wydał w 1921 r. *Polski Atlas Kongresowy* (ryc. 1). Atlas jest **kartograficznym kompendium zagadnień granicznych Polski** i nieocenionym **dokumentem historycznym** polskich prac kongresowych. Stanisław Pawłowski napisał o nim w „Ruchu Pedagogicznym” w roku 1922, że jest to „jedna z tych nielicznych prac, które nie tylko nam, ale także zagranicy przedstawiają, **czym Polska była i być powinna**, jeśli w historii narodów i kultury ludzkości ma odegrać należycie wytyczoną jej rolę. Dzieło powyższe **powinno się znaleźć w ręku każdego nauczyciela**”.

Organizowanie odrodzonego państwa – mapa w służbie państwa i społeczeństwa

U progu budowy państwa polskiego trudno było sobie wyobrazić opracowanie strategii rozwoju któregoś regionu lub zaplanowanie rozmieszczenia inwestycji gospodarczych bez pomocy **map topograficznych, opracowanych do celów gospodarczych**. Ale niestety z tego rodzaju mapami był wówczas duży problem. Teren nowo powstałego państwa był wprawdzie skartowany, ale zgodnie z zasadami obowiązującymi w krajach, do których dawne ziemie polskie zostały przyłączone w wyniku rozbiorów. **Każdy z zaborców** na podległym mu fragmencie ziem polskich prowa-



Ryc. 2. *Polski Atlas Kongresowy. Atlas Des Problemes Territoriaux de la Pologne* (Lwów, 1921)



Ryc. 5. Eugeniusz Romer (1871–1954)

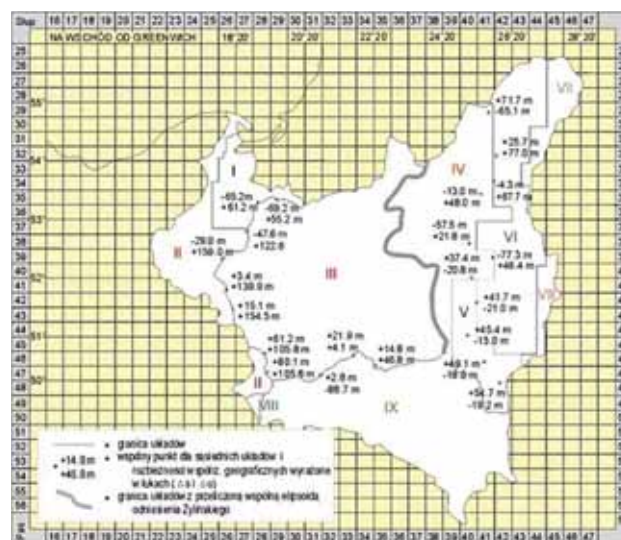
dził **prace kartograficzne** w identyczny sposób, **jak na pozostałej części swojego państwa**. Zarówno Prusy, Austro-Węgry, jak i Rosja inwestowały w prace kartograficzne w przeświadczeniu, że inwestycja w wiedzę o ziemiach, którymi zarządzają, jest niekwestionowanym kapitałem na bliską i dalszą przyszłość.

Po zakończeniu I wojny światowej zgodnie z umowami międzynarodowymi Polska otrzymała **od dawnych zaborców mapy topograficzne**, których niestety nie można było złożyć w jeden komplet, ponieważ każde z tych państw miało sieć triangulacyjną w **innym układzie współrzędnych** (Ryc. 2). Stąd odziedziczony niejednolity zasób map legł u podstaw **decyzji o opracowaniu własnej mapy w skali topograficznej**, służącej do celów gospodarczych i militarnych, a jak się później okazało – także turystycznych.

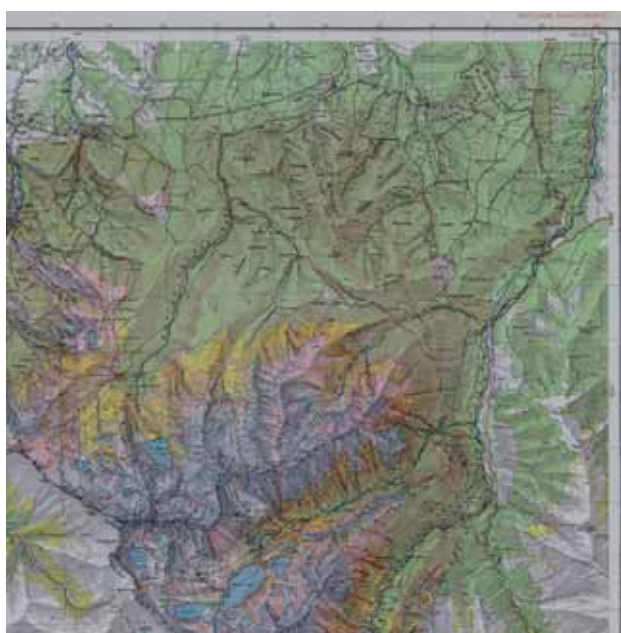
Początkowo mówiono głównie o mapie do celów gospodarczych, gdyż ta wówczas była najbardziej potrzebna. Pomimo osiągniętego konsensusu między władzą, środowiskiem praktyków i uczonych w sprawie wyboru jednej instytucji odpowiedzialnej za tę inwestycję, w rezultacie **prace nad mapą ułożono w różnych ministerstwach**. Z tego powodu dochodziło do marnotrawstwa środków finansowych i nienależytego wykorzystania zakupionych urządzeń pomiarowych, aż w końcu ich głównym wykonawcą stał się **Wojskowy Instytut Geograficzny (WIG)**. W tym momencie wizja opracowania mapy na potrzeby działalności gospodarczej oddaliła się, ale to przejście w ostatecznym rozrachunku miało także mocne strony.

W połowie lat 20. XX w. Ministerstwo Robót Publicznych wraz z Wojskowym Instytutem Geograficznym wykonało krok milowy w polskim wykonawstwie geodezyjno-kartograficznym, wyznaczając **punkt astronomiczny** leżący w miejscowości **Borowa Góra** koło Zegrza jako **początek geodezyjnego układu odniesienia** (Ryc. 3). Dało to możliwość objęcia pomiarem obszaru całego odrodzonego państwa i na tej postawie wykonania jednolitej mapy topograficznej.

Drugim krokiem milowym było włączenie **zdjęć lotniczych jako podstawy opracowania map**, zwłaszcza do opracowania obszarów miejskich i górskich. To nowoczesne podejście zostało odnotowane na arenie międzynarodowej. Mapy WIG-u zostały docenione na międzynarodowych wystawach w Paryżu, Berlinie



Ryc. 3. Historyczny początek układu Borowa Góra (fot. M. Ogórek)

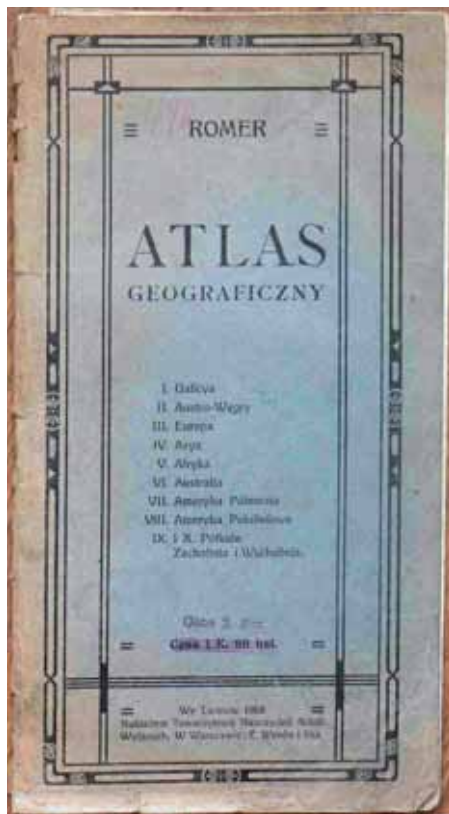


Ryc. 4. Fragment mapy wydanej przez Wojskowy Instytut Geograficzny

i Warszawie (Ryc. 4). Szef Oddziału Kartografii i Pomiarów Wojskowych Sztabu Generalnego Wehrmachtu, gen. Gerlach Hemmerich stwierdził w 1942 r., że polską „mapę taktyczną 1:100 000 można jednak uznać, jeżeli chodzi o poziom, za równą naszej mapie, a jeśli weźmie się pod uwagę jej wielobarwność i sposób przedstawiania rzeźby terenu, to widać nawet jej przewagę nad naszą”. Trzeba przyznać, że mimo nieopracowania typowej mapy gospodarczej dla odradzającego się państwa, to mapy topograficzne tworzone przez WIG na podstawie zdjęć lotniczych i drukowane na papierze o wytrzymałości do 12 kg i do 1000 złamań, produkowanym wg własnej, opatentowanej technologii, osiągnęły **niekwestionowany poziom europejski**.

Organizowanie odrodzonego państwa – mapa w edukacji

U progu odzyskiwania niepodległości bilans otwarcia w kartografii szkolnej jawił się zupełnie do-



Ryc. 6. Strona tytułowa Atlasu geograficznego (1908)



Ryc. 7. Sygnet wydawniczy „Książnicy-Atlas”



Ryc. 8. Sygnet wydawniczy wydawnictwa „Orbis”



Ryc. 9. Klauzule dostępności na fragmencie mapy wydanej przez Wojskowy Instytut Geograficzny



Ryc. 10. Fragment mapy, której produkcję cenzura zatrzymała na etapie druku



Ryc. 11. Fragment planu Warszawy utajniony ze względu na treść

brze. Na rynku wydawniczym znajdowało się wiele publikacji, które nieco wcześniej brały udział w powszechnej edukacji, przypominając społeczeństwu polskiemu o geografii i historii ziem polskich. **We lwowskim ośrodku** naukowym wybitny geograf i kartograf **Eugeniusz Romer** przygotowywał kolejne wydanie swojego atlasu geograficznego (Ryc. 5). Był już bowiem po wydaniu **podręcznika do nauczania przedmiotu geografii** w pierwszej klasie szkół średnich, do którego dołączył *Atlas geograficzny* (1908) i który **jeszcze przed odzyskaniem niepodległości** udało mu się trzykrotnie wydrukować w Wiedniu (Ryc. 6).

W 1921 r. Eugeniusz Romer założył z powierzonego mu kapitału Spółkę Kartograficzną i Wydawniczą „Atlas”, która po połączeniu z wydawnictwem „Książnica Polska” w 1924 r. utworzyła największe **wydawnictwo edukacyjne** II Rzeczypospolitej – Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze „Książnica-Atlas” z własną drukarnią i działającym w jej strukturze **Instytutem Kartograficznym** jego imienia (Ryc. 7). W tym wydawnictwie ukazało się kolejne wydanie *Atlasu geograficznego*, który od 1926 r. drukowany był pod zmienionym tytułem jako *Mały atlas geograficzny*. W latach 20. ukazała się także seria pięciu atlasów krajoznawczych województw oraz *Atlas Polski współczesnej* (1924). Na początku lat 30. pojawiło się drugie pełne wydanie (ze skorowidzem nazw) dużego *Powszechnego atlasu geograficznego* używanego także w szkołach i niemal sto tytułów szkolnych map podręcznych i ściennych.

Kraków był drugim ośrodkiem w odrodzonej Polsce, który wykazał się aktywnością wydawniczą w zakresie publikacji kartograficznych. Już od 1919 r. działała tu **Nakładowa Księgarnia Geograficzna „Orbis”** założona przez znanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego **Ludomira Sawickiego** (Ryc. 8). Pod firmą „Orbis” ukazał się trzyczęściowy *Atlas geograficzny* (1922–1925) autorstwa Ludomira Sawickiego i Stanisława Korbla, prawie 30 ściennych map Polski, kontynentów i półkul, będących polskojęzycznymi adaptacjami map znanej wiedeńskiej firmy Freytaga i Berndta, w której były drukowane.

Mapy i atlasy szkolne opracowywane były nie tylko na potrzeby **nauczania przedmiotu geografii, lecz także historii**. Najwięcej publikacji z tego zakresu wydała „Książnica-Atlas”. Zakres tematyczny map i atlasów obejmował dzieje Polski i dzieje powszechne oraz realizował cały materiał ówczesnej szkoły średniej. Dwa atlasy, dopełniające się treścią, poświęcone były historii powszechnej – *Szkolny atlas historyczny. Dzieje starożytne* (1926) autorstwa **Jana Natanson-Leskiego** oraz dziejom ojczystym w opracowaniu wybitnego ich znawcy **Władysława Semkowicza**, przedstawionym na tle historii powszechnej autorstwa **Czesława Nankego** – *Szkolny atlas historyczny. Dzieje średniowieczne i nowożytne* (1932). Opracowanie map



Ryc. 12. Fragment mapy topograficznej z okresu PRL



Ryc. 13 Fragment planu Warszawy wydanego z okazji V Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń

do dziejów ojczystych wymagało od autora **szczegółowych studiów źródłowych**. Natomiast mapy do dziejów powszechnych wykonane były w sposób **skrótowy i sumaryczny** na podstawie opracowań zagranicznych, ponieważ **nauka historii powszechnej** nie stanowiła odrębnego przedmiotu nauczania, lecz służyła pogłębieniu wiedzy o dziejach ojczystych. Kolejna pozycja – *Atlas geograficzny i historyczny dla IV klasy gimnazjalnej* (1936) Eugeniusza Romera – łączyła geografie z historią najnowszą.

Innym wydawcą map historycznych był **„Dom Książki Polskiej”**, dla którego pracował wspomniany Jan Natanson-Leski. Tu wydał najobszerniejszy, bo 27-mapowy *Atlas szkolny do dziejów średniowiecza* (1928), *Atlas historyczny szkolny. Dzieje Polski nowożytnej* (1931) złożony z dziewięciu map na trzech tablicach oraz 17-mapowy *Atlas historyczny szkolny. Dzieje Europy nowożytnej* (1934).

W całych skomplikowanych dziejach naszego państwa i narodu ten stosunkowo krótki okres po ukształtowaniu się granic niepodległej Polski był czasem wielkiego entuzjazmu w organizowaniu państwa i czasem doskonałego rozumienia służebnej roli mapy wobec państwa i społeczeństwa. W samej kartografii był to **okres wielkiej i dobrze wykorzystanej szansy**.

Cenzura w PRL*

O mapach mówi się dzisiaj wiele, a za sprawą urządzeń teleinformatycznych są one cały czas obecne w naszym życiu. Rzadko jednak je kupujemy, wystarczy nam informacja zaczerpnięta z uproszczonej mapy wyświetlonej na ekranie telefonu. Nawet nie pamiętamy, że mapy są podstawą sukcesu inteligentnego transportu i rowerów miejskich, że pomagają w optymalizacji przejazdów służb ratunkowych i porządkowych, że są podstawą analiz wszelkich zagrożeń przyrodniczych i że to właśnie one oswiają nam przestrzeń geograficzną i ułatwiają się w niej odnaleźć. Podobnych przykładów można wymienić jeszcze wiele. Postęp dokonany za sprawą technologii GPS nie byłby możliwy bez map, szczegółowych pod względem treści i dokładnych pod względem geometrycznym. Kiedy przeglądamy **serwisy internetowe**, prezentujące współczesną mapę Polski lub jej obszar na zdjęciu satelitarnym, możemy mieć pewność, że ta **informacja jest prawdziwa, choć nie zawsze pełna**. Tych obrazów nawet nie podejrzewamy o żadne fałszerstwa lub deformacje geometryczne. Ale nie zawsze tak było.

Polska w swoich dziejach przeszła kilka modeli **działania aparatu cenzury**. W przypadku map istotne były dwa modele – **represyjny i prewencyjny**. W Polsce międzywojennej działał model represyjny, który w przypadku naruszenia prawa oznaczał konfiskatę publikacji przed jej rozpowszechnianiem i nie wymagał od wydawcy jakichkolwiek uzgodnień treści przed drukiem. Od decyzji cenzury represyjnej wydawca mógł się odwołać, ale w przypadku przegranej ponosił dotkliwe konsekwencje finansowe i karne. Ten rodzaj działania cenzury nie było tajny, w przeciwieństwie do jej działalności po II wojny światowej, kiedy jej działalność była utrzymywana w tajemnicy. Wieloetapowy proces cenzurowania map odbywał się **i na poziomie wydawcy, i na poziomie urzędu**. Przy czym rola urzędu sprowadzała się do sprawdzenia, czy redaktorzy odpowiedzialni za cenzurę przeprowadzili ją w sposób właściwy, tj. **zgodny z instrukcjami**. Wiedza o tym procesie była fragmentaryczna i pewnie dlatego wokół cenzury map w okresie PRL pojawiło się wiele legend.

W okresie PRL mapy, podobnie jak inne sfery życia mieszkańców Polski, były **pod szczególnym nadzorem państwa**, a zwłaszcza aparatu cenzury. Procedury cenzurowania publikacji kartograficznych nie były jednolite i zależały od **przeznaczenia publikacji**: inne obowiązywały mapy opracowane do celów urzędowych, inne dotyczyły map do użytku powszechnego, a zupełnie inne stosowano wobec map szkolnych. Proces kontroli map idealnie odzwierciedlał **nastroje zimnej wojny** i razem z nimi ewoluował. Miał on charakter ciągły, ale można w nim wskazać kilka momentów, w których następowało ich zaciśnięcie.



Ryc. 14. Porozcinany fragment roboczego materiału kartograficznego z widocznymi przesunięciami i skrzyżowaniami poszczególnych kawałków



Ryc. 15 a. Fragment informacji na mapie z widoczną sygnaturą cenzora z różnych okresów (a – początek lat 50., b – połowa lat 80.)



Ryc. 15 b. Fragment informacji na mapie z widoczną sygnaturą cenzora z różnych okresów (a – początek lat 50., b – połowa lat 80.)

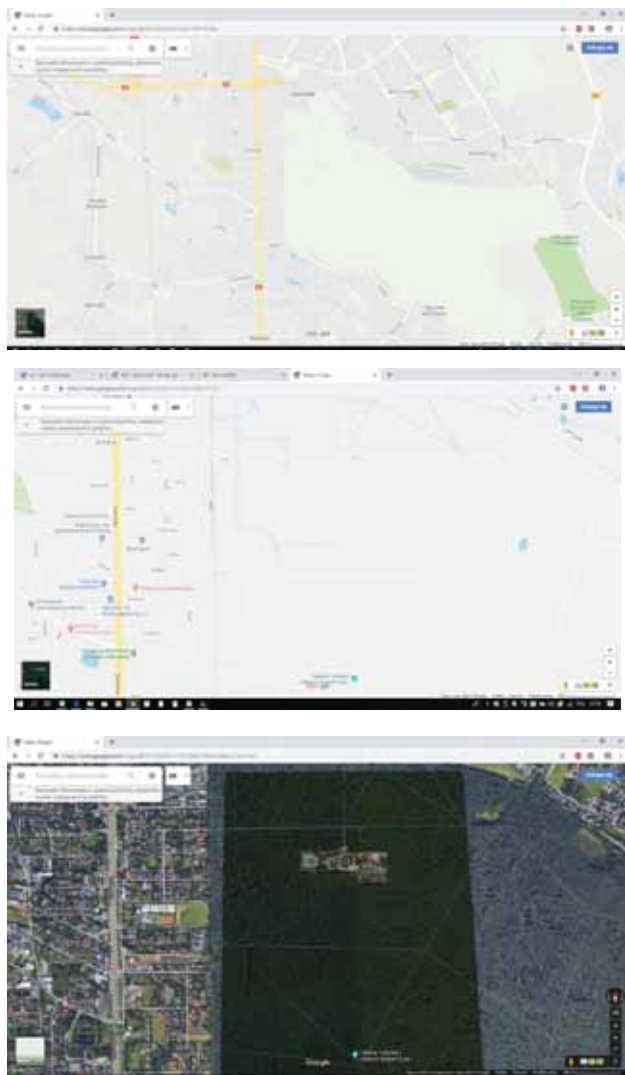
Przełom lat 40. i 50. XX w.

Pierwszy etap budowania procedury cenzorskiej w kartografii rozpoczął się między 1948 a 1952 r. Weszły wówczas w życie nowe dekrety, wyjątkowo **ograniczające działalność kartograficzną**, która po II wojnie zupełnie dobrze się rozwinęła. W pierwszej kolejności władza chciała jednak **ograniczyć liczbę tego rodzaju wydawców**.

Miały temu pomóc liczne dekrety. Przykładowo pod pretekstem prowadzenia dystrybucji **papieru** zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym, kulturalnym i oświatowym wprowadzono **reglamentację** tego surowca. Przyznawana odgórnie jego ilość i, co w przypadku map miało szczególne znaczenie, **format i jakość**, skutecznie regulowała nakłady i terminy wydań. Kolejny dekret z tego roku pozbawił kartografów cywilnych **dostępu do zdjęć lotniczych**. Skutecznie ograniczyło to rozwój technologii wypracowanej jeszcze przed II wojną światową.

W zestawie nowych regulacji działalności kartograficznej w 1949 r. pojawiły się jeszcze dwie. Pierwsza dotyczyła **koncesjonowania przedsiębiorstw wydawniczych**, którą aparat władzy zmierzał do ograniczenia działalności wydawnictw niewłączonych w strukturę państwa budowanego przez PZPR. Ostatnim był **dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej**, który w znacznym stopniu utrudnił pracę kartografów.

* Część artykułu o PRL została napisana na podstawie monografii B. Konopskiej, *Wpływ aparatu władzy w latach 1944–1989 na polskie publikacje kartograficzne do użytku powszechnego*, Warszawa 2012.



Ryc. 16. Obiekt w Lesie Kabackim, a) widoczny obrys obiektu na mapie w skali ogólnej, b) brak obrysu obiektu na mapie w skali bardziej szczegółowej, c) zamaskowany obiekt na zdjęciu satelitarnym

W tym czasie rozpoczęło się sukcesywne **ograniczanie treści na mapach**, przez co ich wartość informacyjna była coraz mniejsza.

Rok 1952

W roku tym nastąpiło swego rodzaju tąpnięcie w kartografii. Moskwa jednym ruchem **zniszczyła dotychczasowe polskie**, a zwłaszcza przedwojenne, **osiągnięcia kartograficzne**. Pod pretekstem ujednoczenia map topograficznych narzuciła obowiązujący w kartografii **radzieckiej układ współrzędnych „Pułkowo 1942”**. Ruch ten pociągnął za sobą kolejny – **utajnienie współrzędnych geograficznych**. To już niestety wyeliminowało z obiegu największą zdobycz okresu międzywojennego – mapy topograficzne, wykonane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w układzie „Borowa Góra” (Ryc. 9).

Treść map od początku lat 50. regulowały **instrukcje cenzorskie**. One to wyeliminowały z nich takie informacje, jak np. stan dróg, lokalizacja nasypów i rowów, szczegóły dotyczące linii kolejowych. Ale cenzura obejmowała nie tylko treść map, lecz także obszary, które

ze **względów strategicznych** nie mogły mieć map powszechnie dystrybuowanych. Możliwości opracowania map były pozbawione miasta lub inne obszary, na których znajdował się jakikolwiek przemysł lub było zlokalizowane miejsce wydobycia surowców naturalnych, a także te, w których znajdowały się obiekty wojskowe i z wojskiem powiązane, w tym m.in. zabytki militarne. Mapy opracowane przed wejściem tych przepisów ograniczających treść a przedstawiające tego rodzaju informacje nie dostały zezwolenia na dystrybucję (Ryc. 10). Z kolei te, które były już w obiegu, zostały zebrane z rynku. Inne, wcześniej jawne, ale zawierające teraz informacje chronione otrzymały klauzule do użytku służbowego: albo poufne, albo tajne w zależności, z jakich materiałów były opracowane lub jaką treść przedstawiały (Ryc. 11).

Służba Topograficzna Wojska Polskiego, nadzorowana wówczas przez oficerów radzieckich, przygotowała dla instytucji cywilnych i do celów badawczych specjalną **edycję wieloarkuszowej mapy Polski**. Na wszystkich arkuszach mapy zastosowano wówczas, chyba po raz pierwszy, jeden rodzaj deformacji – im dalej od środka, tym większy stopień **zniekształcenia treści**. Uniemożliwiało to bezpośrednie łączenie sąsiednich arkuszy. Jeszcze w latach 80. mapa ta była główną podstawą źródłową wszelkich cywilnych opracowań kartograficznych. Paradoksalnie, mimo że mapy te były **zafalszowane**, to opatrzone je klauzulą, ograniczającą do nich dostęp (Ryc. 12).

Odwilż 1955 r.

Niewielka odwilż w kartografii pojawiła się w roku 1955, kiedy pod wpływem nacisków organizatorów V Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń władza podjęła decyzję o opracowaniu i wydaniu „**Planu dzielnic centralnych m. st. Warszawy**”. Plan ten zapoczątkował wydawanie map innych miast, o które zabiegali przez lata ich mieszkańcy. Festiwal był ogromną międzynarodową imprezą, ważną dla ówczesnej władzy, trwającą od końca lipca do połowy sierpnia 1955 r.

Cechą charakterystyczną wydanego wówczas planu Warszawy i kolejnych miast był brak siatki kartograficznej i jakichkolwiek informacji o skali, uproszczony rysunek ulic, liczba elementów powierzchniowych i komunikacyjnych ograniczona do minimum, brak informacji o charakterze gospodarczym, adresy nielicznych obiektów powszechnego zainteresowania podane zostały w informatorze, ale bez umiejscowienia na mapie (Ryc. 13).

Koniec lat 50. i początek 60. XX w.

Na przełomie lat 50. i 60., pod wpływem osiągnięć w zakresie **eksploracji kosmosu**, USA, w ramach programu Corona, rozpoczęły systematyczne **wykonywanie zdjęć satelitarnych**, na podstawie których w pierwszej połowie lat 60. amerykańscy interpretatorzy rozpoczęli opracowywanie map topograficz-

nych państw bloku wschodniego i Chin. Odpowiedzią **Związku Radzieckiego** na tajny program Corona był program satelitów rozpoznawczych Zenit. Ale nawet ten sukces nie zahamował kolejnych **aktów spustoszenia kartografii**.

W Polsce i pozostałych państwach bloku wschodniego **Moskwa** wprowadziła procedurę **deformowania geometrii treści map**. Inny słowy, było to fałszowanie położenia geometrycznego poszczególnych elementów treści. Mimo że procedura zakładała przesunięcia tylko wybranych elementów, to jak w efekcie domina, zmiany te pociągały za sobą kolejne, niekoniecznie już definiowane w instrukcji.

Zafałszowania koncentrowały się głównie na szlakach komunikacyjnych i obiektach punktowych o **znaczeniu strategicznym**, zwłaszcza o charakterze **gospodarczym i militarnym**. W mapach drogowych często stosowano **skalę zmienną**, inną w każdym miejscu. Mapa opracowana zgodnie z tymi wytycznymi była niekartometryczna i dlatego nadużyciem było podawanie jej skali. Bliższe prawdy byłoby określenie skala „około”, ale to sugerowałoby jakieś ingerencje, ale tego władza przecież nie chciała ujawniać. Zgodnie z procedurą cenzury redaktor mapy ciął roboczy arkusz, będący wstępnym rysunkiem mapy na wiele nieregularnych fragmentów, aby zmienić ich wzajemne położenie. Uzyskiwał to poprzez rozsuniecie sąsiadujących fragmentów, częściowe nasunięcie na siebie lub poprzez ich wzajemne skręcenie (Ryc. 14).

Spadająca wartość map topograficznych była wynikiem emocji, jakim ulegała władza po ujawnieniu kolejnych osiągnięć związanych z fotografowaniem Ziemi. Dodatkowo w latach 1964–1965 **drastycznie ograniczono także dostęp** do map topograficznych i przeglądowych z lat 1920–1954 (włącznie do skali 1:500 000).

Pełen nadziei rok 1981

Przedostatni moment przełomowy w Polskiej kartografii przyniósł rok 1981. Wiąże się on ze **zmianami ustrojowymi**, jakie rozpoczęły się w naszym kraju po 1980 r. W ich wyniku weszła w życie **nowa ustawa o kontroli publikacji i widowisk**, która zniosła konieczność zgłaszania do cenzury wstępnej m.in. map

samoistnych. Położyło to **kres deformacjom geometrycznym na mapach**. Jednak paradoksalnie, wciąż brakowało kartometrycznych materiałów źródłowych do opracowania nowych map. Trzeba jednak przyznać, że dla kartografii był to moment o **znaczeniu symbolicznym**. Jeszcze przez kilka lat na rynku wydawniczym dostępne były głównie mapy z widocznymi sygnaturami cenzorów (Ryc. 15a i 15b), gdyż stare, ocenzone mapy były wielokrotnie wznawiane, z powodu braku nowych opracowań. Na dobrą sprawę wyeliminowały je głównie nowo powstające firmy, które sięgały już po nowy, kartometryczny materiał źródłowy.

Maj 1990 r. – czy to już koniec?

Ostatni moment przełomowy w kartografii polskiej wyznaczyło wprowadzenie ustawy o **likwidacji urzędu cenzury**. Od tego momentu aparat władzy przestał posługiwać się jednym z najbardziej skutecznych narzędzi, jakie skonstruował w celu regulowania informacji geograficznej.

Cenzura map nie była jednak wyłącznie wymysłem epoki PRL-owskiej. Mapy i cenzura spotykają się bowiem od wieków, stosując w zależności od epoki mniej lub bardziej wyrafinowane **sposoby ukrywania lub deformowania informacji**. Dziś, w dobie ogólnodostępnych zdjęć satelitarnych wydawałoby się, że mamy dostęp do wszystkiego. Otwierając mapę w Internecie, wydaje nam się, że mamy dostęp do każdej informacji przestrzennej (Ryc. 16). Ale tylko tak nam się wydaje...

Bibliografia

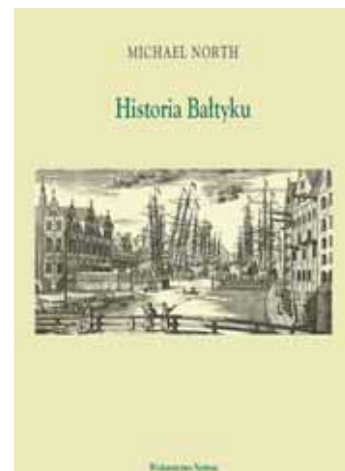
- Bojarski A., *Papier mapowy*, „Wiadomości Służby Geograficznej” 1929, nr 3–4, s. 26.
- Czeczott A., *Centralny punkt astronomiczny dla nowego pomiaru Państwa*, „Borowa Góra”, „Czasopismo Techniczne” 1930, R. 48, nr 1, s. 1–4.
- Cisak J., Konopska B., *Osiemdziesiąt lat Obserwatorium Geodezyjno-Geofizycznego Borowa Góra*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, t. 42, 2010, nr 3, s. 242–245.
- Konopska B., *Polskie atlasy historyczne – koncepcje i realizacje*, Warszawa 1994.
- Konopska B., *Wpływ aparatu władzy w latach 1944–1989 na polskie publikacje kartograficzne do użytku powszechnego*, Warszawa 2012.
- Konopska B., Ostrowski J., *Rola geografów w tworzeniu i rozwijaniu polskiej kartografii szkolnej w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Rola geografów w utrwalaniu niepodległej Polski i w jej rozwoju*, red. A. Jackowski, Kraków 2018.
- Marcinkiewicz A., Hemmerich G., *Polska kartografia wojskowa w okresie międzywojennym w ocenie niemieckiego oficera topografa z 1942 r.*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2006, t. 38, nr 1, s. 57.
- Pawłowski S. (rec.), *Atlas Polski Eugeniusza Romera*, „Ruch Pedagogiczny” 1922, R. 9, nr 1–2, s. 35–39.

Michael North *Historia Bałtyku*

Najnowsza książka niemieckiego badacza przybliży różnorodne formy interakcji ekonomicznej, politycznej i kulturowej wielu wspólnot zamieszkujących wybrzeże Bałtyku. Wśród nich pojawiają się wspólnoty językowe: germańska, słowiańska, bałtycka czy fińska, wspólnoty ponadnarodowe (wikingowie) czy wreszcie wykształcone w epoce nowożytnej grupy narodowe. Michael North uważa, że w historii Bałtyku da się wyróżnić okresy dominacji niektórych z nich. Stulecia XVI i XVII według niego to czas niderlandyzacji Morza Bałtyckiego, natomiast wiek XX – sowietyzacji. Co ważne, North pokazuje również Bałtyk jako strefę intensywnej współpracy różnych grup na poziomie ekonomicznym (Hanza).

Autor monografii jest profesorem historii nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu w Greifswaldzie, specjalistą w dziedzinie historii handlu i finansów, autorem wielu opracowań na temat dziejów i cywilizacji regionu bałtyckiego czy obszaru Morza Północnego.

Łukasz Wróbel



Wykraczając poza statyczny obrazek

Cyfrowa mapa i Systemy Informacji Geograficznej w pracy historyka

Kamil Nieścioruk

Czas powojenny to dla kartografii, tak jak dla wielu dziedzin, okres gwałtownych zmian technologicznych. Oprócz prac metodycznych, rozwoju teorii kartografii, metod prezentacji (również z udziałem polskich kartografów, chociażby w osobie Lecha Ratajskiego), pojawiło się narzędzie, bez którego nie wyobrażamy sobie dziś życia. Komputer, bo o nim rzecz jasna mowa, znalazł zastosowanie w kartografii już w latach 50. XX w. Początkowo były to głównie prace obliczeniowe, gdyż możliwości graficzne nie pozwalały na „mapę z komputera”. Wtedy też powstały podwaliny teoretyczne baz danych przestrzennych, które w praktyce zaczęto wprowadzać w życie dość szybko.

Cyfrowa baza przestrzenna

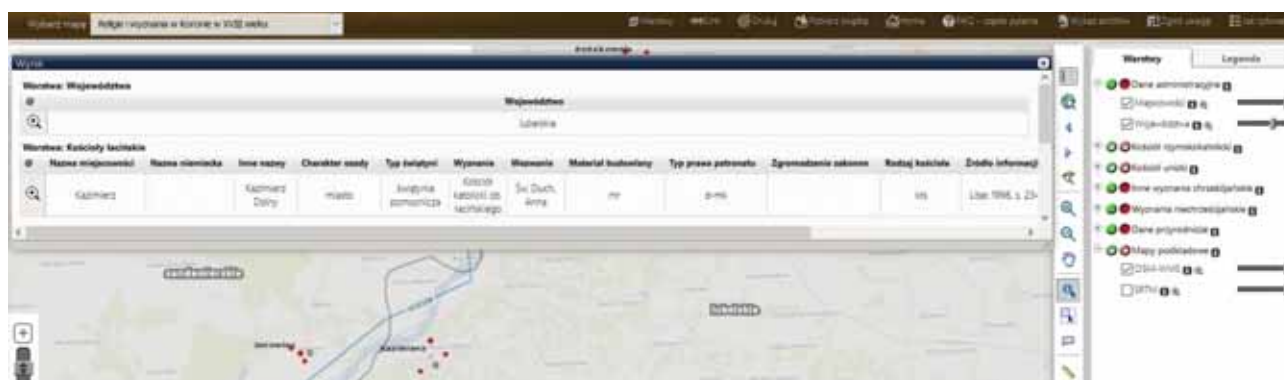
W latach 60. Roger Tomlinson wraz z zespołem zrealizował cyfrową bazę przestrzenną, inwentaryzującą zasoby przyrodnicze Kanady. Nazwał ją C(anadian)GIS, a akronim GIS na dobre zagościł w branży. **Geographic Information System, czyli System Informacji Geograficznej**, z czasem stał się podstawowym narzędziem tych, których środowiskiem pracy jest przestrzeń. Słowo „geograficzny” niejako przypisało to narzędzie do sfery geografii, choć od strony rozwiązań teoretycznych jest to **połączenie głównie geografii (i kartografii) z szeroko rozumianą informatyką (bazami danych, programowaniem, sprzętem)**. Dla geografów był to układ korzystny, choć nieco zhermetyzował GIS, tworząc z niego narzędzie dla wybranych specjalistów. Dziś, w dobie otwartych rozwiązań i ot-

wartych systemów, wielu amatorów chce pracować z danymi przestrzennymi, stąd takie pojęcia jak *participatory GIS* (PGIS, udział społeczności w planowaniu) oraz *volunteered geographic information* (VGI, informacje przestrzenne wytwarzane społecznie przez ochotników) z flagowym projektem tego typu – OpenStreetMap, nazywanym czasem **kartograficzną Wikipedią**.

Współcześnie dane przestrzenne, dane cyfrowe, są wszechobecne. Często oglądamy mapy w Internecie, korzystamy z lokalizatorów w telefonach komórkowych, ufamy narzędziom do nawigacji. Sami też zostawiamy cyfrowy ślad w przestrzeni, chwając się wycieczką rowerową czy ostatnim treningiem biegowym. Wszystko to, nawet jeśli użytkownik nie używa i nie zna tej nazwy, to GIS – **informacja przestrzenna**, świat na styku geografii i informatyki.

GIS a historia

Wydawać się zatem może, że w procesie edukacji to lekcje przyrody czy geografii są tymi, na których pojawi się GIS. Rzeczywiście tak jest, bo właśnie geografia ma za zadanie wyrobić umiejętności rozumienia przestrzeni i interakcji z nią. W przestrzeni jednak dzieje się wszystko lub niemal wszystko – szacuje się, że **90% rzeczywistości ma aspekt przestrzenny**. Również w szkole. Literaccy bohaterowie lektur żyją „gdzieś” (nawet jeśli owo „gdzieś” jest wymyślone), zjawiska fizyczne i chemiczne mają swój przestrzenny rozkład (stężenie związków chemicznych w powietrzu), organizmy żywe mają preferencje siedliskowe, a codzienne wybory uczniów są decyzjami o charakterze przestrzennym (może dziś do szkoły pójść inną drogą, wracając, wstąpić do sklepu, który jest bliżej, czy do dalszego, ale z lepszą ofertą?).



Ryc. 1. Fragment mapowej aplikacji sieciowej „Religie i wyznania w Koronowie w II połowie XVIII w.” dostępnej w ramach projektu „Atlas Fontium” (autor opracowania: Bogumił Szady). Widoczna tabela atrybutów z opisami wybranego z mapy kościoła (m.in. wezwanie, typ czy źródło informacji). Źródło: http://hgisb.kul.lublin.pl/azm/pmapper-4.2.0/map_default.phtml?resetSession=ALL&config=wyznaniowa&language=pl



Ryc. 2. Fragment wirtualnej obiektowej makiety XVI-wiecznego Lublina opracowanej w ramach projektu Lublin 2.0 realizowanego w lubelskim Teatrze NN. Źródło: <http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=52633>

Czy w tych rozważaniach jest miejsce dla historii? Tak! Odpowiedź nie zaskakuje, jeśli pomyśli się o tym, że historia dzieje się nie tylko w określonym czasie, lecz także w określonym miejscu. **To miejsce jest niejednokrotnie determinantą wydarzeń lub ważnym czynnikiem je kształtującym.** Każdy historyk wie, że geografia i kartografia to nauki wchodzące w skład tego, czego w szczątkowym zakresie uczą się młodych adeptów wiedzy o przeszłości, czyli **nauk pomocniczych historii.**

Praca historyka kojarzy się jednak głównie z pracą z dokumentem pisany. Choć sami historycy przyznają nieraz, że „myślą tekstem”, to niektórzy z nich wykorzystują też mapy. Zwykle są to **mapy tradycyjne, analogowe, statyczne** – pomoce w procesie nauczania, ilustracje w podręcznikach, wyjaśnienia tez, zjawisk i procesów w formie odwołania do przestrzeni. Czy **świat cyfrowy** oferuje coś więcej? Oczywiście tak, ale niesie też **nieliczne zagrożenia.** Pewną barierą jest przeniesienie na precyzyjny język mapy czy bazy danych przestrzennych niedookreślenia w rodzaju „około roku”, „w okolicach miejscowości”. Rzeczywistość komputerowa ze swoją nieskończoną precyzją zdaje się być tu przeszkodą. I faktycznie, problem od strony metodycznej jest zagadnieniem ciekawym, ale nie uniemożliwia on pracy z materiałem historycznym w systemach informacji geograficznej. Od lat istnieje nawet pojęcie hGIS – **GIS-u historycznego**, z klasykami tej branży w osobach chociażby Iana Gregorego czy Anne K. Knowles. Również w cyfrowo zapóźnionej Polsce już w latach 80. XX w. podejmowano próby zastosowania komputerów w pracach z **pogranicza historii i geografii historycznej** (np. koncepcje Ewy Krzywickiej-Blum).

Na styku historii, geografii i informatyki

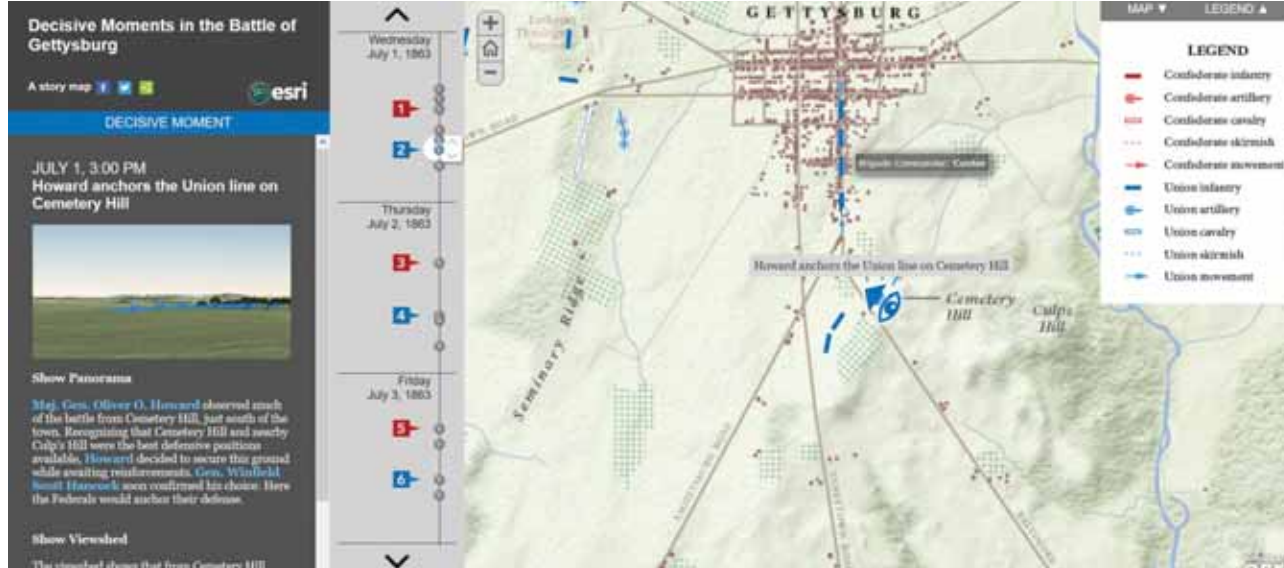
Dziś hGIS, jako pojęcie interdyscyplinarne (podobnie jak sam GIS), łączy **specjalistów z historii, geografii i informatyki**, którzy budują systemy cyfrowo opisujące i analizujące przeszłość, modelując ją, wyjaśniając, prezentując. Działania te są pracami bardzo różnorodnymi pod względem tematów oraz docelowego odbiorcy. Z krajowych przykładów można podać naukowy serwis „Atlas Fontium”, będący **opracowaniem źró-**

deł wraz z ich wymiarem przestrzennym (www.atlasfontium.pl, ryc. 1), oraz prezentacje wyników analiz i badań naukowych w formie atrakcyjnych wizualnie dla przeciętnego internauty wirtualnych, **trójwymiarowych makiet minionej rzeczywistości** (np. projekt Lublin 2.0 teatrnn.pl/przewodniki/, ryc. 2).

Działania takie wymagają wiedzy, sprzętu oraz danych. Ten ostatni element jest obecnie określany jako najcenniejszy (i najdroższy) składnik systemów GIS. Od strony technicznej dane mogą przyjąć **formę rastrową i wektorową.** Tę pierwszą można przyrównać do obrazka i często jest to obrazek – przykładem może być zeskanowana mapa dawna. Może to także być zbiór informacji w formie pikseli – ułożonych w wiersze i kolumny kwadratów o unikalnych wartościach (np. model historycznego ukształtowania terenu, informacje o gęstości zaludnienia w XIX w. itp.). **Raster** jest modelem nieobiektywnym, co oznacza, że dla komputera jest to **wyłącznie zbiór wartości. To odbiorca jest w stanie zinterpretować** kilka czarnych pikseli jako oznaczenie miejsca bitwy. Drugi z modeli, **wektorowy**, jest – przeciwnie – **modelem obiektywnym.** Każdy element zbioru danych jest osobnym bytem, mającym potencjalnie cały zestaw opisowych atrybutów. Pozostając przy przykładzie bitwy – czarna kropka na mapie to informacja o lokalizacji, której towarzyszy baza danych z np. datą bitwy, nazwiskami dowódców, stratami, wykazem oddziałów itd. (ryc. 3).

Źródła danych mogą być bardzo różnorodne. Wiele map dawnych z terenu Polski dostępnych jest za darmo w różnych **repozytoriach** (www.rcin.org.pl, www.mapywig.org, www.polona.pl). Dane wektorowe o materii historycznej są nieco trudniej osiągalne, ale budując własne opracowanie, sami możemy takie dane stworzyć. Wykorzystać można w tym celu współczesne dane dostępne za darmo (np. z projektu OpenStreetMap czy z zasobu państwowego, który udostępniany jest nieodpłatnie na cele edukacyjne). Darmowe jest także oprogramowanie, z liderem w tej dziedzinie, pakietem QGIS (choć rozwiązań komercyjnych, z najpopularniejszym programem ArcMap, również nie brakuje). Dane tematyczne z wybranego zakresu mogą pochodzić z naszych prac terenowych.

Daje to wiele możliwości, również w zakresie zajęć edukacyjnych. **Integrując geografię i historię**, można realizować projekt dotyczący **lokalnej historii** poprzez terenową inwentaryzację np. obiektów dziedzictwa historycznego, wykorzystując do tego odbiorniki GPS w telefonach, zapisujące lokalizacje obiektów i przestrzenne odniesienie wykonywanych zdjęć. Całość, wraz z opisami, relacjami, w łatwy sposób można zintegrować w darmowych platformach pozwalających utworzyć internetowe serwisy mapowe czy inspirowane mapą przewodniki – opowieści na wybrany temat (np. nagrodzona kartograficzna narracja o KL Płaszów <http://arcgis.com/arcgis/210Wu8F> zrealizowana na platformie ArcGIS Online). Prosta organizacja zagadnień w tematycznych warstwach nakładanych na siebie i włączanych w razie potrzeb oraz gotowe narzędzia



Ryc. 3. Aplikacja mapowa o bitwie pod Gettysburgiem. Mapę uzupełnia chronologiczna narracja i skala czasu (po lewej), a wyjaśnione w legendzie obiekty mają dodatkowe atrybuty, widoczne po najechaniu na nie kursorem myszy. Źródło: <https://storymaps.esri.com/stories/2013/gettysburg/>

do uatrakcyjnienia graficznego opracowania czynią takie rozwiązanie **efektywnym narzędziem** łatwym do opanowania.

GIS to jednak znacznie więcej niż cyfrowa mapa. To **narzędzie analityczne**, które pozwala rozwiązywać problemy przestrzenne. Mnogość metod i sposobów przetwarzania danych w sprawnych rękach daje odpowiedzi na pytania o **charakter, kształt i przyczyny przestrzennego rozkładu zjawisk**. Łatwo można wyszukiwać **zależności**, wyświetlać **część danych**, szukać **korelacji**, ujmować zagadnienia w sposób ilościowy i jakościowy i wiele innych. Wszystko zależy od naszej wiedzy, umiejętności oraz od zasobu informacji, czyli danych (będących podstawą systemów geoinformacyjnych).

GIS, czyli wszystko o wszystkim

Powyższy tekst stanowi swoiste wypunktowanie najważniejszych zagadnień dotyczących Systemów Informacji Geograficznej. Narzędzie to jest niezwykle trudne do zdefiniowania ze względu na zakres jego stosowania. O ile sama definicja jest prosta i wystarczająca, to dla niedoświadczonej osoby jest jednocześnie

dość enigmatyczna. Wobec wszechobecności GIS-u nie zawsze pomocne jest podanie przykładów zastosowań. Nie na darmo mówi się o GIS-ie, że jest „wszystkim o wszystkim”. I jest to stwierdzenie jak najbardziej prawdziwe. A skoro tak, to GIS **może być także podręcznikiem historii**, narzędziem do wyciągania wniosków o procesach, które kształtują ludzkie działania w skali mikro i makro, animowaną mapą bitwy, narracją o drodze władcy na tron i repozytorium danych o gospodarczej przeszłości regionu. **Wszystkim, czym zechcemy go uczynić**, jeśli tylko wiemy, co może nam zaferować i co chcemy osiągnąć.

Literatura:

- Gregory I.N., Ell P.S., *Historical GIS*, Cambridge 2007.
- Jażdżewska I., *Zastosowanie Systemów Informacji Geograficznej (GIS) w zachowaniu dziedzictwa kulturowego*, [w:] *Rola nauki w zachowaniu dziedzictwa kulturowego: współpraca między uczelniami wyższymi a muzeami, archiwami i służbami konserwatorskimi na terenie regionu łódzkiego*, red. B. Więcek, J. Perkowski, Łódź 2010.
- Longley P.A., Goodchild M.F., Maguire D.J., Rhind D.W., *GIS. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008.
- „Studia Geohistorica. Rocznik historyczno-geograficzny”, <https://studiageohistorica.pl/sghist>
- Szady B., *Przeszłość można zobaczyć GIS-em!*, ArcanaGIS <https://www.arcanagis.pl/przeszosc-mozna-zobaczyc-gis-em/>

Katyn – ostatni świadek

Film Piotra Szkopliaka jest koprodukcją polsko-brytyjską. W przeciwieństwie do znakomitego *Katynia* Andrzeja Wajdy z roku 2007 film ten nie opowiada o samej zbrodni radzieckiej z 1940 r., ale koncentruje się na późniejszych próbach ukrycia udziału ZSRR w tym mordzie. Znakomicie oddaje atmosferę panującą w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, gdzie zobowiązania sojusznicze wobec Polski czy pamięć o udziale naszych lotników w zwycięskiej bitwie o Anglię została zatarta przez polityczny pragmatyzm przywódców, gotowych poświęcić sprawę polską na rzecz sojuszu z ZSRR. Również zwykli ludzie coraz częściej wdziali z weteranach Polskich Sił Zbrojnych niechcianych intruzów, a nie zasłużonych aliantów.

Akcja filmu rozgrywa się w powojennym Bristolu, gdzie dziennikarz Stephen Underwood (w tej roli Alex Pettyfer) poszukuje tematu mogącego przyczynić się do rozwoju jego kariery. Okazja do tego nadarza się, gdy mężczyzna przypadkowo wpada na sprawę samobójstwa mężczyzny, przebywającego w lokalnym obozie dla uchodźców. Podążając tym tropem,

Stephen poznaje prawdę o Katyniu. Bardzo szybko okazuje się, że ujawnienie prawdy jest bardzo niewygodne dla wielu wpływowych osób. Obok Pettyfera bardzo wyraziste role stworzyli również: Michael Gambon, Henry Lloyd-Hughes, Talulah Riley, Robert Więckiewicz oraz Piotr Stramowski. **Artur R. Jecka**



Mapy historyczne w edukacji szkolnej

Małgorzata Machałek

Charakterystycznym elementem wyposażenia każdego szkolnego gabinetu historycznego są rzędy zwiniętych **map ściennych**. W wielu szkołach są to nadal stare, często mocno już sfałgowane mapy, które służyły pokoleniom uczniów i nauczycieli. Postęp technologiczny sprawił, że w ostatnich trzech dekadach pojawiły się obok nich nowoczesne w formie i treści wydawnictwa kartograficzne. Oprócz tradycyjnych map ściennych nauczyciele i uczniowie mają obecnie do dyspozycji duży wybór **atlasów historycznych, map na foliach oraz interaktywnych map komputerowych oraz różnego rodzaju zeszyty ćwiczeń z mapami konturowymi**.

Mapy szkolne stanowią specyficzną kategorię opracowań kartograficznych. Dobór treści oraz sposób ich graficznego przedstawienia zostały w nich **podporządkowane celom nauczania oraz możliwościom percepcyjnym uczniów** wynikającym z ich rozwoju psychofizycznego. Należą do grupy środków dydaktycznych, które w ostatnich dekadach przeszły **największą metamorfozę** – dotyczyła ona z jednej strony koncepcji dydaktycznej, z drugiej nośników, na których mapy pojawiają się obecnie w procesie edukacji.

Trochę historii

Do lat 90. XX w. uczniowie byli zmuszeni korzystać z **profesjonalnych map historycznych**, przeładowanych szczegółowymi informacjami zbędnymi w edukacji szkolnej. **Nadmiar informacji**, zwłaszcza na mapach ściennych, utrudniał uczniom percepcję ich treści, stąd postulaty dydaktyków, aby dostosować je do potrzeb szkolnych. W 1995 r. ukazały się pierwsze atlasy historyczne przeznaczone dla poszczególnych klas szkoły podstawowej. Przełomem był wydany dwa lata później atlas dla klasy IV szkoły podstawowej, w którym mapy zostały nie tylko **uproszczone**, lecz także **obudowane dodatkowymi środkami dydaktycznymi** w postaci krótkich tekstów, rysunków, reprodukcji obrazów i ilustracji oraz taśm chronologicznych. Tym śladem poszła większość wydawnictw kartograficznych i edukacyjnych, które pojawiły się na rynku pod koniec lat 90. XX w. (ryc. 1). Impulsem do modyfikacji atlasów była też **reformacja systemu edukacji z 1999 r.**, która przyniosła prawdziwy wysyp tych publikacji.



Ryc. 1. Atlas historyczny dla klasy IV, Wydawnictwo Demart, Warszawa 1998, s. 14



Ryc. 2. W. Chybowski, *Historia. Zeszyt do ćwiczeń na mapach konturowych. Starożytność i średniowiecze*, cz. 1, Wydawnictwo Demart, Warszawa 2002, s. 41

Zmianom uległy również **mapy ściennie**. Pojawiły się mapy **dwustronne**, bardzo **kolorowe**, drukowane na materiałach pozwalających na pisanie po nich ściernymi flamastrami. Umożliwiło szerszą **aktywizację uczniów**, a praca z mapą stała się bardziej atrakcyjna. Nie wszystkie zmiany okazały się jednakowo korzystne pod względem dydaktycznym. Większość map ściennych jest obecnie wydawana w **mniejszym formacie** niż dawniej. Dodatkowe kartony stanowiące uzupełnienie mapy głównej są rozwiązaniem uzasadnionym merytorycznie i ekonomicznie, ale pogarszają czytelność całej mapy i utrudniają ogląd uczniom siedzącym w dalszych rzędach. To samo zastrzeżenie można mieć również do wyposażenia większości map ściennych w liczne dodatkowe elementy tekstowe i ikonograficzne oraz taśmy chronologiczne. Niewątpliwie wzbogacają one zawartość mapy, ale nie ułatwiają pracy uczniom¹.

Próbą rozwiązania problemów związanych z czytelnością były **mapy wydawane na foliach**. Pod względem treści zostały dostosowane do potrzeb gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej. Ich zaletą był stosunkowo **niski koszt** – w cenie porównywalnej z ceną jednej mapy ścienniej nauczyciel otrzymywał komplet map obejmujących cały program nauczania (jeden segregator z mapami mógł w ten sposób zastąpić cały zestaw map ściennych)². Zapewne wielu nauczycieli wciąż z tych zestawów korzysta. Obraz wyświetlany na ekranie za pomocą rzutnika pisma był znacznie **wyraźniejszy i czytelniejszy** niż mapy ściennie również za sprawą znacznego zmniejszenia ilości informacji umieszczanych na mapach. Dodatkową zaletą tego rozwiązania była możliwość łatwego **tworzenia fazogramów oraz skorelowanie z mapami konturowymi**



Ryc. 3. <http://mapahistoryczna.gwo.pl/apps/oneTimeRun/token:09076b7f-47f5-425c-9bb9-4d356fbc1d57>

– wydawane również na foliach lub w zeszytach ćwiczeń³ (ryc. 2). Mapy konturowe, łatwe do powielania, wprowadziły nową jakość w pracy z mapą na lekcjach i jako materiał do prac domowych oraz sprawdzianów.

Kolejny etap zmian wiąże się ściśle z **komputeryzacją szkół**. W pracowniach historycznych pojawiły się w komputery i tablice interaktywne, dzięki którym możliwe stało się zastosowanie **map komputerowych** – wydawane były początkowo na płytach CD obecnie coraz częściej dostępne są w wersji **on-line**⁴ (ryc. 3). Cechują się one **wysoką czytelnością** (możliwość powiększania wybranego fragmentu), możliwością **dostosowania treści** do potrzeb dydaktycznych przez nauczyciela (możliwość włączenia/wyłączenia określonych informacji), często mają również opcję **generowania map ćwiczeniowych** z gotowymi poleceniami oraz **wysoką interaktywnością** (ryc. 4a, 4b). Nadal nie we wszystkich szkołach istnieją odpowiednio wyposażone pracownie pozwalające na korzystanie z tych możliwości. Niestety, czasami przeszkodą bywa też



Ryc. 4a i 4b. Mapy ćwiczeniowe w atlasie multimedialnym, <https://atlashistoryczny.com.pl/nowozytnosc-oraz-xix-wiek/#Rzeczpospolita%20w%20czasach%20rozbiórów%201772-1795>

¹ A. Zielecki, *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007, s. 328; tenże, *Mapy historyczne*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004.

² Np. *Zestaw foliogramów. Obrazowe i symboliczne źródła informacji. Historia. Gimnazjum*, oprac. W. Chybowski, Wydawnictwo Demart, Warszawa 2000; *Zestaw foliogramów. Mapy i inne źródła informacji. Historia. Szkoła ponadgimnazjalna*, oprac. W. Chybowski, Wydawnictwo Demart, Warszawa 2002.

³ Np. *Historia. Zeszyt do ćwiczeń na mapach konturowych. Starożytność i średniowiecze*, cz. 1, oprac. W. Chybowski, Wydawnictwo Demart, Warszawa 2002.

⁴ Np. zestaw map dostępnych na stronie: <http://wlpzpolse.pl>. Licencje na dostęp do map interaktywnych można zakupić w kilku wydawnictwach podręcznikowych i kartograficznych, np. *Multimedialny Ćwiczeniowy Atlas Historyczny*, Wydawnictwo Meridian, <https://atlashistoryczny.com.pl/> [dostęp wszystkich stron internetowych w niniejszym artykule: 20.06.2019 r.]

Rodzaje map historycznych

Przyjmując czas jako kryterium podziału map historycznych, można wyróżnić mapy:

- przekrojowe (synchroniczne) – przedstawiają fakty z różnych dziedzin działań ludzi, podejmowanych w jednym czasie na określonej przestrzeni (np. *Rzeczpospolita po unii lubelskiej*, *Europa na początku XI w.*). Tego rodzaju mapy ilustrują szczegółowe tematy i zagadnienia. Są stosunkowo proste i zrozumiałe dla uczniów.
- rozwojowe (diachroniczne) – prezentują zlokalizowane przestrzennie różnorodne wydarzenia, zjawiska składające się na proces, w dłuższej perspektywie czasowej; ukazują dynamikę przemian na danym terenie w ciągu dłuższego czasu (Polska i Litwa za Jagiellonów). Ze względu na duży ładunek treści przekazywanych za pomocą symboli czytanie treści tych map jest trudniejsze (zwłaszcza dla uczniów szkoły podstawowej).
- problemowe (tematyczne) – przedstawiają fakty ukazujące zjawiska jednorodne (problemy gospodarcze, społeczne, polityczne) zachodzące na określonym obszarze w stosunkowo krótkim przedziale czasowym (np. *Początki chrześcijaństwa*). Tego typu mapy są przydatne do ilustrowania odpowiadających im problemów.

Podział ten należy uzupełnić o:

- mapy indukcyjne, czyli mapy zaopatrzone w kartony boczne o małych rozmiarach, prezentujące w ujęciu szczegółowym określoną problematykę. Służą lepszemu wyeksponowaniu wybranych zjawisk (np. *System obronny za Kazimierza Wielkiego*);
- kartodiagramy, czyli mapy, na których kontur zostały naniesione diagramy obrazujące fakty i zjawiska określone liczbowo, a jednocześnie dokładnie zlokalizowane w przestrzeni geograficznej i czasie historycznym. Stanowią one uzupełnienie treści mapy oraz pozwalają na uwypuklenie określonych problemów (*Narodowości w II Rzeczpospolitej według spisu powszechnego z 1931 r.*);
- kartogramy, symbole umożliwiające przedstawienie różnorodnych mierzalnych zjawisk historycznych o zmiennym natężeniu w czasie i przestrzeni geograficznej. Jednorodne fakty oznaczane są na mapie deseniem (kreski, kropki) oraz kolorami o różnym natężeniu. (np. *Gęstość zaludnienia Rzeczpospolitej Obojga Narodów w XVI w.*)⁵.

Jeżeli za kryterium przyjmujemy treść mapy, to można wyodrębnić mapy polityczne, gospodarcze, militarne, demograficzne, etniczne, przemian kulturowych. W przypadku map ściennych często są to mapy zawierające treści z różnych dziedzin. Pod względem formy mapy szkolne dzielimy na ścienne, atlasowe, podręcznikowe, konturowe (indukcyjne).

⁵ J. Maternicki, C. Majorek, A. Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993, s. 379–380; M. Bieniek, *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*, Olsztyn 2007, s. 37; E. Chorąży, D. Konieczka-Słowińska, S. Roszak, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008, s. 172–173.

niechęć niektórych nauczycieli wobec nowinek dydaktycznych.

Na przełomie XX i XXI w. prawdziwą rewolucję przeżyły również **mapy podręcznikowe**. Wraz ze zmianą szaty graficznej podręczników stały się bardziej kolorowe i jest ich znacznie więcej niż dawniej. Zazwyczaj są to proste mapki ilustrujące dane zagadnienie i pomagające w konkretyzacji faktów historycznych omawianych na danej lekcji. Trudno jednak za ich pomocą w szerszym zakresie kształcić orientację uczniów w czasie i przestrzeni historycznej, dlatego nie mogą zastąpić map atlasowych ani ściennych.

Kształtowanie umiejętności czytania mapy historycznej

Wielu byłym i obecnym uczniom mapa ścienna kojarzy się ze stresem towarzyszącym szukaniu na niej odpowiedzi na pytania nauczyciela. Najczęściej przyczyną jest **zbyt mała ilość czasu poświęcanego na lekcjach historii na kształtowanie umiejętności pracy z mapą**. Uczniowie muszą się z mapą oswoić. Trzeba im stworzyć możliwość oglądu mapy ściennych z bliskiej odległości, zapoznania się z mapami na kartonach bocznych. Jest to dość trudne do zorganizowania w licznych klasach, ale obecnie problem ten można rozwiązać, **używając map komputerowych**, które dają możliwość zbliżenia wybranego obszaru oraz włącze-



Ryc. 5. Przykładowe polecenie: Uzupełnij legendę mapy
Źródło: B. Janowska, *Mapy i teksty źródłowe z ćwiczeniami dla gimnazjum. Starożytność*, Warszawa 2002, s. 35.

nia/wyłączenia poszczególnych warstw informacyjnych mapy.

Zanim uczniowie przystąpią do pracy z mapą, muszą opanować jej język wewnętrzny, czyli poznać występujące na mapie **znaki umowne (sygnatury)**, za pomocą których przekazywane są informacje. Sygnatury na mapach historycznych mają postać linii, figur geometrycznych, obrazków, liter, cyfr. Kolejnym krokiem jest zapoznanie uczniów ze **znaczeniem tych sygnatur**, np. skrzyżowane miecze oznaczają miejsce bitwy, a kółko z krzyżykiem u góry siedzibę biskupstwa (język zewnętrzny)⁵.

⁵ A. Zielecki, *Mapa w nauczaniu historii*, Warszawa 1984, s. 39–41.



Ryc. 6a. Przykładowe polecenie: Na podstawie mapy dokonaj oceny polityki wewnętrznej i zagranicznej Kazimierza Wielkiego

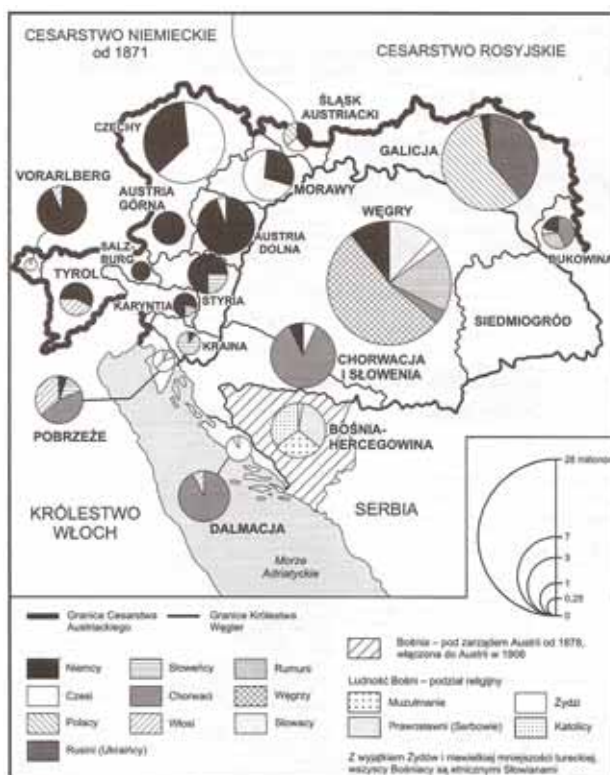
Źródło: <https://epodreczniki.pl/a/polityka-zagraniczna-kazimierza-wielkiego/DTjDpPDKB>.

Szczególną uwagę należy poświęcić mapom, z którymi uczniowie spotykają się w klasie czwartej. Zadaniem nauczyciela jest systematyczne wyjaśnianie uczniom znaczenia poszczególnych sygnatur obrazkowych, symbolicznych i graficznych (zapoznanie z legendą mapy). Na tym etapie mapy powinny służyć **kształtowaniu ogólnych wyobrażeń dotyczących kształtu terytorialnego państwa, sieci głównych rzek oraz lokalizacji ważniejszych miejscowości**. Aby ułatwić uczniom poznanie języka mapy, przydatne jest stosowanie aplikacji, czyli uzupełnianie treści mapy obrazkami i symbolami, takimi jak **chorągiewki, strzałki**. Jeśli nauczyciel wykorzystuje mapy komputerowe, bardzo ważne jest korzystanie z funkcji pozwalających na powiększanie wybranych fragmentów mapy. Warto też już na tym etapie wprowadzić **proste ćwiczenia** z mapami konturowymi polegające na przenoszeniu obrazu z mapy podręcznikowej czy ściennej na kontur. Warto też łączyć mapę z **innymi środkami przekazu**, oprócz narracji nauczyciela, również ikonografia, schematy, diagramy, tabele statystyczne.

Stopień nasycenia szkolnych map historycznych treściami powinien stopniowo wzrastać w kolejnych klasach, należy jednak pamiętać, że **przeładowanie symboliką** map tradycyjnych (zwłaszcza ściennych i atlasowych) **utrudnia ich odczytanie** przez uczniów. W przypadku map komputerowych zazwyczaj nauczyciel ma możliwość dostosowywania treści mapy do możliwości percepcyjnych uczniów. **Zbytne uproszczenie** map sprawia jednak, że przestają być podstawą samodzielnej pracy uczniów (tak jest często w przypadku map podręcznikowych).

Jak wdrażać uczniów do pracy z mapą?

Mapa w edukacji historycznej powinna być wykorzystywana **jak najczęściej**, najlepiej na każdej lekcji. Nawet jeśli nie stanowi dominującego środka dydaktycznego, jej rola jest trudna do przecenienia, gdyż pozwala **umiejscowić** omawiane na lekcji **wydarzenia w czasie i przestrzeni historycznej**.



Ryc. 6b. Przykładowe polecenie: Rozstrzygnij, czy treść mapy dostarcza danych pozwalających wyjaśnić politykę narodowościową Austro-Węgier w stosunku do Polaków zamieszkających w Galicji. Odpowiedź uzasadnij

Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2008, s. 1315.

Kształcąc umiejętność pracy z mapą uczniów, należy stosować się do zasady **stopniowania trudności**. Najprostsze ćwiczenia z mapą polegają na **odnajdywaniu na niej różnych informacji** (Wskaż miejsce podpisania pokoju..., Wskaż miejsce bitwy..., Pokaż przebieg granic...). Kolejne etapy to:

- **analiza treści mapy** (np. przeanalizuj treść mapy i na podstawie uzyskanej wiedzy zaproponuj dla niej tytuł, który zawiera określenie tematu, przestrzeni i czasu);
- **porównywanie dwóch lub więcej map** (np. porównaj granice Polski za panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego);
- **ćwiczenia z wykorzystaniem map konturowych** polegające na zaznaczaniu na nich określonych treści (np. przenoszenie informacji z mapy ściennej lub podręcznikowej, podręcznika, tekstów źródłowych itp.);
- **wykorzystywanie mapy jako źródła informacji do pozyskiwania argumentów za lub przeciw danej tezie** (Korzystając z informacji zawartych na mapie, udowodnij, że Rzeczpospolita w XVI w. była spichlerzem Europy);
- **wykorzystywanie mapy do opracowania innych materiałów**, np. kalendarium, tabeli, schematu itp.;
- **wiązanie mapy z innymi środkami dydaktycznymi** (podręcznik, tekst źródłowy, obraz, film dokumentalny lub fabularny itp.);
- **łączenie ćwiczeń kartograficznych z innymi metodami dydaktycznymi**, np. technikami dramo-

wymi (np. opracowanie dziennika podróży kupca w średniowieczu lub w czasach nowożytnych)⁶.

Idee a praktyka

Choć nauczyciele są zazwyczaj świadomi znaczenia mapy w procesie **konkretyzacji faktów historycznych**, w praktyce okazuje się, że dążąc do realizacji przeładowanych faktografią podstaw programowych, nie poświęcają wystarczająco dużo czasu na kształcenie kluczowej umiejętności pracy z mapą. Dowodzą tego **wyniki egzaminów zewnętrznych**, na których ta umiejętność sprawdzana jest regularnie. Z analiz wyników egzaminów gimnazjalnych i maturalnych wynika, że uczniowie dobrze radzą sobie jedynie z **prostymi zadaniami** polegającymi na odczytaniu informacji ze stosunkowo ubogich w treść map. Gorzej, jeśli trzeba wykazać się myśleniem przyczynowo-skutkowym na podstawie informacji z mapy albo zweryfikować wnioski płynące z analizy mapy⁷.

Na pracę z mapą warto poświęcić jak najwięcej czasu nie tylko ze względu na wspomniane słabe wyniki egzaminów zewnętrznych, ale przede wszystkim dlatego, że mapy pełnią **ważne funkcje w procesie edukacji historycznej**. Ułatwiają zapamiętywanie faktów historycznych w odniesieniach czasowych i przestrzennych oraz łączenie pojęć z wyobrażeniami i spostrzeżeniami, utrwalanie i porządkowanie wiadomości (funkcja poznawcza), pomagają uczniom w wykonywaniu operacji myślowych takich jak analizowanie, porównywanie, rozróżnianie, syntetyzowanie, rozumienie przyczyn i skutków, formułowanie wniosków i ich uzasadnianie (funkcja kształcąca), a przede wszystkim pomagają rozbudzić ciekawość i zainteresowania historyczne (funkcja wychowawcza)⁸. Dlatego na żadnej lekcji nie powinno zabraknąć mapy ściennej (tradycyjnej lub komputerowej) oraz atlasu historycznego (tradycyjnego lub multimedialnego, dostępnego on-line).

⁶ Por. E. Chorąży, D. Konieczka-Śliwińska, S. Roszak, dz.cyt., s. 176–177; M. Bieniek, dz.cyt., s. 37.

⁷ K. Mrozowski, J. Lorenz, *Umiejętności historyczne absolwentów gimnazjów (2013–2014)*, Warszawa 2015, s. 40; A. Sarbinowska-Murawiecka, *O aktywności źródeł w egzaminie maturalnym, czyli co uczniowie potrafią z nich wyczytać. Wnioski dla nauczycieli*, „Wiadomości Historyczne” 2017, nr 6, s. 37, 39, 42; A. Zielecki, *Mapy historyczne ścienne*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii...*, s. 178.

Mirosław Maciorowski, Beata Maciejewska

Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana

Dzieje angielskich czy francuskich władców na stałe zadomowiły się we współczesnej kulturze i stały się wizytówką swoich państw. Czas, aby również polscy władcy i ich równie pasjonująca historia zyskały szerszą publiczność. W tym właśnie celu dziennikarze: Mirosław Maciorowski i Beata Maciejewska stworzyli nowy poczet władców Polski. Praca dzieli rodzimych monarchów według ich przynależności dynastycznej i elekcyjnej, dlatego jej kolejne części poświęcone zostały władcom piastowskim („Zaranie”), książętom w dobie rozbitcia dzielnicowego („Rozpad”), Jagiellonom („Na szczyt”) i władcom elekcyjnym („Ku przepaści”).

Książka nie jest jednak klasycznym wykładem dziejów panowania kolejnych królów i książąt. Praca składa się z 49 wywiadów, których autorom udzielili najwybitniejsi polscy historycy i autorzy znanych i poczytnych biografii polskich monarchów. Wśród nich są chociażby Jerzy Strzelczyk, Henryk Wisner czy Maria Bogucka. Ci oraz pozostali uczeni (łącznie 19 osób) pozwalają sobie na osobiste i niekiedy emocjonalne oceny władców. Stawiają również bardzo śmiałe tezy i niekiedy diametralnie różnią się w ocenach tej samej postaci, np. Bony Sforzy. Dlatego też książka nie aspiruje do rangi dzieła naukowego, a raczej – dzięki swej wartkiej opowieści na pograniczu naukowego wykładu i gawędy – skierowana jest do czytelnika nieprofesjonalnego.

Warto dodać, że *Władcy Polski* mają prawdziwie królewski wygląd – książka została bardzo starannie wydana: obfituje w mapy, portrety władców, drzewa genealogiczne, reprodukcje źródeł czy zdjęcia architektury, a ponadto liczy 1261 stron, co z pewnością pozwoli każdemu czytelnikowi spojrzeć na nowo na dzieje władców zasiadających na polskim tronie.

Łukasz Wróbel



W kolejnym numerze m.in.

- K. Górską, *Komuniści czescy wobec odzyskania przez Czechosłowację niepodległości w 1918 r.*
- M. Jadczak, *Scenariusz lekcji: Zdjęcie jako źródło historyczne*
- K. Jurek, J. Koziół, *Wątki bizantyjskie w nauczaniu przedmiotów humanistycznych w szkołach średnich w Polsce*
- T. Sińczak, *Wachtang Gurgasali – wielki król z dalekiej Gruzji*
- J. Grott, *Tropem czworonożnych żołnierzy*

jętnościom wypracowywania kompromisu, poprzedzonego analizą konkretnej sytuacji, wyznaczeniu sobie określonych celów i oszacowaniu szans na ich osiągnięcie.

Nauczyciel przystępujący do realizacji tego rodzaju lekcji sam musi być do niej bardzo dobrze przygotowany od strony technicznej i wiedzieć, jak odpowiednio przedstawić zadanie swoim podopiecznym. Nie jest to metoda pracy dobra dla osób, które ucząc historii, nie uznają innych możliwości interpretacji niż przedstawione w podręcznikach. Wtedy można jednak wybrać do opracowania zagadnienia z zakresu wiedzy o społeczeństwie.

Przygotowanie nauczyciela

Podjęciem decyzję o próbie zmierzenia się z tą metodą, warto zapoznać się z tekstami przedstawiającymi zasady prowadzenia negocjacji, a następnie wybrać temat z epoki, która jest nam szczególnie bliska i przeprowadzić samodzielną **analizę konkretnej sytuacji**. Natomiast w kolejnym etapie trzeba zastanowić się: **co mogłabym/mógłbym zrobić/osiągnąć, gdybym znalazł/a się przy stole negocjacyjnym w określonych okolicznościach**. Zadanie nauczyciela na tym etapie przygotowań polegałoby więc na sięgnięciu do kilku pozycji literatury przedmiotu traktującej na dany temat i zastanowieniu się, jak mogłyby wyglądać negocjacje prowadzone w tej sytuacji.

Dobrym ćwiczeniem na początek jest bardziej dogłębna **analiza rozmów**, które rzeczywiście się odbyły. Jednak dla wytrawnego umysłu nauczyciela **bardziej ambitne wyzwanie stanowią pytania**: czy dostrzegł on niewykorzystaną przez żyjących w innej epoce szansę na podjęcie rozmów, które mogłyby zmienić bieg historii. Jakie cele mogłyby postawić sobie strony podejmujące rozmowy? Które z celów mogłyby być nadrzędne, a z których można byłoby zrezygnować i dlaczego właśnie te byłyby ważniejsze niż inne? Na co druga strona mogłaby się zgodzić, a co z dużym prawdopodobieństwem mogłaby odrzucić? Jakie argumenty i kontrargumenty mogłyby być użyte w rozmowach przez obie strony? Które informacje zaczerpnięte z przeczytanych prac mogłyby zostać wykorzystane w czasie rozmów? Jakie elementy biografii uczestników tamtych wydarzeń mogłyby wpłynąć na przebieg i ostateczny wynik rozmów? Pytań tego typu można postawić oczywiście zdecydowanie więcej.

Kluczem do sukcesu jest **pozbycie się obaw o dopuszczenie się nadinterpretacji lub tworzenie historii alternatywnej**. W tym zadaniu nie chodzi bowiem o powtarzanie utartych teorii, lecz o próbę spojrzenia na określone wydarzenia w inny sposób, a nawet poszukanie innych, lepszych rozwiązań. Nie chodzi tu o odtwarzanie wydarzeń tylko i wyłącznie zgodnie ze zdobytymi informacjami, lecz także o podjęcie **próby racjonalnego uzupełnienia luk w wiedzy historycznej, wynikających z braku źródeł, o możliwy rozwój wypadków**. Powierzając takie zadanie uczniom, kształcimy umiejętność stawiania pytań, kojarzenia faktów i logicznego myślenia.

Tak jak niemożliwa jest poprawna realizacja tego rodzaju zajęć bez dobrego przygotowania nauczyciela, który

zgłębił metodę, tak tym bardziej nie jest to możliwe bez odpowiedniego **przygotowania uczniów**.

Przygotowanie uczniów

Jest to metoda **pracy w grupie**. Dzielimy więc klasę, lub prosimy o to uczniów, na zespoły. Najlepiej sprawdzają się trzy-, czteroosobowe grupy złożone z osób o różnej osobowości. Zespół zasiadający po drugiej stronie stołu powinien mieć taką samą liczbę członków. Następnie **wyjaśniamy** dokładnie, na czym polega **zadanie**, zaczynając od informacji, że nie są to zajęcia typowe, lecz **gra: w negocjacje**. Jej temat i przebieg zależy od uczniów, a zwycięską drużyną zostaje ta, która w czasie gry spełni **ustalone wcześniej warunki**: osiągnie zamierzone cele lub w razie niepowodzeń będzie potrafiła zrezygnować z najmniej istotnych założeń, aby osiągnąć to, co jest najważniejsze. Można też sformułować inaczej cele do osiągnięcia i warunki zwycięstwa, np. ustalić, że najwyższą ocenę otrzymają te drużyny, które doprowadzą do kompromisu satysfakcjonującego obie (wszystkie) strony przystępujące do rozmów. Oczywiście może to doprowadzić do ustalenia przez uczniów między sobą, jeszcze przed zajęciami, sposobu postępowania i prowadzenia rozmów podczas lekcji. W ten sposób osiągamy, teoretycznie, już jeden z celów: byłoby to bowiem przeprowadzenie przez nich prenegocjacji, czyli postawienie pierwszego kroku na drodze do szukania kompromisu i poznania sposobów myślenia drugiej strony.

Grupa powinna wyznaczyć **lidera**, który zajmie się organizacją jej pracy. Dobrze byłoby, aby zespół otrzymał od nauczyciela czas, np. tydzień, na podjęcie decyzji, jakim tematem z historii lub wiedzy o społeczeństwie chciałby się zająć. Nauczyciel może oczywiście **zapropozować kilka tematów**, z których uczniowie wybraliby jeden. Warto jednak pozostawić im **swobodę wyboru**, wskazać pierwsze materiały i poprosić, aby już na etapie ich przeglądania pomyśleli, co chcieliby osiągnąć podczas rozmów z kolegami. Nie jest wykluczone, że wszyscy uczniowie stwierdzą, iż mają takie same poglądy i nie mają o czym dyskutować. W takiej sytuacji ich zadaniem będzie wówczas samodzielny wybór tematu, spoza listy nauczyciela, na który mają odmienne poglądy i chcieliby wypracować kompromis. To będzie już ich **pierwsza próba negocjacji: wspólne ustalenie tematu**, nad którym będą pracować, zasiadając po dwóch stronach stołu.

Należy podkreślić, że **każdy członek zespołu jest odpowiedzialny** za wykonanie ściśle określonego zadania, a brak odpowiedniego przygotowania z jego strony będzie skutkować przegraną całej grupy. Zadanie indywidualne może polegać na przygotowaniu materiałów na konkretny, węższy temat dotyczący pewnego wątku negocjacji, np. ustalenie uwarunkowań gospodarczych. Lider grupy jest zobowiązany do zorganizowania przed zajęciami zebrania, na którym zespół przeanalizuje przygotowanie każdego członka i ustali wspólną taktykę postępowania w czasie rozmów z adwersarzami⁴. Im lepsze przygotowanie zespołu, tym większa pewność, że odniesie on zwycięstwo.

⁴ W realizacji tego zadania może pomóc np. krótkie szkolenie negocjatorów: W. Mastenbroek, *Negocjacje*, Warszawa 1996, s. 151–184.

Kilka najważniejszych punktów, które uczniowie muszą opracować przed zajęciami to: zdobycie wiedzy o przyczynach i przedmiocie rokowań; o swoich słabych i mocnych stronach; o przeciwniku i jego możliwościach, jego słabych i mocnych stronach, o tym, co jest dla niego ważne, a z czego mógłby zrezygnować; jakie założenia może przyjąć przeciwnik; jak może on postrzegać nasze możliwości; czy nasze założenia są realistyczne przy jego możliwościach. Ważny jest też **spis dopuszczalnych ustępstw** z naszej strony oraz ustępstw, jakich oczekujemy od antagonisty. Warto zanotować pytania i żądania, które będą kierowane do przeciwnika. Kolejny niezwykle istotny punkt dotyczy **wyznaczenia realistycznych celów oraz ich hierarchizacji**. Nie bez znaczenia jest lista celów wspólnych i sprzecznych naszych oraz przeciwnika. W czasie realizacji tego zadania istotne jest ćwiczenie umiejętności stawiania żądań i gotowość do wzajemnych ustępstw każdej ze stron. Nie powinno się też rezygnować ze swoich celów ani zbyt łatwo, ani zbyt szybko, lecz starać się ocalić jak najwięcej, używając odpowiednich argumentów i kontrargumentów. Trzeba również zastanowić się nad najlepszymi i najgorszymi wariantami rozwoju sytuacji oraz **alternatywnym zakończeniem sporu**.

Korzyści

W pracę nad znalezieniem rozwiązania należy **zaangażować wszystkich uczniów**. Dodatkową zachętą może stać się **punktowanie** podawanych przez uczniów propozycji (jedna propozycja – jeden punkt), gdy pracujemy techniką „burzy mózgów”, lub argumentów i kontrargumentów, gdy wprowadzamy metodę „advokat diabła”. Warto także kształtować **zasadę uważnego słuchania** słów wypowiedzianych przez inne osoby i szukania w trakcie pracy rozwiązań, których wcześniej nie zakładaliśmy, a które pojawiają się w czasie rozmów i mogą stanowić dobrą alternatywę.

Zajęcia poświęcone negocjacjom są też znakomitą okazją, aby kształcić **umiejętności precyzyjnego wystawiania, notowania** stwierdzeń drugiej strony, aby postawić pytania, które pozwolą na doprecyzowanie jej wypowiedzi. Uczestnik lekcji może wówczas uczyć się także tego, **czego nie należy mówić i robić** w czasie negocjacji, aby nie doprowadzić do fiaska, np. nie być agresywnym i nie krytykować w sposób bezpośredni wypowiedzi przeciwnika, lecz stawiać pytania i podawać propozycje, które mogą być zgodne również z oczekiwaniami obu stron. **Emocjonalne zachowania** są bowiem jednymi z ważniejszych powodów prowadzenia negocjacji w złym stylu. Ważne jest więc wzajemne **pozytywne nastawienie** rozmówców. Za takie podejście można stawiać uczniom dodatkowe punkty w grze. Podkreślić należy, aby negocjujący zgodzili się na rozwiązania pod wpływem argumentów, a nie presji i agresji.

Prowadzenie negocjacji pozwala również na kształcenie kompetencji, tj. **poznawanie różnic i granic między perswazją i manipulacją**, a także na ćwiczenie **asertywności**, gdy staramy się wypracować stanowisko, które zadowolą obie strony i obu przyniesie określone korzy-



ści. Lekcja negocjacji może być okazją do **doskonalenia umiejętności skutecznego planowania** (np. rozłożenie zadań w czasie, ułożenie planu i kierowania rozmową) i pokazania, że brak solidnego przygotowania do realizacji tego zadania jest najprostszą drogą do łatwego zwycięstwa drugiej strony. Każdy zespół musi zrozumieć, że dobre przygotowanie do tej lekcji jest kluczem do jego sukcesu, jeśli mu na nim zależy.

Po przygotowaniach, czyli czas na grę

Co musi zrobić po kolei? Podzielić zadania do merytorycznego opracowania, ustalić plan swoich spotkań i czas na realizację określonych zadań, przyjąć strategię działania przed i w czasie negocjacji, np. opracować zestaw spraw, o których będzie chciał rozmawiać w czasie negocjacji, spróbować przewidzieć reakcję drugiej strony na swoje propozycje i przygotować się na jej odpowiedź. Przede wszystkim jednak powinien **określić swoje cele i granice ustępstw**. Jedyne w ten sposób może doprowadzić do korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, jeśli jego strategią nie jest wyłącznie liczenie na kompletny brak przygotowania drugiej strony. W czasie prowadzenia negocjacji każdy członek grupy powinien **pamiętać o głównym celu spotkania**, merytorycznej rozmowie, uważnym słuchaniu, kulturalnym wystawianiu oraz kontrolowaniu własnych zachowań i emocji.

Przed przystąpieniem do lekcji osiągania kompromisu warto przygotować **instrukcję gry (regulamin)**, w którym uczniowie ustalą warunki, co mogą (np. prosić o przerwę i naradzać się), a czego im nie wolno robić (np. zrywać negocjacji bez wypracowania kompromisu, co powinno spowodować zwiększenie wysiłku obu stron), za co dostają dodatkowe punkty (np. asertywność), a za jakie zachowania je tracą (np. za agresję), oraz ustalić warunki zwycięstwa. Regulamin może dotyczyć zarówno części przygotowującej do rozmów (punktujemy wówczas, np. za przygotowanie określonych zadań na czas) oraz samych rozmów (punktujemy respektowanie i łamanie ustalonych zasad). Ponieważ część przygotowująca do rozmów jest niezwykle ważna, warto więc **ustalić podstawowe jej zasady** i, tak jak w projekcie, **kontrolować i oceniać realizację kolej-**

nych etapów. Może to działać mobilizująco na uczniów od początku gry. Oczywiście nauczyciel powinien spisać regulamin wraz z uczniami.

Ponieważ nie jest to metoda łatwa, aby okazała się bardziej skuteczna, na etapie przygotowań można zaproponować przeprowadzenie **symulacji gry** na konkretnym temacie, pracując wspólnie z całą klasą. Opisujemy i ćwiczymy kolejne etapy przygotowań punkt po punkcie. Wybieramy temat, dokonujemy analizy sytuacji, wyznaczamy cele, poznajemy słabe i mocne strony, opracowujemy listę najlepszych i najgorszych rozwiązań. Po tym wstępnym ćwiczeniu przystępujemy do realizacji głównego zadania, czyli **przygotowania lekcji negocjacji**. Dzielimy klasę na zespoły, wybieramy tematy do samodzielnego opracowania w grupach i wyznaczamy harmonogram działań.

Obserwacje i oceny

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden walor tej metody. Uczniowie pracujący nad dwoma różnymi zagadnieniami mogą, oczekując na swoją kolej prowadzenia negocjacji, **obserwować negocjacje** prowadzone przez kolegów i uczyć się na ich błędach i sukcesach. To niewątpliwie także przyczynia się do rozwijania ich zmysłu obserwacji. Po zakończeniu grupa obserwująca może oceniać pracę kolegów, pochwalić lub zanegować pewne zachowania, wystawiając w ten sposób ocenę wraz z nauczycielem. Można także zaproponować jeszcze jedno rozwiązanie. Oceniani uczniowie, przed wystawieniem oceny, mogą dokonać analizy własnej pracy podczas rozmów. Jeśli wyciągną właściwe wnioski, mogą uzyskać wyższą ocenę końcową.

W założeniach ćwiczenia w osiąganiu kompromisu mogą pomóc **w kształceniu bardzo wielu umiejętności**. Uczą formułowania, hierarchizowania i osiągania założonych celów. Umożliwiają pisanie scenariuszy rozwoju wydarzeń. Uczą, jak dostrzegać różne warianty rozwiązań i analizować ich ewentualne konsekwencje oraz oddzielać kwestie istotne od mniej ważnych. Kształcą umiejętności prowadzenia rozmów, formułowania pytań, stawiania

zadań i oferowania ustępstw. Rozwijają werbalne i niewerbalne zdolności komunikacyjne. Uczą aktywnego słuchania, poprawnego mówienia, w tym precyzyjnego lub ogólnikowego wyrażania myśli. Uświadamiają, czym są manipulacja, perswazja, asertywność. Pokazują, jakie są wady i zalety pracy w zespole.

Sposobów osiągania kompromisu i prowadzenia **negocjacji trzeba się uczyć** i mieć przy tym świadomość, że na początku może to być bardzo trudne zadanie. Jednak satysfakcja z osiągnięcia założonych celów jest warta podjęcia tych starań.

Bibliografia (wybrane pozycje):

- Chaiken Sh.L., Gruenfeld D.H., Judd Ch.M., *Perswazja w negocjacjach i sytuacjach konfliktowych*, [w:] *Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, red. M. Deutsch, P.T. Coleman, tłum. M. Cierpiś, M. Kodura, G. Kranas, A. Kurtyka, Kraków 2005.
- Horzyk A., *Negocjacje. Sprawdzone strategie*, Warszawa 2012.
- Jacko J.F., *Taktyki negocjacyjne w kontekście proksemiki. Analiza metodologiczna*, Kraków 2012.
- Karczewska A., *Manipulacja językowa w polityce jako forma przemocy w komunikacji*, [w:] *Komunikacja społeczna – negocjacje – edukacja. Perspektywa wielu kultur*, red. Z. Nęcki, W.J. Maliszewski, K. Czerwiński, Toruń 2012.
- Karsznicki K., *Sztuka dyplomacji i negocjacji w świecie wielokulturowym*, Warszawa 2013.
- Krzyminiewska G., *Techniki negocjacji*, Poznań 2007.
- Lewicki R.J., Saunders D.M., Barry B., Minton J.W., *Zasady negocjacji*, tłum. M. Baranowski, Poznań 2008.
- Malawski M., Wieczorek A., Sosnowska H., *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Warszawa 1997.
- Marten Z., *Ars Mediare – eksperymentalny podręcznik negocjacji i mediacji* (wersja elektroniczna).
- Mastenbroek W., *Negocjacje*, tłum. E. i T. Szapiro, Warszawa 1996.
- Myśliwiec G., *Techniki i triki negocjacyjne, czyli jak negocjują profesjonalści*, Warszawa 2007.
- Nęcki Z., *Trudności negocjacyjne w środowisku międzykulturowym*, [w:] *Komunikacja społeczna – negocjacje – edukacja. Perspektywa wielu kultur*, red. Z. Nęcki, W.J. Maliszewski, K. Czerwiński, Toruń 2012.
- Peeling N., *Negocjacje. Co dobry negocjator wie, robi i mówi*, tłum. Jarosław Sawicki, Warszawa 2010.
- Pietraś Z.J., *Teoria gier jako sposób analizy procesów podejmowania decyzji politycznych*, Lublin 1997.
- Pinet A., *Negocjacje. Przez rozmowę do celu*, tłum. C. Matkowski, Gliwice 2008.
- Schott B., *Skuteczne negocjacje. Jak negocjować w pracy i w domu*, tłum. M. Weiner, Warszawa 2007.
- Ury W., *Odchodząc od NIE. Negocjowanie od konfrontacji do kooperacji*, tłum. R.A. Rządca, Warszawa 2004.
- Watson J., *Strategia. Wprowadzenie do teorii gier*, tłum. A. Wieczorek, Warszawa 2005.

Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej

Osoby zajmujące się przeszłością lokalnych wspólnot powinny sięgnąć po publikację pt. *Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej*. Opublikowana pod redakcją naukową Przemysława Wiszewskego książka ukazała się w serii „Historia w działaniu”, w której pokazywane są najnowsze trendy w badaniach historycznych i przykłady konkretnych działań historyków w przestrzeni publicznej.

W pierwszej części *Bliskiej historii* autorzy udowadniają, że refleksja nad przeszłością nie musi wyłącznie być podyktowana perspektywą państwową i narodową. Wykorzystanie zróżnicowanych źródeł – narracyjnych, kartograficznych, archeologicznych czy oralnych – pozwala spojrzeć na lokalne wspólnoty jako grupy kształtujące się w oryginalny i odmienny od narodów sposób. Dagmara Adamska czy Radosław Skrzycki pokazują, że dzieje regionu to historia żywa i pozostająca w związku z potrzebami człowieka. Jej uczestnicy natomiast to osoby dysponujące indywidualną perspektywą kształtowaną przez własną tożsamość, język czy wartości. Perspektywą wielowymiarową oraz znacznie różniącą się od spojrzenia ogólnonarodowego czy tego

z zewnątrz. Dlatego też wielu badaczy (m.in. Joanna Wojdon) historię lokalną traktują jak cenny towar, który historyk-biznesmen powinien sprzedawać w przestrzeni publicznej. W praktykę otwierania pamięci wpisują się różne inicjatywy – prezentowane przez Wojciecha Kucharskiego i Michała Gierke muzea historyczne nowego typu, stowarzyszenia historyczno-kulturalne, czasopisma, serie wydawnicze, konferencje i projekty.

Zaletą *Bliskiej historii* jest to, że autorami poszczególnych rozdziałów są nie tylko historycy, lecz także archeologowie czy etnolodzy z krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich. Dzięki temu praca przynosi wielowymiarowe rozumienie i nowe formy popularyzacji „bliskiej historii”. Jednocześnie pokazuje, jak duży potencjał mogą mieć losy lokalnej społeczności dla wszystkich gotowych nimi się zająć.

Łukasz Wróbel



Odwieczna rywalizacja o Syrię

Paweł Filipczak

Obecny konflikt o Syrię nie jest dla historyka ani zjawiskiem nowym, ani zaskakującym. Nie dziwi nawet to, że w syryjskiej wojnie domowej uczestniczą **regionalne mocarstwa**, a nawet **światowe imperia**. Biorą one udział w najnowszej odsłonie bardzo długich zmagających zbrojnych o ten region. Właśnie: **region, nie państwo**. Współczesne państwo syryjskie ma relatywnie krótką historię – powstało u schyłku II wojny światowej. Wcześniej nie istniało. Przez długie wieki nazwą „Syria” określano jedynie obszar, obejmujący – w zależności od tego, kto postuluje – kilka współczesnych państw: Syrię, Liban, Jordanię, Izrael oraz niewielkie potęgi Iraku, Turcji i Arabii Saudyjskiej.

Uwarunkowania geograficzne

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak było, wymaga spojrzenia na **mapę Bliskiego Wschodu**. Widać na niej wyraźnie, że granice Syrii wyznacza krajobraz: od zachodu – wybrzeże Morza Śródziemnego; od wschodu, od strony Mezopotamii – dolina Eufratu; od północy, od strony Azji Mniejszej – góry Taurus; od południa Syria płynie zamienia się w Palestynę (często zresztą cały region bywa nazywany Syro-Palestyną), a za naturalną, południową granicę z Egiptem, uchodzi Półwysep Synaj.

Na tym relatywnie niedużym obszarze istnieje kilka wyraźnych stref krajobrazowych. Nad samym morzem leży wąski pas wybrzeża. Od wnętrza kraju oddziela go potężna bariera – góry Libanu oraz ich północne odgałęzienie, góry Dżabal as-Nusajrija. Dalej na wschód leży dolina Bekaa oraz równina Al-Ghab, a tuż za nimi wznoszą się kolejne góry – Antylibanu, oraz Dżabal az-Zahilija. Dopiero za nimi rozciągają się rozległe ziemie centralnej i wschodniej Syrii, niekiedy wyżynne i urodzajne (okolice Aleppo, Hamy czy Homsu), niekiedy przechodzące w step, zwany tu dżezirą (okolice Diyar az-Zaur), oraz w Pustynię Syryjską.

Geograficzne poszatkowanie kraju nigdy nie zachęcało do powstania jednego państwa, ale **sprzyjało rozdrobnieniu politycznemu**, powstaniu niewielkich, odizolowanych od siebie i często wojujących ze sobą państewek. Jedynie w obliczu zagrożenia z zewnątrz powstawały w Syrii koalicje kilku, kilkunastu mniejszych miast, skupionych wokół jakiegoś jednego **lokalnego hegemonu**. Jednak nawet takie związki nie wykraczały najczęściej poza granicę jednego regionu. Taki schemat obowiązywał przez wieki. Poza tym na wybrzeżu, w górach i na pustyniach ludność prowadziła odmienny, osiadły bądź koczowniczy, tryb życia. Miasta wybrzeża czerpały swoje bogactwo z Zachodu, z którym łączyło je (nie dzieliło!) morze – nigdy nie dążyły one do inkorporacji rozległych, ale ubogich i prymitywnych przestrzeni środkowej i wschodniej Syrii.



W kształtowaniu rozdrobnionej państwowości syryjskiej niebagatelne znaczenie miał **charakter granic**, niemal zewsząd, relatywnie **łatwych do przekroczenia**. W starożytności było to o tyle ważne, że w ościennych krainach istniały silne państwa, niektóre o imperialnych zapędach. Mogły one łatwo ingerować w sprawy Syrii, wysyłając tam swoich kupców lub żołnierzy. A zainteresowanie Syrią w regionie było zawsze ogromne, ze względu na jej **centralne położenie oraz bogactwa naturalne**.

W starożytności

Miasta zachodniego wybrzeża (słynne fenickie, jak Sydon i Tyr, albo grecko-rzymskie, jak Laodycea czy Trypolis) otwierały **drogę morską na zachód**, w stronę Europy i północnej Afryki, **oraz lądową do Mezopotamii i na Daleki Wschód**. Przez wybrzeże wiodła najlepsza droga z Azji Mniejszej **do Egiptu**. **Geopolityczne znaczenie** tego regionu było więc ogromne. **Gospodarcze** – także. W miastach kwitła **produkcja rzemieślnicza**, w tym surowców bardzo rzadkich i drogich, jak purpura.

Góry Libanu porastał cenny, rzadko spotykany na Bliskim Wschodzie surowiec – **lasy**. I to nie były jakieś. Poza sosnami i świerkami rosły tu cedry, dające drewno niezwykle twarde, ale zarazem elastyczne. Wykorzystywano je w **monumentalnym budownictwie** oraz w „przemysle” stoczniowym, a nawet w medycynie. Szybko postępująca wycinka drzew już u schyłku starożytności doprowadziła do niemal całkowitej deforestacji gór. Obecnie cedry rosną w zaledwie kilku rezerwach.

Dolina Bekaa oraz równina Al-Ghab to od czasów starożytnych jedno z najżyźniejszych miejsc na całym Bliskim Wschodzie, z **bogatymi uprawami zbóż, winorośli**, a także **bawełny** oraz, gdzieś tam, **maku**.

Przez północno-wschodnią Syrię wiodł kiedyś **Jedwabny Szlak** (obecnie strategiczne znaczenie ma rurociąg transportujący ropę naftową ze złóż odkrytych wokół Diyar az-Zaur, stolicy syryjskiego **przemysłu naftowego**). Przez Pustynię Syryjską wiodła droga w stronę Palestyny. Największym skarbem były więc **oazy**, jak ta w Tadmorze, czyli starożytnej Palmirze, albo ta, w której założono Damasek.

Polityka wielkich imperiów polegała nie tylko na bezpośredniej ingerencji, lecz także na **podtrzymywaniu stanu politycznego rozbitcia** poprzez popieranie jednych Syryjczyków przeciwko drugim. Nikt nigdy nie chciał dopuścić do powstania scentralizowanego i silnego państwa syryjskiego.

Walka o wpływy

Początki międzynarodowej rywalizacji o Syrię sięgają pierwszej połowy III tysiąclecia p.n.e. W *Eposie o Gilgameszu*, sumeryjskim poemacie opowiadającym o losach Gilgamesza (XXVIII w. p.n.e.), **króla miasta Uruk**, odnajdujemy opowieść o wyprawie tegoż władcy „w góry Labnanu cedrami porośłe”. Była to **wyprawa łupieżcza**. Na trwałe opanowanie północno-zachodniej Syrii Gilgamesz, stojący na czele zaledwie jednego z wielu sumeryjskich miast-państw, nie miał sił. Kiedy jednak Sumerowie dostali się pod rządy Sargona, króla Akadów (XXIV/XXIII w. p.n.e.), twórcy pierwszego **imperium mezopotamskiego**, północno-zachodnia Syria została zaatakowana ponownie. Do dziś trwa dyskusja, czy Sargon na trwałe przyłączył ją w granice swego państwa, czy raczej tylko w orbitę swoich wpływów. Sydon, najsilniejsze z miast nadmorskich, na pewno pozostał niepodległy i bogaty, i to do tego stopnia, że wszystkich innych Syryjczyków mieszkających nad morzem nazywano po prostu Sydończykami. Wewnątrz kraju istniały wówczas jeszcze dwa duże miasta: Ebla (w okolicach Latakii) oraz Mari nad Eufratem (okolice Diyar az-Zaur). Oba zostały bezlitośnie złupione przez wnuka Sargona, Naram-sina (XXIII w. p.n.e.), co potwierdziło **dominację Akadu** nad syryjskim interiorem.

Po upadku Akadów miasta syryjskie odzyskały suwerenność, pogrążając się zarazem w wewnętrznych konfliktach, co tylko ułatwiło **kolejną interwencję z Mezopotamii**. **Hammurabi** (XVIII w. p.n.e.), jeden z wybitniejszych władców państwa babilońskiego, doszczętnie zniszczył Mari, po czym najechał i być może na jakiś czas opanował północno-wschodnią część Syrii, aż po dzisiejsze, tureckie miasto Diyarbakir.

W tym czasie (XIX–XVII w. p.n.e.) nad Syrią domino wało **księstwo Jamchadu**, ze stolicą w Halab (obecnie Aleppo). Próbowano ono stawić czoło nowemu zagrożeniu z północy – **Hetytom**. Ci, usadowieni z początku w okolicach dzisiejszej Ankar, za panowania króla Hattusilisa I (XVII w. p.n.e.) rozpoczęli serię wojen z państwem Jamchadu, a za rządów następcy Hattusilisa, Mursilisa I (XVII/XVI w. p.n.e.), rozbili je. Uczynili tak, gdyż Syria stała na przeszkodzie do osiągnięcia ich głównego celu – Babilonu (który później całkowicie zniszczyli).

Szybka śmierć Mursilisa I pogrążyła państwo Hetytów w chaosie i doprowadziła do utraty, dopiero co opanowanej, północnej Syrii. Kontrolę nad nią przejęli **Huryci**, zamieszkujący pierwotnie Wyżynę Armeńską, twórcy tajemniczego państwa Mitanni (do dziś nie wiadomo, gdzie leżała jego stolica). **Mitanni** (XVI–XIV w. p.n.e.), pozbawione konkurencji hetyckiej i babilońskiej, z łatwością zajęło niemal całą Syrię, aż po miasto Kadesz (okolice dzisiejszego Homsu), niebronioną zresztą przez nikogo,



Apamea. Ruiny miasta założonego ok. 300 r. p.n.e. przez króla macedońskiego Seleukosa I Nikatora. W czasach cesarstwa rzymskiego było jednym z największych miast leżących w basenie Morza Śródziemnego. Na zdjęciu tzw. Wielka Kolumnada (II w. n.e.), główna ulica miasta, jedna z najdłuższych kolumnad w całym cesarstwie. Na kolumnach charakterystyczne i rzadkie spiralne żłobkowanie. Fot. P. Filipczak



Palmyra. Miasto założone w III tysiącleciu p.n.e. na Pustyni Syryjskiej. Okres wielkiego rozkwitu, w wyniku organizacji handlu karawanowego, nastąpił pod panowaniem rzymskim. Przetrawiło wiele monumentalnych budowli, m.in. widoczna na zdjęciu tzw. Wielka Kolumnada, jedna z najważniejszych ulic miasta. Fot. P. Filipczak

odkąd upadło księstwo Jamchadu. Bujny rozwój Mitanni, bądź co bądź peryferyjnego dotąd państewka, z całą pewnością wynikał z dostępu do zasobów syryjskich.

Rozwój Mitanii został zahamowany **ekspansją Egiptu**, który od dawna utrzymywał swoje faktorie handlowe w miastach wybrzeża syryjskiego i palestyńskiego, ale za panowania króla Totmesa III (XV w. p.n.e.) rozpoczął otwartą ekspansję. Totmes III zorganizował łącznie 17 wypraw wojennych do Syrii, docierając w końcu nad sam Eufrat. Z opanowanych terenów sprowadzano do Egiptu nie tylko drewno, lecz także okazy fauny i flory syryjskiej. W królewskiej rezydencji, w Karnaku, założono nawet ogród botaniczny. Północna granica wpływów egipskich stanęła na Orontesie, nieco na północ od dzisiejszej Hamy. Aleppo, wraz z całą północną Syrią, pozostało zdobyczą państwa Mitanni, a kiedy to przestało istnieć, zmiecione przez odradzające się **państwo Hetytów** (początek XIV w. p.n.e.), północna Syria przeszła właśnie w ich władanie.

Otworzył się **nowy rozdział globalnej rywalizacji** o Syrię, a jej najbardziej ikonicznym przykładem była bitwa pod Kadesz (ok. 1300 r. p.n.e.), stoczona między



Damaszek. Meczet Umajjadów (VIII w. n.e.). Centralny dziedziniec meczetu otoczony jest z trzech stron portykiem, którego podłogi wyłożono gustownym, poukładanym w geometryczne wzorce, zgodne z zasadami islamu, marmurem. Fot. P. Filipczak



Krak des Chevaliers. Zamek wybudowany przez emira Homsu (XI w.), później opanowany i rozbudowany przez krzyżowców (XII w.). Zamek kontrolował jedyną drogę wiodącą znad morza, z Tartusu, w głąb lądu, do Homsu. Stał na skalistym wzgórzu, otoczony dwoma pierścieniami murów. Nigdy nie został zdobyty. Krzyżowcy opuścili go na mocy traktatu zawartego z muzułmanami (1291 r.). Fot. P. Filipczak

królem Egiptu Ramzesem II a królem Hetytów, Muwatallisem II. Ogromny i zarazem porównywalny potencjał obu imperiów nie doprowadził do żadnego rozstrzygnięcia. Przy Egipcie pozostały wszystkie ziemie leżące na południe od Kadesz; przy Hetytach – tereny znajdujące się na północ od tego miasta. **Podział** został przypieczętowany późniejszym (ok. 1285 r. p.n.e.), egipsko-hetyckim traktatem pokojowym, najstarszym znanym nam tego typu dokumentem w historii.

Tymczasem (XIII–XII w. p.n.e.) z zachodu, zza morza, podążała w stronę Bliskiego Wschodu prawdziwa nawała – **Ludy Morza**. Była to wielka i gwałtowna **migracja różnych plemion**, osiadłych na Bałkanach i przymuszonych innymi ruchami etnicznymi w Europie do opuszczenia swych siedzib. To fakt godny uwagi ze względu na kierunek migracji – odwrotny niż ten, do którego jesteśmy przyzwyczajeni współcześnie. Na całym Bliskim Wschodzie doszło wówczas do **dużych zmian etnicznych i politycznych**. Upadł Sydon, a w Palestynie osiadło jedno z migrujących plemion, Filistini. To z nimi w niedalekiej przyszłości walczyć będą Izraelici o utrzymanie swojego państwa.

Pod naporem Ludów Morza upadła potęga Hetytów, ale odrodziła się nowa – **Asyryjczycy**. Był to lud zamieszkujący północną, górzystą Mezopotamię, pozbawiony dostępu do surowców oraz dobrej ziemi i próbujący je zdobyć za pomocą silnej armii. Najpierw, pod rządami króla Tiglat-Pilesara I (XII/XI w. p.n.e.) bezlitośnie złupili, a później, za Tiglat-Pilesara III i Sargona II (oba VIII w. p.n.e.) opanowali i włączyli niemal całą Syrię do swego wielkiego imperium. Rozpoczęli politykę **masowych wysiedleń** – tylko za Sargona II deportowano 90 tysięcy Syryjczyków – szukając w ten sposób zdolnych rzemieślników i chłopów. Na podbitych terenach Asyryjczycy zarządzali **niehumanitarnymi metodami**, urządzając publiczne i okrutne egzekucje. Płaskorzeźby z pałaców królów asyryjskich przedstawiają żołnierzy obdzierających wrogów ze skóry, wbijających ich na pal albo odcinających im głowy, niekiedy dostrzec można nawet całe kopce usypane z ludzkich głów. Śledząc doniesienia z terytoriów

oponowanych dziś przez tzw. Państwo Islamskie, widać, że historia potrafi zatoczyć koło...

Po upadku państwa asyryjskiego Syria stała się łupem **babilońskiego króla Nabuchodonozora II** (VII/VI w. p.n.e.), tego samego, który zdobył i zniszczył Jerozolimę, a jej mieszkańców w całości deportował do Babilonu (tzw. **niewola babilońska**). Jedynie Tyr, oblegany ponoć przez 13 lat, zdołał zachować względną niezależność, choć pod warunkiem płacenia Babilończykom sowitego trybutu.

Okupację i niewolę babilońską zakończyli **Persowie** (w połowie VI w. p.n.e.), lud zamieszkujący południowo-zachodni Iran, twórcy największego imperium, jakie kiedykolwiek powstało na Bliskim Wschodzie. Co prawda, panowanie perskie kosztowało Syryjczyków 350 talentów rocznego trybutu, ale otwierało swobodny dostęp do chłonnych rynków zbytu, znajdujących się teraz w ramach jednej monarchii perskiej. Buntury nie były więc opłacalne, tym bardziej że Persowie potrafili reagować stanowczo (zniszczyli Sydon). **Utrzymanie syryjskiego wybrzeża traktowali priorytetowo** – flota fenicka stanowiła trzon sił morskich, którymi Persowie zamierzali podbić Greków. Nigdy im się to jednak nie udało. Persowie byli ostatnim ludem azjatyckim rządzącym przez dłuższy czas Syrią. Kres ich panowania wyznacza zarazem **koniec** najdłuższej epoki w dziejach Syrii – **epoki staroorientalnej**. Dominowały w niej państwa oraz ludy azjatyckie, posługujące się językami wschodnimi, spośród których najdłużej – od początku I tysiąclecia p.n.e. aż do VII w. n.e. – pozostawał w użyciu aramejski (gdzieniegdzie używany w Syrii i dziś).

Od Aleksandra Wielkiego do imperium rzymskiego

Upadek Persji (IV w. p.n.e.) oddał Syrię w ręce **Aleksandra Wielkiego**, choć nie bez problemów – Tyr bronił się tym razem przez siedem miesięcy (Gaza – dwa), a kiedy padł, 8 tysięcy jego mieszkańców wymordowano, a kolejne 30 tysięcy posłano w niewolę. Determinacja



Malula. Chrześcijańska wioska, malowniczo położona w górach nieco na północ od Damaszku. Jeszcze przed wybuchem wojny domowej można było usłyszeć tam język aramejski. W kościele Świętego Sergiusza (XIII w.) przechowywane są ikony podarowane przez żołnierzy polskich z armii gen. W. Andersa. W osadzie i w jej najbliższej okolicy znajduje się sporo skalnych grot, niegdyś zapewne pustelni. Fot. P. Filipczak

Macedończyków nie mogła być mniejsza – opanowanie Syrii, otwierającej drogę do Egiptu i Mezopotamii, było niezbędne dla realizacji *idé fixe* Aleksandra – podboju całego Bliskiego Wschodu i utworzenia nowej uniwersalistycznej monarchii. Z powodu szybkiej śmierci pomysłodawcy, nigdy takowa nie powstała. Syrią zaczęli rządzić **Seleukidzi**, grecka dynastia, wywodząca się od jednego z wodzów Aleksandra, Seleukosa I. Ich państwo bywa niekiedy, choć bardzo rzadko i nieprawidłowo, nazywane Królestwem Syryjskim, ponieważ Syria odgrywała **rolę centralnej prowincji w rozległym imperium Seleukidów**. Miało ono grecki charakter, przede wszystkim za sprawą długotrwałej, ponad stuletniej masowej **migracji Greków** do Syrii. Powstawały greckie miasta, rozpowszechniał się język i obyczajowość grecka, przynajmniej pośród elit. Politycznie jednak Syria słabła, stopniowo pogrążając się w **chaosie wojen domowych**.

Kiedy pojawili się Rzymianie (I w. p.n.e.), prowadzeni przez jednego ze swoich najwybitniejszych wodzów i strategów, **Pompejusza Wielkiego**, zajęli kraj z łatwością. Był on dla nich ważny nie tylko z **gospodarczego** punktu widzenia, jako jeden z najgęściej zurbanizowanych i najbogatszych w całym basenie Morza Śródziemnego, lecz także z powodów strategicznych. W Syrii **koncentrowano wojska uderzające na wschodnie**, bezpośrednio graniczące z Syrią, imperium Partów, a kiedy to upadło, na odrodzone państwo Persów. Rywalizacja rzymsko-perska o Syrię nasiliła się w połowie III w. n.e. i trwała, z przerwami, ale obfitując w dramatyczne wydarzenia (jeden z cesarzy rzymskich dostał się do niewoli, a drugi zginął w trakcie bitwy), aż do początków VII stulecia.

Pod rządami rzymskimi **Syria rozwijała się** tak samo znakomicie, jak pod panowaniem greckim, czego chyba najlepszym przykładem **monumentalne ruiny miast: Apamei, Bostry i Palmyry**, pochodzących właśnie z tego okresu. Palmyra wzbogaciła się na organizacji karawan do tego stopnia, że wypowiedziała Rzymowi – za rządów królowej Zenobii – postuszeństwo, zajmując

całą Syro-Palestynę z Egiptem. Ten jeden z nielicznych momentów **wybicia się Syryjczyków na niepodległość** trwał jakieś trzy lata (aż do kompletnego zniszczenia Palmyry przez cesarza Aureliana w 273 r. n.e.). Od dawna Syria była prawdziwą **perłą w koronie rzymskich imperatorów**, a wielu z nich rezydowało nawet w największym mieście tego regionu, **Antiochii nad Orontesem** (obecnie Antakya, w Turcji). Wielu Syryjczyków zrobiło oszałamiające kariery w administracji państwowej, niektórym nawet udało się objąć najwyższą, cesarską godność w państwie (Heliogabal, Aleksander Sewer, Filip Arab). Jednak konflikty z Persami osłabiły Rzym do tego stopnia, że nie był w stanie przeciwstawić się zagrożeniu nadchodzącemu z pustyni – Arabom.

Pod panowanie arabskim

Arabowie zajęli Syro-Palestynę w połowie VII w. Był to fakt o ogromnej doniosłości historycznej, będący w jakimś stopniu do dziś zagadką. Niektórzy historycy twierdzą, że przyczyną inwazji był **imperatyw religijny**; według innych o najeździe zadecydowała chęć zdobycia **bogatych łupów** oraz spodziewane zyski. Tak czy inaczej, agresja arabska doprowadziła do **bardzo trwałych zmian etnicznych i religijnych**: dominacji Arabów oraz **zaprowadzeniu islamu** (nawet dziś zdecydowana większość Syryjczyków to Arabowie i muzułmanie).

Panowanie pierwszej dynastii arabskiej, **Umajadów** (do połowy VIII w.) było okresem ogromnego rozkwitu Syrii, która stała się **centralną prowincją całego kalifatu**, z Damaszkiem jako stolicą państwa. Za rządów kolejnych dynastii muzułmańskich, pochodzenia egipskiego lub tureckiego, wraz z przeniesieniem ośrodków władzy do Iraku lub Egiptu, Syria **straciła hegemonię**, zarówno w świecie islamu, jak i na Bliskim Wschodzie.

Krzyżowcy i Mongołowie, czyli ataki z Zachodu i Wschodu

Kiedy zawładnęli nią **Turcy Seldżuccy** (XI w.), w Europie dojrzała koncepcja **krucjaty**, odbicia Ziemi Świętej z rąk muzułmanów. Krzyżowcy założyli w Syro-Palestynie kilka niewielkich państw (Królestwo Jerozolimskie, Hrabstwo Edessy, Królestwo Trypolisu), ale z biegiem czasu każde z nich musiało się ugiąć pod naporem wojsk muzułmańskich. Pod koniec XII w. z Syrii wypędził krzyżowców **sułtan egipski Saladyn**, do dziś jeden z największych bohaterów panarabskiej historii. Po krzyżowcach pozostało na Bliskim Wschodzie złe wspomnienie (inwazja sił zachodniej koalicji na Irak Saddama Husajna bywa tu nazywana krucjatą) oraz ruiny monumentalnych zamków (z największym, Krak des Chevaliers, leżącym koło Homsu).

Kolejna pożoga, tym razem ze wschodu, spadła na Syrię w czasach dynastii Mameluków (od połowy XIII do początków XVI w.). **Mongołowie**, prowadzeni przez słynnego Tamerlana, najechali Syrię w roku 1400. Byli tak samo **bezlitośni** jak Asyryjczycy setki lat wcześniej. Po zdobyciu Aleppo przeprowadzili **masowe dekapitacje mieszkańców**. Splądrowali wiele miast, w tym Damaszek, gdzie spa-

lili wielki meczet (sami będąc muzułmanami!). Na wsiach niszczyli kanały nawadniające, istniejące od setek lat. Byli prymitywnymi łupieżcami, próbującymi obalić Mameluków, a gdy się to nie udało, zostawili Syrię na pastwę losu.

W granicach imperium osmańskiego

Państwo Mameluków upadło ostatecznie pod naporem **Turków Osmańskich** (1516 r.). Na **przeszło 400 lat** Syria znalazła się w granicach rozległego państwa osmańskiego. Nastąpił czas **względnej stabilizacji i bezpieczeństwa**, oferowanego przez Turków w zamian za posłuszeństwo. Jeśli pojawiali się obcy, nie był to zagrożenie wojska, ale raczej kupcy. Kolonie kupców, głównie angielskich i francuskich, zaczęły powstawać na mocy porozumień z Turkami (od XVII w.), otwierając **ogromne możliwości handlowe**, tak dla państw europejskich (w roku 1621 umowę w tej kwestii podpisała nawet Rzeczpospolita!), jak i dla samych Syryjczyków. Do wielkiej świetności doszło **Aleppo**, stając się **najważniejszym węzłem w handlu lądowym między Europą a Azją**. Jeszcze przed wybuchem obecnej wojny domowej stało tu wiele imponujących kamienic, meczetów, łaźni i karawanserajów, pamiętających dwa stulecia dostatku – XVIII i XIX. Dążenia niepodległościowe wybuchły, gdy państwo tureckie, u schyłku XIX w., wyraźnie osłabło. Jednak przywódców ruchów wolnościowych Turcy likwidowali – upamiętniają ich place Męczenników, jakże częste w centrach współczesnych miast syryjskich.

Wojny światowe a niepodległość Syrii

Wybuch I wojny światowej otworzył Syryjczykom **szansę na niepodległe państwo** – **Francja i Anglia** zaczęły zabiegać o ich poparcie, a w zamian obiecywały wolność. Przynajmniej oficjalnie, ponieważ w 1916 r. oba mocarstwa zawarły traktat, w którym **podzieliły się Bliskim Wschodem**. Syria i Liban przypadły Francji, zainteresowanej nie tylko eksploatacją gospodarczą obu krajów, lecz także ochroną ludności chrześcijańskiej. Był to faktycznie **traktat rozbiorowy**, o którym Arabowie z początku nic nie wiedzieli. Na mocy międzynarodowej konferencji w San Remo (1920) Syria i Liban otrzymały **statut terytorium mandatowego Francji**. **Przymusowa romanizacja** wywoływała bunt. Francuzi krwawo je **pacyfikowali** – nie mieli nawet skrupułów, by zbombardować zabytkowe, stare miasto w Damaszku.

Poszli na ustępstwa niedługo przed wybuchem II wojny światowej – w **1930 r.** pozwolili na utworzenie **Republiki Syryjskiej**, marionetkowego państwa, rządzonego co prawda przez Syryjczyków, ale w ramach francuskiego mandatu; w 1936 r. zapowiedzieli pełną suwerenność Syrii, ale upadek Francji w 1940 r. uczynił z Syrii jedynie terytorium kolaborującego z Niemcami rządu Vichy. Na krótko Syria stała się zapleczem logistycznym dla armii walczących z zachodnimi aliantami w basenie Morza Śródziemnego. Jednak już w **1941 r.** została **wyzwolona przez oddziały hinduskie** walczące w armii brytyjskiej. Dwa lata później Syryjczycy ogłosili **niepodległość**. Stała się ona faktem dopiero w **1946 r.**, kiedy ostatni francuski



Aleppo. Ciasna, śródmiejska zabudowa najstarszego, nieprzerwanie zamieszkałego (od XX lub XIX w. p.n.e.), miasta Syrii. Przed wybuchem wojny domowej było to największe miasto kraju, znajduje się tu wiele zabytków, głównie średniowiecznych oraz z okresu panowania tureckiego – m.in. cytadela (XIV w.), z której rozpościera się widok na całe miasto. Fot. P. Filipczak

żołnierz opuścił granice Syrii (choć jeszcze w maju 1945 r., po raz kolejny, Francuzi zrzucili bomby na Damaszek).

Zimna wojna i jej konsekwencje

Powojenny etap międzynarodowego zainteresowania Syrią wynikał już z globalnej, **zimnowojennej rywalizacji**. Od połowy lat 50., kiedy najbardziej wpływową siłą w kraju została **partia socjalistyczna**, Syria zaczęła nawiązywać **bliższe kontakty ze Związkiem Radzieckim i krajami bloku wschodniego**. W zamian za pomoc gospodarczą, Syryjczycy udostępniłi Rosjanom, we wczesnych latach 70., część portu morskiego w Tartusie. Był to jeden z wielu rosyjskich przyczółków, rozmieszczanych w różnych, ważnych geopolitycznie, częściach świata. Po zakończeniu zimnej wojny Rosjanie wykorzystywali bazę jedynie sporadycznie – ostatnio, znowu regularnie...

Najważniejsza literatura w języku polskim:

- Bizancjum i Arabowie. Spotkanie cywilizacji VI–VIII w., red. P. Filipczak, T. Wolińska, Warszawa 2015.
- Hathaway J., Arabowie pod panowaniem Osmanów (1516–1800), tłum. K. Pachniak, Warszawa 2012.
- Holt P.M., Bliski Wschód od wypraw krzyżowych do 1517 r., tłum. B. Czarska, Warszawa 1993.
- Kennedy H., Dwór kalifów. Powstanie i upadek najpotężniejszej dynastii świata muzułmańskiego tłum. J. W. Kozłowska, J. Pierzchała, Warszawa 2010.
- Klengel H., Historia i kultura starożytnej Syrii, tłum. F. Przebinda, Warszawa 1971.
- Pappé I., Współczesny Bliski Wschód, tłum. N. Nowak, Warszawa 2013.
- Zdanowski J., Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku, Wrocław 2010.
- Żebrowski J., Dzieje Syrii od czasów najdawniejszych do współczesności, Warszawa 2006.

XIX stulecie: czas przełomów w medycynie

Agnieszka Pawłowska-Kubik, Adam Szarszewski, Piotr Paluchowski*

WXIX w. odnotowano niebywały postęp właściwie we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności. Wprowadzone powszechnie w poprzednim stuleciu zasady kierowania się w nauce logiką, zasadami matematycznymi i doświadczeniem doprowadziły do szybkiego rozwoju nauki i techniki. Kolejne dziesięciolecia przynosiły nowe wynalazki i odkrycia naukowe. Rewolucja w nauce nie ominęła także medycyny.

Krok w tył...

Nauki medyczne w omawianym stuleciu stały się o wiele bliższe współczesności. Zanim tak jednak stało, na przełomie XVIII i XIX w. w lecznictwie królowały trzy wielkie idee medyczne, które za pomocą prostych opisów i środków starały się wytłumaczyć działanie ludzkiego organizmu. Jedną z nich zaproponował szkocki lekarz **John Brown** (stąd nazwa koncepcji – **brownizm**). Według jej założeń choroby podzielono na steniczne i asteniczne. Powodem tych pierwszych miał być **nadmiar sił życiowych** w ludzkim organizmie. Gdy występowały, miał on pozbywać się ich nadwyżki poprzez wytracanie siły, powodując np. drgawki czy mimowolne ruchy ciała. Z kolei choroby asteniczne związane były z **brakiem sił życiowych**. Popularność brownizmu, szczególnie w XIX stuleciu, można wytłumaczyć **łatwością diagnozy**. Wystarczyło bowiem tylko określić, w którym miejscu znajduje się pacjent na skali pobudzenia człowieka i zastosować wskazane leki.

Z punktu widzenia dzisiejszej medycyny równie błędna co brownizm była idea zaproponowana przez niemieckiego lekarza **Franza Mesmera**. Uważał on, że w ludziach tkwił **tajemniczy fluid**, którego zaburzenie powodowało choroby. Mogły być one leczone przez oddziaływanie **magnetyzera**, który wywoływał u chorego napady mające na celu przywrócić stan harmonii w organizmie. Jedną z najczęstszych metod leczenia było dotykanie przez mesmerystów chorych w różnych miejscach metalowymi prętami, przyciskanie swoich kolan do ich kolan czy też pocieranie dużymi palcami dłoni o ich palce. Działalność Mesmera we Francji wywoływała sprzeciw wielu osób wskazujących m.in. na **brak naukowych podstaw jego teorii**. Rozdźwięk między zwolennikami magnetyzmu a jego przeciwnikami był tak duży, że ówczesny król Francji Ludwik XVI

postanowił powołać specjalną komisję w celu zweryfikowania działań mesmerystów. W 1784 r. stwierdziła ona, że nic nie wskazuje, aby w ciele człowieka funkcjonował fluid. Jednakże metody Mesmera były rozwijane dalej. Przy tej okazji zainteresowano się fenomenem hipnozy.

Mesmeryzm, a zwłaszcza brownizm, dzisiaj mają niewielu zwolenników, w przeciwieństwie do trzeciej idei, która swoje początki miała również na przełomie XVIII i XIX stulecia. Chodzi o **homeopatię**, zaproponowaną przez niemieckiego lekarza **Samuela Hahnemanna**. Opierając się na obserwacji działania chininy, uznał on, że dana substancja przyjęta w dużej dawce wywołuje chorobę, która podana w małej dawce – leczy. Stąd też wzięło się przekonanie homeopatów, że „**podobne leczy się podobnym**”. Współczesna farmacja bardzo często posługuje się dużymi rozcieńczeniami substancji aktywnych, jednakże nie w takim stopniu, w jakim proponują to homeopaci. Dzieje się tak dlatego, że homeopaci wierzą, że rozcieńczalnik przyjmuje moc substancji czynnej. Dzisiejsza medycyna nie potwierdza skuteczności takich środków.

... i ruch naprzód

Jednakże XIX w. przyniósł ze sobą wiele wynalazków i idei, które z powodzeniem są wykorzystywane przez współczesną, naukową medycynę. Jednym z takich przykładów może być **stetoskop**, skonstruowany przez **René Laenneca**. W 1819 r. opublikował on pierwsze dzieło na temat osłuchiwania, zamieszczając w nim opisy wielu objawów różnych chorób, które można było wykryć za pomocą stetoskopu. Instrument ten miał jednak inną budowę niż ta współczesna. Stetoskop Laenneca składał się z drewnianej słuchawki i lejkowatej rurki z płaskim zakończeniem od strony usznej. Początkowo medycy niechętnie z niego korzystali, gdyż wymuszał on **znacznie bliższy kontakt z chorym**. Podejście to jednak się zmieniło i dzisiaj lekarskie słuchawki stanowią jeden z **symboli medycyny**. Mimo że stetoskop znacznie zmienił swój kształt, to metody osłuchiwania Laenneca przetrwały prawie niezmienione.

Do połowy XIX stulecia nauka odnotowała spory **postęp w wiedzy anatomicznej i patologicznej**. Potrafiono nie tylko opisywać poszczególne **organy**, lecz także poprawnie wskazywać na ich **funkcje** czy wreszcie **określać zmiany chorobowe**. Jednakże zastój panował w terapii, wciąż głównie opartej na wierze w cztery soki budujące ciało ludzkie. Medycyna nie potrafi-

* Wszyscy autorzy tekstu są pracownikami Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.



Jedną z pacjentek Franza Mesmera była sławna niewidoma pianistka Maria Theresa von Paradis. Mesmer utrzymywał, że w wyniku jego terapii kobieta chwilowo odzyskała wzrok



Od momentu powstania stetoskopu jego budowę ulepszano. Różnice są widoczne już w porównaniu stetoskopu z 1819 r. (Fig. 1) i modelu z 1826 r. (Fig. 2)



Kuracje lecznicze z użyciem wody proponowano pacjentom w wielu odsłonach. Poza klasycznym polewaniem wodą stosowano również bandażowanie nasączonym wodą materiałem

ła sprostać wyzwaniom i oczekiwaniom oraz odnosić sukcesów w walce z chorobami. Stąd też zrozumiałym było powstanie w XIX stuleciu ruchu **nihilistów terapeutycznych** przekonanych o tym, że lekarze nigdy nie będą mogli zaproponować skutecznych terapii. Według ich opinii można było tylko **łagodzić dolegliwości** osoby chorej, ale nie ją wyleczyć. Środki ku temu służące miały być jak najbardziej naturalne, np. jednym z nich miała być czysta, źródłana woda.

Od lat 20. XIX w. **kąpiele w zimnej wodzie** zaczęły propagować **Vincenz Priessnitz**. Działał on na terenie Czech i tam w 1826 r. otworzył **pierwszy zakład hydroterapii**. Poza kąpielami polewano w nim chorych wodą z zawieszonych, ogrodowych konewek. Był to więc **prototyp prysznic**, który zresztą wziął swoją nazwę od nazwiska Priessnitza. W okresie późniejszym **hydroterapię** rozwinął bawarski ksiądz katolicki **Sebastian Kneipp**, który propagował ją poprzez wydawanie krótkich książeczek cieszących się dużą popularnością i tłumaczonych na wiele języków. Uważał, że kąpiele mają działanie nie tylko lecznicze, ale polecał wprowadzenie ich do **codziennego życia**. Zyskał tym wielu zwolenników, gdyż **stosowanie higieny** na co dzień spowodowało zmniejszenie zachorowalności wśród osób ją praktykujących. Co ważne, podejście Kneippa do pacjentów było kompleksowe. Oprócz kąpeli zalecał **ruch na świeżym powietrzu, dietę bogatą w warzywa i owoce oraz ograniczenie używek**.

Jak znieczulić?

Jednym z największych przełomów XIX w. w medycynie było z pewnością dokonanie **pierwszego znieczulenia pacjenta do zabiegu operacyjnego**. Droga do tego odkrycia była dosyć kręta. Chociaż z możliwości usypiania chorych przed operacją najbardziej skorzystała chirurgia, to w XIX stuleciu tym rozwiązaniem początkowo zainteresowali się głównie **amerykańscy stomatolodzy**. Jednym z nich był **Horace Wells**, który będąc w wesołym miasteczku, zauważył, że jedna z osób pod wpływem podtlenku azotu, inaczej zwanego **gazem rozweselającym**, skaleczyła się, ale nic nie poczuła. Na podstawie tej obserwacji Wells zaczął stosować ten środek do ekstrakcji zębów. Aby rozpoznać tę metodę, w 1845 r. w Bostonie spróbował

przeprowadzić publiczną demonstrację znieczulenia chorego do **zabiegu ogólnochirurgicznego**. Jednak dawka podtlenku azotu była zbyt mała na rosnącego mężczyznę i ten, gdy zaczęto nacinać mu skórę, zerwał się, pobił personel i uciekł. Wells, chcąc się zrehabilitować, eksperymentował na sobie z różnego rodzaju gazami, co doprowadziło go do zaburzeń psychicznych i cztery lata później popełnił samobójstwo.

W trakcie bostońskiego pokazu na sali obecny był inny stomatolog – William Morton. Poprawnie wydedukował on, że gaz rozweselający został podany w zbyt małej dawce. Jednakże po pokazie lekarz **Charles Thomas Jackson** zwrócił jego uwagę na inną substancję, jaką był **eter**. Eksperymentując, Morton szybko doszedł do wniosku, że świetnie nadaje się ona do znieczulenia. Postanowił więc, na tej samej sali operacyjnej co wcześniej Wells, dokonać publicznej prezentacji. Stało się to **16 października 1846 r.** i dzisiaj datę tę uznaje się za **początek anestezjologii**, gdyż było to pierwsze, przeprowadzone w celach medycznych, **udane znieczulenie pacjenta**. Podczas zabiegu usunięto choremu guz z karku, a eter bardzo szybko zaczęto używać na całym świecie w trakcie operacji oraz przy porodach.

„Papież medycyny”

Mimo tak zauważalnego postępu w nauce, który dokonał się w XIX w., część lekarzy nadał **hołdowała humoralnej teorii powstawania chorób**, zaczerpniętej z myśli antycznych lekarzy: Hipokratesa i Galena. Przykładowo, anatomopatolog, którego badania umożliwiły dokładniejsze poznanie morfologii zmian i obrazu wielu chorób, Karl von Rokitansky wierzył, że miejscem powstawania chorobowych zmian jest krew, gdzie może dojść do powstania wysięku, z którego powstają komórki patologiczne.

Teorii Rokitanskiego przeciwstawił się inny wybitny anatomopatolog – **Rudolf Virchow**, ze względu na swoje zasługi określany „papieżem medycyny”. Jego zdaniem choroba umiejscawiała się wyłącznie w komórce. Swoje tezy Virchow zawarł w wydanych drukiem w 1858 r. wykładach, podsumowując komórkową teorię sentencją *omnis cellulae ex cellula* – każda komórka powstaje z komórki, a więc za procesy jak np. wzrost,



William Morton próbował zataić, jakiego środka używał do znieczulania pacjentów, by czerpać zyski z opatentowania go. Dodatkowo toczył wieloletni sądowy spór o pierwszeństwo do odkrycia z Charlesem Jacksonem

Źródło: Wikimedia Commons.

Rudolf Virchow urodził się w Świdwinie. Interesował się dziejami Pomorza, ogłosił na ten temat parę rozpraw

rozmnażanie odpowiadają **przemiany zachodzące właśnie w komórkach**. Do osiągnięć Virchowa należą także długoletnie **badania nad białaczkami**, ich zróżnicowanie oraz określenie białaczki łańciskim terminem *leukemia*, a także cenne prace na temat **zakrzepów i zatorów**. Zainteresowania i prace Rudolfa Virchowa nie kończyły się jednak tylko na medycynie. Lekarz angażował się w działalność polityczną, społeczną, prace historyczne i archeologiczne. Jako człowiek liberalnych poglądów walczył podczas Wiosny Ludów w 1848 r., potem zasiadał w Reichstagu, gdzie zabiegał o powszechny dostęp do opieki zdrowotnej i sprzeciwiał się poglądom antysemitki. Ponadto prowadził wykopaliska archeologiczne w Wolinie i w Troi, wespół z odkrywcą tego antycznego miasta – Heinrichem Schliemannem.

Zakażenia i bakterie

Innym ważnym przełomem w medycynie w XIX w. było powstanie **antyseptyki i aseptyki**. Pierwsza z nich zajmuje się odkażaniem ran i skóry, a druga dąży do wyjałowienia pola operacyjnego i szpitalnego z groźnych drobnoustrojów. Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. nie wiadano, w jaki sposób dochodziło do **zakażeń**. Wiele osób umierało w wyniku **gangreny**, a kobiety podczas porodu i położu, gdy do krwi matki dostawały się groźne bakterie, wywołujące **gorączkę**



Florence Nightingale była zwana „Dama z lampą” (*The Lady with the Lamp*) z powodu doглядania pacjentów nie tylko w dzień, lecz także w nocy, przy świetle lampy

połogową. Swoją uwagę na ten ostatni problem zwrócił **Ignaz Semmelweis**, pracujący w wiedeńskiej klinice położniczej. Poleciał on personelowi w 1848 r. **mycie rąk roztworem podchlorynu wapnia**. Dało to radykalne zmniejszenie liczby umierających kobiet, jednakże Semmelweis nie potrafił tego jasno wyjaśnić. Sugerował tylko, że „coś” jest przenoszony na dłoniach lekarzy i położnych. Idea ta nie spodobała się środowisku lekarskiemu, bo sugerowała, że to **właśnie medycy wcześniej mieli przyczyniać się do śmierci swoich pacjentek**. Mimo oczywistych wyników, Semmelweis został **zdyskredytowany**, stracił stanowisko w szpitalu, załamał się psychicznie i zmarł w 1865 r. w szpitalu dla chorych psychicznie, prawdopodobnie w wyniku pobicia przez personel. Jednak jego praca nie poszła na marne. W późniejszym okresie badaniami Semmelweisa zainteresował się brytyjski chirurg Joseph Lister, który od 1867 r. poleciał **dezynfekcje rąk**, a także medycznych **instrumentów w szpitalu**, w którym pracował. W tym przypadku zastosowano **kwask karbолоwy**. Metoda ta, jako aseptyka listerowska, przyjęła się na całym świecie.

Trzeciego ważnego odkrycia dla medycyny dokonał niemiecki uczony – **Robert Koch** – wieloletni lekarz powiatowy z Wolsztyna. Eksperymenty, które podjął, miały na celu udowodnienie, że **drobnoustroje wywołują choroby**. Udało mu się dowieść, że bakteria *Bacillus anthracis* jest odpowiedzialna za wąglika. Badania swoje prowadził na zwierzętach, którym wstrzykiwał zakażoną krew. Kolejne doświadczenia, jego, jak i następców, doprowadziły do **odkrycia patogenów takich groźnych chorób, jak cholera, gruźlica, tyfus i dżuma**. Z kolei francuski chemik **Ludwik Pasteur** opracował **szczepionki przeciwko wąglikowi i wściekliźnie**.

Dokonania Kocha nie tylko stworzyły możliwości do dalszego rozwoju medycyny, lecz także miały wpływ na inne dziedziny ludzkiego życia, jak chociażby **higienę**. Pozwoliły również w dużej mierze **opanować** najbardziej groźne i powszechne choroby trapiące społeczeństwa tamtego stulecia. Jedną z nich była **cholera**, która do Europy dotarła po raz pierwszy w 1831 r., sie-

jąc przerożenie swoimi epidemiami aż do początków XX w. Innym schorzeniem była **gruźlica**, zwana suchotami bądź białą dżumą. Historycy oceniają, że w pierwszej połowie XIX stulecia była odpowiedzialna za 1/7 wszystkich zgonów wśród Europejczyków.

Pielęgnować i służyć

Rozwój nauk oraz przemiany społeczno-polityczne i ekonomiczne przyczyniły się do **profesjonalizacji zawodu pielęgniarki** pod koniec XIX stulecia. Do tego czasu pielęgowaniem chorych zajmowały się przede wszystkim niektóre zgromadzenia zakonne (np. szarytki), ewangeliczne diakonisy, świeckie stowarzyszenia religijne (np. beginki) oraz kobiety z najniższych warstw społecznych. Pionierką nowoczesnego pielęgniarstwa była żyjąca i działająca w XIX w. **Florence Nightingale**.

Nightingale pochodziła z arystokratycznej brytyjskiej rodziny. Gdy oznajmiła, że chciałaby poświęcić swoje życie pielęgnowaniu chorych, początkowo jej rodzice nie chcieli wyrazić na to zgody. Nightingale przełamała jednak ich opór i rozpoczęła naukę w ewangelickim zgromadzeniu diakonis. Następnie służyła jako członek personelu medycznego w wojnie krymskiej, gdzie we wzorowy sposób zorganizowała opiekę nad rannymi. Wprowadzone przez nią ulepszenia, zmiany w systemie odżywiania i higieny chorych przyczyni-

ły się do polepszenia stanu sanitarnego walczących w wojnie brytyjskich oddziałów i organizacji szpitali polowych. W **1860 r.** Nightingale stworzyła w **Londynie** pierwszą na świecie **świecką szkołę dla pielęgniarzek**. Dzięki jej działalności pielęgniarstwo świeckie podniesiono do rangi zawodu, a w kolejnych krajach powstawały szkoły umożliwiające systemowe i profesjonalne przygotowanie do tej profesji. Duży wpływ na dalszy rozwój opieki nad chorymi miało także powołanie **Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w 1863 r.** Inicjatorem tego przedsięwzięcia był szwajcarski kupiec i filantrop **Henri Dunant**. W 1901 r. Komitet Noblowski przyznał mu **pierwszą w historii pokojową Nagrodę Nobla**.

Podsumowując dokonania XIX stulecia, należy zwrócić uwagę, że nigdy wcześniej nie odnotowano **tak wielkiego postępu** w dziedzinie medycyny. Taki sukces był możliwy dzięki przejściu nauk medycznych od wcześniejszych, spekulatywnych teorii do idei opartych na badaniach klinicznych oraz eksperymentach.

Zdjęcia, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Wellcome Collection

Piśmiennictwo:

- K. Czeczot, *Magnetyzm*, Warszawa 2016.
- T. Goetz, *Cudowny lek. Rober Koch, Ludwik Pasteur i prątki gruźlicy*, Kraków 2015.
- R. W. Gutt, *Historia patologii w XIX wieku*, Wrocław 1972.
- P. Żurawski, W. Stryła, P. Szczepański, *Ignac Semmelweis (1818–1865) – pro memoria*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2010, nr 91 (2).

Karta pracy – XIX stulecie: czas przełomów w medycynie

1. Dzięki staraniom Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w 1864 r. doszło do podpisania konwencji genewskiej o polepszeniu losu rannych w czasie wojny. Zapoznaj się z fragmentem tego tekstu, a następnie wykonaj polecenia.

Artykuł 1 Ambulanse i szpitale wojskowe będą uznane za neutralne i jako takie chronione i szanowane przez strony wojujące tak długo, póki w nich znajdować się będą chorzy albo ranni. Neutralność ustaleby, gdyby te ambulanse czy te szpitale chronione były przez siłę zbrojną.

Artykuł 2 Personel szpitali i ambulansów obejmujący intendenturę, służby zdrowia, administracji i transportu rannych jako też kapelanów korzystać będzie z dobrodziejstw neutralności, o ile będzie spełniał swe funkcje i póki będą ranni wymagający starania i pomocy.

Artykuł 3 Osoby oznaczone w poprzednim artykule będą mogły nawet po zajęciu przez nieprzyjaciela pełnić swe czynności w szpitalu lub ambulansie, który obsługują, albo usunąć się, by powrócić do oddziału, do którego należą. W tym wypadku, gdy osoby te zaprzestaną swych czynności staraniem armii zajmującej będą odesłane do nieprzyjacielskich straży przednich.

[...]

Artykuł 6 Wojskowi ranni lub chorzy będą zabrani i pielęgowani bez względu na to, do jakiego narodu należą. Wodzowie naczelni będą mogli odesłać natychmiast do nieprzyjacielskich straży przednich – żołnierzy nieprzyjacielskich rannych podczas walki, o ile okoliczności na to pozwolą i za zgodą obu stron. Inni będą mogli również być odesłani pod warunkiem, że nie chwycą ponownie za broń przez cały czas wojny. Transporty ewakuacyjne oraz kierujący nimi personel znajdować się będą pod osłoną bezwzględnej neutralności.

Artykuł 7 Dla szpitali, ambulansów i transportów ewakuacyjnych przyjęta będzie jednolita flaga odróżniająca. Towarzyszyć jej winna zawsze flaga narodowa. Personel zneutralizowany będzie mógł również założyć opaski, lecz ich wydawanie pozostawione będzie władzy wojskowej. Flagą i opaska mieć będą czerwony krzyż na białym polu.

Źródło: https://silesia.edu.pl/slask/index.php?title=Konwencja_genewska_z_1864_roku.

A. Wymień warunki, pod jakimi konwencja gwarantowała neutralność obiektom i personelowi medycznemu.

B. Jak strony zobowiązały się traktować chorych i rannych żołnierzy przeciwnej strony?

C. Co miało służyć pomocą w rozpoznaniu obiektów i osób objętych neutralnością?

1. Wskaż właściwe dokończenia zdań:

Pogląd, że zdrowie człowieka zależy od znajdującego się w jego ciele fluidu, nosi nazwę

A. brownizmu. B. mesmeryzmu. C. homeopatii. D. hydroterapii.

Pierwszy stetoskop skonstruował w 1819 roku

A. René Laennec. B. Vincenz Preissnitz. C. Karl von Rokitansky. C. William Morton.

„Papieżem medycyny” określano

A. Karla von Rokitanskiego. B. Roberta Kocha. C. Ludwika Pasteura. D. Rudolfa Virchowa.

Florence Nightingale opiekowała się rannymi żołnierzami w czasie

A. wojny Napoleona z Rosją w 1812 roku. B. Wiosny Ludów. C. wojny krymskiej. D. wojny secesyjnej.

2. W latach 1831–1838 w Europie odnotowano najsilniejszy atak cholery, groźnej choroby zakaźnej. Przez kolejne dekady cholera zbierała śmiertelne żniwo w różnych częściach świata. Przyczynę tej choroby poznano dopiero w 1883 roku dzięki badaniom Roberta Kocha. Zapoznaj się z karykaturą a następnie odpowiedz na pytania.

A. Co karykatura wskazuje jako źródło zarażenia cholera?

B. Jakie grupy ludzi według karykatury były szczególnie narażone za zachorowanie?

C. Na czym polega symboliczna wymowa karykatury?



Źródło: <http://www.environmentandsociety.org/arcadia/first-cholera-epidemic-st-petersburg>.

3. Zapoznaj się z wypowiedzią Rudolfa Virchowa na temat homeopatii, którą naukowiec wygłosił na jednym ze spotkań naukowych w XIX w.

Jeżeli wyleję kufel piwa do Szprewy pod Berlinem, to co z tego piwa zostanie w wodzie przy ujściu rzeki pod Szpandau [dziś wysunięta na zachód dzielnica Berlina]? Nie godzien jest siedzieć w tej Sali ten, kto z Panów zadaje się z homeopatią.

T. Brzeziński, *Historia medycyny*, Warszawa 2016, s. 414.

A. Do jakiej zasady homeopatii nawiązuje fragment wypowiedzi Virchowa dotyczący piwa wylanego do rzeki?

B. Jaki był stosunek lekarza do homeopatii?

Wyznanie urzędników ministerialnych w Wielkim Księstwie Litewskim XVII wieku

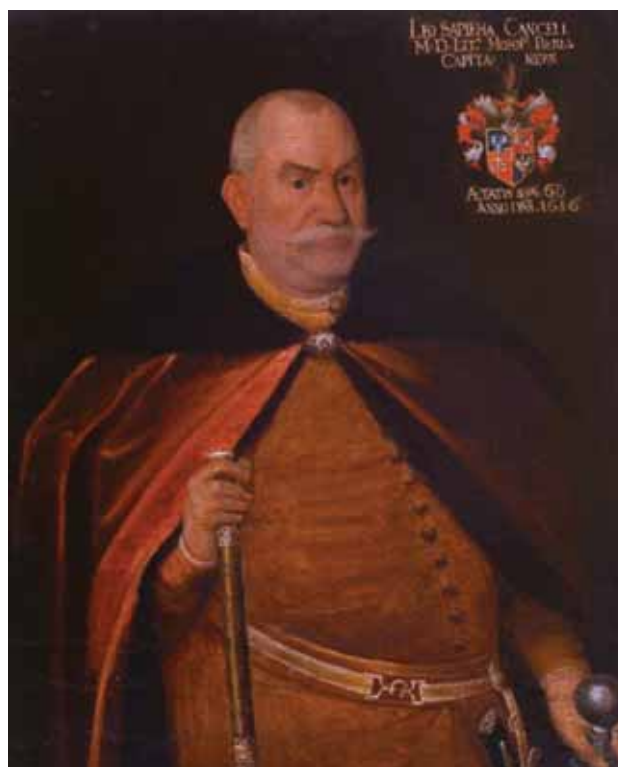
Mariusz Sawicki

Rzeczpospolita Obojga Narodów w pierwszej połowie XVII w. uważana była w Europie za **państwo tolerancyjne**, w którym schronienie znajdowali wyznawcy różnych religii: bracia polscy, luteranie, kalwini, prawosławni. Różnowiercy cieszyli się swobodą kultu oraz prawami politycznymi. Dotyczyło to jednak **tylko warstwy uprzywilejowanej**, jaką była polska i litewska **szlachta**. W większych miastach istniały zbory protestanckie, a szlachta przy staraniach o urzędy nie była szykanowana ze względu na wyznanie.

Już od połowy XVII w. stawała się ona coraz mniej tolerancyjna, a rozprzestrzeniająca się **idea przedmurza chrześcijaństwa** – obowiązującym światopoglądem. Punktem kulminacyjnym, od którego można obserwować koniec współistnienia różnych wyznań w dawnym państwie polsko-litewskim, jest **wypędzenie arian**. Konstytucją sejmową w 1658 r., w wyniku oskarżenia ich o sprzyjanie Szwedom, nakazano arianom w ciągu trzech lat **przejście na katolicyzm lub opuszczenie Rzeczypospolitej**. Większość wybrała drugie rozwiązanie, osiedlając się w Niderlandach i Siedmiogrodzie¹.

Już wcześniej można było obserwować coraz większe **problemy ewangelików w otrzymywaniu urzędów ziemskich**, co było wyrazem rosnącej nietolerancji szlachty, także litewskiej. Przykładem mogą być zabiegi o urząd podkomorzego wołkowyskiego kalwina Krzysztofa Olędzkiego, związanego politycznie z hetmanem polnym litewskim, także kalwinem Januszem Radziwiłłem. Król Jan Kazimierz ostatecznie powierzył wymienioną godność Olędzkiemu, ale z **poważnymi zastrzeżeniami** dotyczącymi jego wyznania. Pisał o tym biskup Mikołaj Prażmowski do podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy w 1650 r. Duchowny uważał, że poważnym problemem w objęciu urzędu przez Olędzkiego było jego **kalwińskie wyznanie**².

Mimo zapisanych w prawie swobód i wolności religijnych **wiara rzymskokatolicka była religią dominującą**, braną pod uwagę przez królów polskich przy obsadzaniu najważniejszych urzędów w państwie.



Kanclerz wielki litewski Lew Sapieha – portret nieznanego autora z 1616 r.

Wprawdzie **protestanci** cieszyli się **protekcją potężnej rodziny Radziwiłłów linii birżańskiej (kalwińskiej)**, ale to monarcha decydował o awansach urzędniczych i godności rozdawał zgodnie z własną wolą, choć uwzględniając oczywiście układy polityczne. W artykule podjęto zagadnienie tylko najważniejszych godności ministerialnych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, bo to one dawały **największe możliwości polityczne i ekonomiczne**, zatem: kanclerz wielki litewski, podkanclerzy, podskarbi wielki i nadworny, marszałek wielki i nadworny oraz hetmani wielcy i polni. Były to urzędy, które dawały obdarowanym władzę nad skarbem, wojskiem, porządkiem publicznym oraz administracją na najwyższym szczeblu. Nie wszystkie pozwalały na zasiadanie w senacie, jak: hetman wielki i polny czy podskarbi nadworny, dlatego łączono je najczęściej z jakimś województwem lub kasztelanią, co pozwalało brać udział w obradach izby wyższej parlamentu polsko-litewskiego.

¹ O tolerancji na Litwie pisali m.in. M. Kosman, *Sytuacja prawno-polityczna kalwinizmu litewskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1975, t. 20, s. 81–109; tenże, *Tolerancja wyznaniowa na Litwie do XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1973, t. 18, s. 93–123. Zob. także H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002; tenże, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611–1648*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23, s. 123–150; J. Tazbir, *Reformacja w Polsce*, Warszawa 1993; J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.

² M. Prażmowski do K.L. Sapiehy, Warszawa 5 kwietnia 1650, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkps 1217, k. 237–238; M. Sawicki, *Stronnictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010, s. 176–177.

³ H. Lulewicz, *Sapieha Lew*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 84, 102; A. Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012, s. 21–22, 47.



Podskarbi wielki litewski Benedykt Paweł Sapieha



Marszałek wielki litewski Jan Stanisław Sapieha



Daniel Schultz, Portret Janusza Radziwiłła z około 1652-1654

Kanclerz wielki litewski

Niezwykle charakterystyczna dla analizowanego tematu jest postać kanclerza wielkiego litewskiego **Lwa Sapiehy**. Urodził się on w Ostrownie 4 kwietnia 1557 r. Był synem podstarościego orszańskiego Iwana Sapiehy i Bohdany Druckiej-Sokolińskiej i, co najważniejsze, **wychowywany był w wierze prawosławnej**. W 1570 r. Lew rozpoczął z synami nieżyjącego Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” – Jerzym, Albrychtem i Stanisławem, podróż edukacyjną do Niemiec, a tam zapisał się na **Uniwersytet w Lipsku**. Tutaj też pod wpływem ogólnie panującej atmosfery religijnej, a może także namowom współtowarzyszy, **przeszedł na kalwinizm**. Kolejna konwersja Lwa Sapiehy nastąpiła już w Rzeczypospolitej, w 1586 r., w czasie panowania tolerancyjnego króla Stefan Batorego. Tym razem **pod wpływem jezuitów, w tym Piotra Skargi, zmienił on wyznanie na katolicyzm**³. Urząd kanclerza wielkiego litewskiego otrzymał Lew Sapieha w drugiej połowie kwietnia 1589 r. i sprawował go do 6 lutego 1623 r., kiedy przeszedł na województwo wileńskie, a 25 lipca 1625 r. został hetmanem wielkim litewskim i urząd ten utrzymał aż do śmierci w 1633 r.⁴

W przypadku Lwa Sapiehy doskonale widać, z jaką łatwością i tolerancją można było poszukiwać własnego miejsca w sferze religii. Nie stanowiło to żadnego problemu dla współtowarzyszy podróży młodego szlachcica litewskiego ani dla sprawującego nad nimi opiekę po śmierci ich ojca – Mikołaja Radziwiłła „Rudego”. Swoją podróż do Niemiec w towarzystwie kalwińskich książąt Radziwiłłów zaczął on jako prawo-

stawny, powrócił kalwinem, choć ostatecznie pozostał katolikiem, co na pewno dawało mu znacznie większe możliwości awansu, szczególnie w czasach panowania **Zygmunta III, który kwestie religii uznawał za jedne z ważniejszych przy podejmowaniu swoich decyzji personalnych**, choć nie mógł pomijać kalwińskich książąt Radziwiłłów linii birżańskiej oraz innych wpływowych niekatolickich magnatów.

Po awansie Lwa Sapiehy kanclerzem wielkim litewskim został 6 lutego 1623 r. **zgorzały katolik Albrycht Stanisław Radziwiłł** i urząd ten sprawował aż do swojej śmierci 12 listopada 1656 r. Kolejnym urzędnikiem na tym stanowisku był ponownie **katolik – Krzysztof Zygmunt Pac**. Był kanclerzem od 2 marca 1658 r. aż do 10 stycznia 1684 r.⁵

Niezwykle interesującą postacią w galerii kanclerzy litewskich jest **Marcjan Aleksander Ogiński**, urodzony w wierze **prawosławnej** i jako jej wyznawca rozpoczął karierę polityczną i wojskową. Pozostając wiernym swojej religii, dosłużył się godności krajczego litewskiego, którą dostał 25 września 1665 r.⁶ W 1669 r. planowano przekazanie mu **kasztelanii wileńskiej**, ale oficjalnie **uzależniono to od jego przejścia na katolicyzm lub przyjęcia obrządku unickiego**. Ogiński ostatecznie **przeszedł na katolicyzm** między lipcem 1669 r. a 12 kwietnia 1670 r., ponieważ ostatnią z wymienionych dat uważa się za jego awans na województwo trockie – w tym dniu zasiadł w czasie sejmu, w senacie już jako wojewoda trocki⁷. Ostatecznie awansował on na urząd kanclerza wielkiego 15 maja 1684 r. i sprawował go aż do swojej śmierci 26 stycznia 1690 r.⁸

⁴ *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy* [dalej: UC DL], red. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 219.

⁵ UC DL, nr 220, 221.

⁶ A. Rachuba, *Ogiński Marcjan Aleksander*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 618–619; UC DL, nr 293.

⁷ A. Rachuba, *Ogiński Marcjan Aleksander...*, s. 619; *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 2, *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2009, nr 1435.

⁸ UC DL, nr 222.



Zygmunt III Waza – portret pędzla Marcina Kobera ok. 1590 r.

Kolejne osoby piastujące omawiany urząd były już **katolikami** od urodzenia: Dominik Mikołaj Radziwiłł oraz Karol Stanisław Radziwiłł – obaj wywodzili się z katolickiej linii Radziwiłłów nieświeskich⁹.

Podkanclerzy litewski

Kolejnym ważnym urzędem jest podkanclerstwo litewskie, które w XVII w. sprawowało 14 osób, w tym czterech przedstawicieli **Radziwiłłów linii nieświeskiej** – kolejno: Albrycht Stanisław, Michał Kazimierz, Dominik Mikołaj, Karol Stanisław, a także dwóch **Sapiehów**: Paweł Stefan oraz Kazimierz Leon – obaj piastowali wymieniony urząd do swojej śmierci. Do grona posiadaczy analizowanej godności zaliczyć trzeba dwóch **Wołłowiczów** – referendarza duchownego i Hieronima oraz dwóch **Paców**: Stefan i Krzysztof Zygmunt. Wszyscy wymienieni bez wyjątku byli **katolikami**. Raz urząd ten sprawował reprezentant katolickiej linii **Naruszewiczów** – Aleksander Krzysztof. W pierwszej połowie XVII w. do grona podkanclerzych litewskich należy także zaliczyć Gabriela **Woynę** oraz biskupa malleńskiego Marcjana **Tryznę**. Ostatnim w XVII stuleciu, który otrzymał nominację na podkanclerzego litewskiego, był Polak, referendarz koronny **Stanisław Antoni Szczuka** (30 lub 31 lipca 1699 – 19 maja 1710)¹⁰.

Podskarbi wielki litewski

W XVII w. sprawowało ten urząd 10 osób – wszystkie one w trakcie nominacji na wymieniony urząd były **katolikami**. Ze względu na swoje znaczenie piastowali go przedstawiciele ważniejszych rodzin na Litwie, które nie miały jednak pierwszoplanowego znaczenia na litewskiej scenie politycznej z wyjątkiem **Benedykta Pawła Sapiehy**, który **urząd ten odkupił od katolika Hieronima Krzyszpina Kirszenszteina** 17 kwietnia 1676 r., płacąc za niego 10 tysięcy dukatów oraz przekazując poprzednikowi starostwo orszańskie¹¹. Poza wymienionym podskarbami byli: Andrzej Zawisza, Hieronim, Krzysztof Naruszewicz, Stefan Pac, Mikołaj Tryzna, Mikołaj Kiszka, Gedeon Michał Tryzna, Wincenty Aleksander Gosiewski, Hieronim Krzyszpin Kirszensztein oraz Benedykt Paweł Sapieha, który urząd sprawował do 1703 r., gdy stracił go po przegranej przez jego rodzinę wojnie domowej na Litwie¹².

Jedynie dwie osoby spośród wymienionych urodziły się w rodzinach niekatolickich, ale **na długo przed otrzymaniem urzędu były już katolikami**. Chodzi tu o **Krzysztofa Naruszewicza**, który w 1611 r. **porzucił kalwinizm**, a zmiana wyznania ułatwiła i znacznie przyspieszyła jego karierę urzędniczą i polityczną¹³. Kolejnym był **Mikołaj Kiszka**, który podobnie jak Naruszewicz **wychował się w wierze kalwińskiej**, a następnie przeszedł na katolicyzm. Nie był fanatykiem religijnym i reprezentował stanowisko ugodowe w licznych konfliktach kalwinów z katolikami¹⁴.

Podskarbi nadworny litewski

Urząd podskarbiego nadwornego litewskiego w XVII w. piastowało 20 osób wywodzących się ze znakomitych rodzin zamieszkałych w Wielkim Księstwie Litewskim. Czterokrotnie sprawowali go **Sapiehowie** – trzech z linii czerejskiej: Kazimierz Jan, Benedykt Paweł, Leon Bazyli i jeden z kodeńskiej – Kazimierz Władysław, a dwukrotnie **Naruszewiczowie**: wspomniany Krzysztof i Jan, **Tyszkiewiczowie**: Eustachy Jan oraz Antoni Jan, **Wołłowiczowie**: wspomniany Hieronim i Paweł, **Pacowie**: wspomniany Stefan oraz Piotr. Podskarbami nadwornymi litewskimi byli także **Denhoffowie**: Teodor oraz Zygmunt Wiktor, który urząd otrzymał w 1694 r., ale chyba zaraz po nominacji zmarł 7 października 1694. Po jednym razie urząd podskarbiego nadwornego sprawowali: Maciej Wojna, Jan Rakowscy, Bogusław Jerzy Słuszką, Dominik Mikołaj Radziwiłł, Kazimierz Frąckiewicz Radziwiński oraz Mikołaj Franciszek Ogiński¹⁵. Wszyscy wymienieni podskarbio- wie nadworni litewscy **w chwili otrzymania urzędu byli katolikami**.

⁹ Tamże, nr 223, 224.

¹⁰ UCDL, nr 1129–1142.

¹¹ M. Sawicki, *Dom sapieżyński 1666–1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*, Opole 2016, s. 129.

¹² UCDL, nr 1215–1224.

¹³ T. Wasilewski, *Naruszewicz Krzysztof*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 566.

¹⁴ T. Wasilewski, *Kiszka Mikołaj*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 513.

¹⁵ UCDL, nr 1248–1267.

Marszałek wielki

Najważniejszym urzędem w Wielkim Księstwie był marszałek wielki, który był **pierwszą świecką godnością na Litwie**. W XVII w. sprawowało go 11 osób, z czego dwukrotnie **Sapiehowie**: Jan Stanisław i Aleksander Paweł, **Radziwiłłowie**: Aleksander Ludwik oraz Stanisław Kazimierz. Marszałkami byli też **Wiesiołowscy**: Piotr i Krzysztof. Raz sprawował go **Krzysztof Zawisza**, który godność tę otrzymał prawdopodobnie 11 kwietnia 1654 r., ale zaraz zrezygnował z niej na rzecz **Aleksandra Hilarego Połubińskiego**, który marszałkiem był aż do swojej śmierci 3 listopada 1679 r. Podobnie musiał postąpić nieco później **Janusz Antoni Wiśniowiecki**, który zaraz po nominacji (5 stycznia 1698) został zmuszony do rezygnacji z marszałkostwa na rzecz Aleksandra Pawła Sapiehy. Raz urząd ten sprawował **Jan Karol Dolski** od 7 maja 1691 do swojej śmierci 29 kwietnia 1695 r.¹⁶

Wszyscy wymienieni byli **katolikami**. Jedynym wyjątkiem w tym gronie był **Krzysztof Monwid Dorohostajski**, który był **gorliwym kalwinem** i ufundował zbory w Głębokiem, Pietuchowie na Litwie oraz Dorohostajach na Wołyniu. **Zygmunt III Waza** w trakcie starań Dorohostajskiego o urząd marszałka **zamierzał zmusić go do przejścia na katolicyzm**, w związku z czym zażądał od niego, aby towarzyszył mu do **Częstochowy**. Dorohostajskiemu nie udało się odmówić królowi, ale na miejscu **gorszył się kultem Matki Boskiej**, twierdząc, że ludzie kłaniają się tylko obrazowi. Ostatecznie jednak wyjazd z królem opłacił się Dorohostajskiemu i mimo sprzeciwu katolików i Stolicy Apostolskiej, Zygmunt III powierzył mu marszałkostwo wielkie litewskie 8 października 1597 r. Urząd ten sprawował do swojej śmierci 2 lub 3 sierpnia 1615 r.¹⁷

Marszałek nadworny litewski

Marszałków nadwornych litewskich było w XVII w. 13, wliczając Janusza Antoniego Wiśniowieckiego, który nominację otrzymał 7 sierpnia 1699 r., a już 17 stycznia 1702 r. awansował na kasztelana wileńskiego. Poczet marszałków nadwornych litewskich rozpoczyna wspomniany Piotr Wiesiołowski, który urząd otrzymał 21 lipca 1598 r. i sprawował do swojego awansu na marszałka wielkiego 27 czerwca 1615 r. W dalszej kolejności godność tę otrzymali: Jan Stanisław Sapieha, Krzysztof Wiesiołowski, Aleksander Ludwik Radziwiłł, Kazimierz Leon Sapieha, Antoni Jan Tyszkiewicz, Krzysztof Zawisza, Teodor Aleksander Lacki, Józef Bogusław Słuska, Jan Karol Dolski, Aleksander Paweł Sapieha oraz Kazimierz Michał Pac. Ten jednak nomi-

nacje otrzymał 24 lipca 1698 r., ale musiał zrezygnować z urzędu na rzecz Aleksandra Pawła Sapiehy, który miał jednak problem z przejściem na marszałkostwo wielkie litewskie. Ostatecznie Pac urzędu nie objął¹⁸. Wszyscy marszałkowie nadworni litewscy byli katolikami.

Hetman wielki litewski

Zupełnie inaczej niż w przypadku opisywanych urzędów wyglądała kwestia najważniejszej godności wojskowej – hetmana wielkiego litewskiego. Wprawdzie sprawowało go po trzech Radziwiłłów i Sapiehów na dziewięć osób, które uzyskały ten urząd w XVII w., ale w tym przypadku **zróżnicowanie religijne było bardziej widoczne**. Związane było to przede wszystkim z **Radziwiłłami birżańskimi – kalwinami**. Ich poczet na urzędzie hetmana wielkiego otwiera Krzysztof Radziwiłł „Piorun”, który otrzymał go 18 kwietnia 1589 i sprawował do swojej śmierci 20 listopada 1603 r.¹⁹ Kolejnym był Krzysztof, który hetmaństwo otrzymał 1 stycznia 1635 r. i sprawował go do 19 września 1640 r. Ostatnim Radziwiłłem piastującym ten urząd był Janusz od 17 czerwca 1654 r. aż do śmierci 31 grudnia 1655 r.²⁰ **Sapiehowie**, linii czerejskiej, **katolicy**, na urzędzie hetmana wielkiego to: wspomniany Lew, Paweł Jan oraz Kazimierz Jan²¹. Drugi z wymienionych, dzięki swojej działalności wojskowej w czasie „potopu” szwedzkiego zasłynął w opinii szlacheckiej jako **obronca wiary**, co podniesiono na jego pogrzebie w Berezie Kartuskiej 8 stycznia 1666 r. Odprawiający nabożeństwo jezuita z kolegium w Pińsku Stanisław Tupik stwierdził, że to dzięki niemu nie obrócono kościołów katolickich w zbory protestanckie i cerkwie, co było oczywiście opinią niezwykle przesadzoną²².

Pozostali na urzędzie hetmana wielkiego litewskiego to: **katolik Jan Karol Chodkiewicz**, ostatni ze swojego rodu, **wychowany w religii kalwińskiej Janusz Kiszka**, **który zapewne w młodości zmienił wyznanie na katolicyzm**, oraz **katolik Michał Kazimierz Pac**²³.

Hetman polny

Kolejnym urzędem wojskowym, niedającym wprawdzie miejsca w senacie, ale sporą władzę nad wojskiem było hetmaństwo polne. Zwyczajowo piastujący tę godność po śmierci hetmana wielkiego powinien awansować i zastąpić zmarłego na tym stanowisku. W dawnej Rzeczypospolitej często jednak było to uzależnione od **układów politycznych i możliwości określonego nacisku na króla**. Mianowanie hetmanem wielkim osoby niepiastującej urzędu hetmana polnego nie było niczym wyjątkowym. Przykładem może być tu Lew Sapieha, który dostał najwyższy urząd wojskowy z pominięciem hetma-

¹⁶ UCDL, nr 414–423.

¹⁷ K. Lepszy, *Dorohostajski Krzysztof Mikołaj*, [w:] PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 331–332; UCDL, nr 413.

¹⁸ UCDL, nr 443–454.

¹⁹ H. Lulewicz, *Krzysztof Radziwiłł zwany Piorunem*, [w:] PSB, t. 30, z. 2, s. 264–276; UCDL, nr 136.

²⁰ UCDL, nr 139, 141.

²¹ UCDL, nr 138, 142, 144.

²² M. Kosman, dz.cyt., s. 92.

²³ UCDL, nr 137, 140, 143.

²⁴ M. Sawicki, *Stronictwo dworskie...*, s. 145.

Tabela nr 1

Zestawienie urzędników ministerialnych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII w. pod względem wyznania w chwili objęcia godności

Urząd	Liczba osób	Katolik	Prawosławny	Unita	Kalwin	Inne wyznanie
Kanclerz wielki	6	6	0	0	0	0
Podkanclerzy	14	14	0	0	0	0
Podskarbi wielki	10	10	0	0	0	0
Podskarbi nadworny	20	20	0	0	0	0
Marszałek wielki	11	10	0	0	1	0
Marszałek nadworny	13	13	0	0	0	0
Hetman wielki	9	6	0	0	3	0
Hetman polny	11	9	0	0	2	0
Łącznie	94	88	0	0	6	0

na polnego Krzysztofa Radziwiłła²⁴. Zresztą analizowany urząd **zdominowany był przez Radziwiłłów**, którzy sprawowali go trzykrotnie. Dwa razy byli to przedstawiciele **linii birżańskiej, czyli kalwińskiej** – Krzysztof, Janusz oraz raz **nieświeskiej, czyli katolickiej** – Michał Kazimierz. Kolejnymi osobami piastującymi ten urząd byli Jan Karol Chodkiewicz, wspomniany Janusz Kiszka, Wincenty Aleksander, Michał Kazimierz Pac, Władysław Wołłowicz, Kazimierz Jan Sapieha, Jan Jacek Ogiński oraz Józef Bogusław Słuszk²⁵. Poza Radziwiłłami birżańskimi wszyscy wymienieni w chwili otrzymania urzędu byli **wyznania rzymskokatolickiego**.

Wprawdzie wymieniony **Jan Jacek Ogiński był wyznania prawosławnego**, jednak **szybko zmienił wyznanie** (przed 1639 r.) i awansował w hierarchii urzędniczej już jako **katolik** i jako reprezentant tego wyznania dostał hetmaństwo polne litewskie²⁶.

Minister – katolik

Wśród urzędników – ministrów na Litwie w XVII w. **dominowali katolicy**, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę preferencje religijne jej mieszkańców (szlachty) oraz wyznanie panujące, jakim był katolicyzm. W Rzeczy-

pospolitej, w której biskupi katolicy z racji swojej godności wchodzili do senatu i decydowali często o losach państwa, **trudno było innowiercom osiągnąć wysokie stanowiska ministerialne**. Wyjątkiem byli tu **Radziwiłłowie linii birżańskiej**, z którymi musiał liczyć się każdy kolejny władca aż do chwili wygaśnięcia tej gałęzi rodziny. Zdarzało się także, że monarcha próbował skłonić określoną osobę do zmiany wyznania w zamian za obietnice awansu albo też zainteresowani karierą sami przechodzili na katolicyzm w nadziei na szybsze zdobycie ważniejszych w hierarchii państwa urzędów.

Liczba **niekatolików** stanowiła znikomy procent – 6,38%. Wszyscy różnowiercy sprawowali swoje urzędy **w czasach panowania dynastii Wazów**, co wyróżnia ją i jej czasy. W dobie panowania „królów rodaków” osoby, które otrzymywały godności ministerialne, to już tylko katolicy. Tendencja ta utrzymała się także w pierwszych latach panowania Augusta II. W drugiej połowie XVII w. wśród urzędników ministerialnych na Litwie króluje zatem znów **katolicyzm**, który **kształtował szlacheckie wyobrażenie o świecie** dalszym i bliższym, wpływając na postrzeganie przedstawicieli własnej warstwy przez pryzmat religii, a nie jak do tej pory, równości.

²⁵ UCDL, nr 159–161, 163–165, 167–169.

²⁶ A. Rachuba, *Ogiński Jan Jacek*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 613.

Confession of ministerial officials in the Grand Duchy of Lithuania in the 17th century

In the first half of the 17th century, the Polish-Lithuanian Commonwealth was considered as a tolerant state in Europe, where the followers of various religions found shelter. However, this applied only to the privileged groups, like the nobility. Protestant churches existed in larger cities, and the gentry in their efforts to obtain offices were not harassed because of religion. However, from the mid-seventeenth century, nobility became less and less tolerant. The prevailing religion in the Polish-Lithuanian Commonwealth was Catholicism. It also affected on the distribution of ministerial offices by kings. In this aspects they often considered confession. When in the first half of the 17th century there were Protestant and Orthodox officials, in the second half of this century ministers in Lithuania had to be Catholics.

Dziewięć niezapomnianych dni

Środowiska emigracyjne wobec pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 roku

Krzysztof Tarka

Wybór metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. i jego pielgrzymka do ojczyzny w czerwcu następnego roku odegrały istotną rolę w procesie **odzyskiwania podmiotowości** przez polskie społeczeństwo. Dla milionów Polaków wydarzenia te były źródłem radości i dumy, stanowiły również ważne przeżycie religijne i duchowe¹.

Podobnie jak rodacy w kraju wybór papieża-Polaka i jego późniejszą wizytę w ojczyźnie z **entuzjazmem** oceniali różne **środowiska emigracyjne**². Centrum politycznym wychodźstwa był **Londyn**. Tu miały swoją siedzibę władze na uchodźstwie (prezydent, rząd i Rada Narodowa), centrale partii politycznych oraz liczne organizacje społeczne czy redakcje czasopism.

„Było to zaiste zwycięstwo”

W związku z pierwszą w dziejach wizytą papieża w Polsce rządowa „Rzeczpospolita Polska” zamieściła oświadczenie władz RP na uchodźstwie. Prezydent i rząd dzielili **radość** z rodakami w kraju. Przywódcy emigracji mieli **nadzieję**, że **pielgrzymka** Jana Pawła II do ojczyzny **będzie przełomem** na drodze do rzeczywistej wolności religijnej i poszanowania praw człowieka oraz „przybliży dla Polski dzień wolności”³.

W ocenie kierownictwa emigracji dziewięciodniowy pobyt papieża w Polsce był „ogromnym wstrząsem i przeżyciem dla narodu przywiązanego do Kościoła i wiary swoich ojców”. Były to wręcz najszcześniejsze dni narodu polskiego od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Jak przewidywała „Rzeczpospolita Polska”: „Przez długi okres czasu będziemy powracać do Jego mądrych przemówień, powoływać się na nie i czerpać z nich odpowiednie cytaty”. Wrażenie na emigrantach zrobiły tysięczne tłumy rodaków entuzjastycznie witające Jana Pawła II. Cieszył ich zwłaszcza **liczny udział i zaangażowanie młodzieży oraz robotników**. Symboliczny charakter miał krzyż



„Rzeczpospolita Polska”

ustawiony w sercu Warszawy na pl. Zwycięstwa. „Było to zaiste zwycięstwo” – pisała „Rzeczpospolita Polska”⁴.

Do wizyty Jana Pawła II w ojczyźnie na posiedzeniu Rady Narodowej RP 14 lipca 1979 r. nawiązał premier Kazimierz Sabbat. Szef rządu na emigracji wskazywał na przełomowe znaczenie pielgrzymki papieża. Podkreślił, że po jego wizycie Polska nie była już taka sama, jak wcześniej: **„choć jeszcze zniewolona, to przecież jawnie odrzucająca to zniewolenie”** – stwierdził Sabbat. Wychodźstwo cieszyło również zainteresowanie prasy światowej wizytą papieża w Polsce. Jak zaznaczył Sabbat: „Nigdy Polska nie miała tak życzliwej prasy w świecie i tak dobrego zrozumienia naszych problemów”⁵.

¹ Szerzej zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 340–347; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 401–413. Na temat pierwszej wizyty papieża w kraju ukazało się już kilka opracowań i zbiorów dokumentów. Ich autorzy nie uwzględnili jednak opinii środowisk emigracyjnych, zob. Ł. Kamiński, *PZPR wobec pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7 (18), s. 39–42; G. Polak, B. Łoziński, *Ojciec wśród nas. Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, Częstochowa 2002, s. 10–27; P. Raina, *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan–PRL–Episkopat*, Warszawa 1997, s. 7–122; *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, wstęp i oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005.

² K. Tarka, „Papież, którego Polska dała światu”. *Środowiska emigracyjne wobec wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 1 (w druku).

³ *Oświadczenie Władz Politycznych w związku z wizytą Papieża w Polsce*, „Rzeczpospolita Polska” 1979, nr 6, s. 1.

⁴ *9 wielkich dni w historii Polski*, „Rzeczpospolita Polska” 1979, nr 7, s. 1–2.

⁵ K. Sabbat, *Sprawa Polski po wizycie Papieża*, „Rzeczpospolita Polska” 1979, nr 8, s. 2.

„Bez dyplomatycznych wykrętów”

Emigranci, choć z oddali, to z uwagą obserwowali przebieg wizyty Jana Pawła II w ojczyźnie. Poczytany wśród polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w numerze z 2 czerwca, w dniu przyjazdu Jana Pawła II, wskazywał na **historyczne znaczenie pielgrzymki**. Nie miano wątpliwości, że miliony rodaków będą radośnie witały papieża w ojczystej ziemi. Gazeta informowała również o wielkim **zainteresowaniu** tym wydarzeniem **światowych mediów** (do Polski przyjechało blisko tysiąc dziennikarzy zagranicznych). Powołując się na doniesienia prasy brytyjskiej, londyński „Dziennik Polski” pisał, że pl. Zwycięstwa w Warszawie, gdzie papież miał odprawić mszę św., „wygląda bardziej na Plac św. Piotra w Rzymie niż na główne centrum stolicy rządzonego przez komunistów państwa”⁶.

W codziennych sprawozdaniach z papieskiej pielgrzymki „Dziennik Polski” akcentował **polityczne aspekty wizyty**. W ocenie redakcyjnego komentatora **papież** wyrastał wręcz na **przywódcę wolnego świata**. Podczas pobytu w kraju Jan Paweł II sformułował oczekiwania Kościoła katolickiego i milionów polskich katolików. W komentarzu z 5 czerwca czytamy: „Bez dyplomatycznych wykrętów, bez owijania rzeczy w bawełnę Papież zażądał wolności dla wszystkich chrześcijan w komunistycznym imperium. Upomniął się o prawo do wyznawania swej religii, o prawo do stosowania zasad chrześcijaństwa, o prawo wierzących chrześcijan do naczelnich stanowisk w państwie. I upomniął się o prawo Polski do niepodległości”⁷. Nawet jeśli ta opinia nazbyt upraszczała, upolityczniała papieskie przesłanie, to oddawała jego sens.

Redakcja „Dziennika Polskiego” nie miała wątpliwości, że papieska pielgrzymka do ojczyzny „nie przejdzie bez echa”. Emigranci mieli również nadzieję, że Jan Paweł II swoją postawą **wpłynie na stanowisko rządów zachodnich**. W komentarzu redakcyjnym czytamy: „Dziś, gdy kapitulowanie przed komunizmem uchodzi na Zachodzie za szczyt mądrej polityki, może słowa Papieża natchną Zachód do opamiętania, do pewnego chociaż usztywnienia, do nawrotu do chrześcijaństwa”⁸.

Słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II podczas homilii wywoływały ogromne wrażenie, trafiały do serc i umysłów wiernych, dodawały otuchy, były też wielokrotnie przerywane oklaskami. Papież ujmował także swoją **naturalnością, serdecznością i otwartością**. Jego sposób bycia odbiegał od pompatycznego i urzędniczego stylu dygnitarzy komunistycznych, ale także od zachowania wielu hierarchów Kościoła katolickiego. Jan Paweł II wdawał się w dialog z wiernymi, chętnie **żartował**. Podczas pobytu



„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”



„Gazeta Niedzielną”

na Jasnej Górze wyraźnie zadowolony z dużej liczby pielgrzymów stwierdził żartobliwie, że doszło do **nowego oblężenia Częstochowy**: „Wygląda to na oblężenie – przywoływał słowa papieża londyński «Dziennik Polski» – ale z tą różnicą, że Szwedzi byli odparci, a wy zdobyliście klasztor”⁹.

Emigracyjny dziennik **demaskował również manipulacje krajowych mediów**. W telewizyjnych sprawozdaniach z pielgrzymki nie pokazywano tysięcznych tłumów na papieskich mszach. Na ekranach telewizorów Jan Paweł II pojawiał się zazwyczaj w otoczeniu innych księży czy zakonnic, ewentualnie ludzi starszych, ale nie młodzieży. Relacje w krajowej prasie były zwięzłe, suche i bezbarwne. Władze na różne sposoby starały się również utrudnić wiernym dotarcie na spotkania z papieżem. Do miejscowości, które odwiedzał Jan Paweł II, nie podstawiono dodatkowych pociągów i autobusów, a na rogatkach miast milicjanci kontrolowali prywatne samochody. W ocenie publicysty „Dziennika Polskiego” działania władz PRL nie licowały z powagą chwili i **grzeszyły małostkowością**. Retorycznie pytał on: „Czy chce się ukryć przed Polakami w kraju zasięg wiary chrześcijańskiej we współczesnej Polsce?”¹⁰.

Podsumowując wizytę papieża, komentator „Dziennika Polskiego” podkreślił, że Jan Paweł II nie przybył

⁶ *Dziś zaczyna się wizyta Ojca św. w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 130 z 2 VI, s. 2.

⁷ *Przywódcą wolnego świata*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 132 z 5 VI, s. 1.

⁸ *Nie wolno pochylać krzyża*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 134 z 7 VI, s. 1.

⁹ *Koniec „oblężenia Częstochowy” – dziś Kraków*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 134 z 7 VI, s. 1.

z wizytą „do kukieł wyznaczonych przez Kreml”, ale do narodu polskiego. Jego zdaniem w ciągu tych kilku dni nikt nie mógł zrobić więcej, niż uczynił to papież, który: „Natchnął naród wiarą, że utracona niepodległość będzie mu przywrócona, przeświadczeniem, że Polska nie jest przez świat zapomniana”¹¹.

W ocenie Andrzeja J. Chileckiego, współpracownika „Dziennika Polskiego” mieszkającego w Kolonii, tryumfalna pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny była **swoi- stym referendum**. Jak pisał: „Wizyta naszego Papieża pokazała po czyjej stronie stoi naród, władza znalazła się w tych dniach w całkowitej izolacji”. Wieszcząc nadejście w bliżej nieokreślonej przyszłości zmian, zastanawiał się, czy „można będzie liczyć na coś lepszego, niż wymiana jednych moskiewskich serwilistów na innych?”¹².

„Nowy Piotr”

Szczególną uwagę wizycie Jana Pawła II poświęciła „Gazeta Niedzielną”. Ten katolicki tygodnik aż w ośmiu kolejnych numerach drukował teksty papieskich homilii i przemówień oraz komentarze i sprawozdania z pobytu papieża w ojczyźnie. Mimo fizycznego oddalenia polscy katolicy na emigracji żyli tryumfalną pielgrzymką Jana Pawła II „jak niczym dotąd”, a on sam jawił im się jako „nowy Piotr”¹³.

Komentator „Gazety Niedzielną” zwracał uwagę na **ogromną popularność papieża** nie tylko w Polsce, lecz także **na świecie**: „Czy można się dziwić, że miliony garną się do niego i uwielbiają go, gdy niesie nadzieję, której oni skądinąd daremnie oczekują?”¹⁴ – pytał retorycznie.

Publicysta katolickiego tygodnika Waław Netter podkreślił, że wizyta papieża w ojczyźnie „zatrzęsła sumieniami Polaków, głęboko wryła się w ich serca, podniosła na duchu wszystkich wierzących w tej części Europy i napełniła ich nadzieją na lepsze jutro, nadzieją, której nie da się łatwo zgasić”. Jak dodał: „Solidarność i spontaniczność z jaką ogromne masy Polaków witały Papieża wykazała dobitnie, iż nasz naród jest z Kościołem, iż pomimo rządów partii komunistycznej, władza nad duszami spoczywa w rękach Prymasa, iż doktryna marksistowska nie zapaściła korzeni w społeczeństwie, które pozostało wierne Chrystusowi i wolności”¹⁵.

„Zaczyn odnowy”

Specjalny numer poświęcony pielgrzymce Jana Pawła II przygotowała „Myśl Polska”, organ Stronnictwa Narodowego. Redaktor naczelny pisma Antoni Dargas

podkreślił, że wizyta papieża w ojczyźnie była swoi- stą **misją**, podczas której przedstawił on **program dla Kościoła katolickiego** w Polsce i na świecie. Jan Paweł II wołał o powrót do wiary, apelował o pogłębienie życia religijnego oraz stosowanie zasad wiary w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym. Jak zaznaczył Dargas, relacje napływające z Polski już po wyjeździe papieża świadczyły, że w kraju dokonała się **wielka od- nowa religijna**. Endecki publicysta i polityk wierzył, że stanie się ona „zaczynem odnowy duchowo-religijnej i moralnej w całym świecie”. Dargas przypomniał, że w swoich homiliach Jan Paweł II wielokrotnie powracał do sprawy **jedności chrześcijańskiej Europy**. Mówił też o **podmiotowości narodu, prawie do wolności, suwerenności i niepodległości oraz poszanowaniu godności jednostki ludzkiej**. Redaktor „Myśli Polskiej”, wskazując na historyczne znaczenie papieskiej pielgrzymki, podkreślił: „Dni polskie Papieża pozostawiły trwałe ślady i otworzyły nowe horyzonty w dziejach Narodu i Kościoła Polskiego, ale także i przede wszystkim w dziejach Kościoła Powszechnego”¹⁶.

Inny endecki publicysta, Tadeusz Hobler, na łamach „Myśli Polskiej” stwierdził, że dla Polaków wizyta papieża-rodaka była „nie tylko wielkim, ale i uczuciowym wydarzeniem”. Apelował jednak, aby papieska pielgrzymka nie pozostała tylko „miłym wspomnieniem radości”. Jego zdaniem trwałym pomnikiem wizyty będzie duchowa i moralna przemiana Polaków. Przewidywał, że również rządzący w kraju komuniści będą musieli „skończyć z doktrynerstwem i powoływać się mniej na Marksa, a więcej wykazywać się rezultatami”. Innym dalekosiężnym skutkiem pielgrzymki było wzmocnienie pozycji Kościoła katolickiego w Polsce. Hobler zauważył również, że **historyczna wizyta** Jana Pawła II otworzyła wielu korespondentom zachodnim „oczy na Polskę” i przyczyniła się do **poprawy wizerunku Polski i Polaków w świecie**¹⁷.

W ocenie „Jutra Polski”, organu Polskiego Stronnictwa Ludowego, wizyta Jana Pawła II **wstrząsnęła Pol- ską i światem**. Pobyt papieża w ojczyźnie stał się wielkim referendum narodowym. Jak podkreślono: „Wagę papieskiej pielgrzymki pojął nie tylko naród polski. Zrozumiał ją – z radością – cały świat wolny i – z ledwie maskowanym strachem – świat komunistycznej niewoli”. Redakcja wychwalała również zalety duchowe i zachwycała się niezwykłą osobowością papieża, który jawił się jako **synteza św. Pawła, św. Tomasza z Akwi- nu i św. Franciszka z Asyżu**¹⁸.

¹⁰ W. Wawrzyniak, *Wizyta Ojca Świętego a telewizja PRL*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 136 z 9 VI, s. 3.

¹¹ *Pielgrzymka jednego człowieka*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 137 z 11 VI, s. 1.

¹² A.J. Chilecki, *Jak to jest?...*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 142 z 16 VI, s. 1.

¹³ *Pielgrzymka serdeczna*, „Gazeta Niedzielną” 1979, nr 25, s. 1.

¹⁴ *Zwycięski krzyż*, „Gazeta Niedzielną” 1979, nr 25, s. 3.

¹⁵ W. Netter, *Pokłosie wizyty Papieża w Polsce*, „Gazeta Niedzielną” 1979, nr 26, s. 8.

¹⁶ A. Dargas, *Wielkie linie pontyfikatu*, „Myśl Polska” 1979, nr 11/15, s. 9.

¹⁷ T. Hobler, *Historyczna wizyta*, „Myśl Polska” 1979, nr 11/15, s. 9.



„Orzeł Biały”

Z rzymskiej perspektywy na łamach londyńskich „Wiadomości” papieską pielgrzymkę podsumował Dominik Morawski. Wskazując na **przełomowe znaczenie wizyty** Jana Pawła II w ojczyźnie, pisał: „Tak, po raz pierwszy bowiem nie tylko w dziejach papieństwa, ale i kultury europejskiej nastąpiła rewaloryzacja i odkrycie przed światem dziedzictwa polskiej myśli chrześcijańskiej i profilu historycznego naszego narodu”. Podobnie jak inni emigracyjni publicyści uważał, że podróż Jana Pawła II do ojczyzny stała się „masowo wyrażonym przez społeczeństwo plebiscytem na rzecz papieża”, z którym będzie się musiał liczyć Edward Gierek czy jakikolwiek inny przywódca partyjny. **Odpolityczniając** wizytę papieża, zaznaczył, że pojechał on do Polski „nie po to by rozsądzać istniejący system władzy, ale by wzmocnić opór duchowy społeczeństwa, uodpornić zasoby jego religijnej, narodowej i kulturalnej tożsamości”¹⁹.

„Tworzy się historia”

Kombatancki „Orzeł Biały” na okładce zamieścił zdjęcia Jana Pawła II otoczonego przez rozentuzjanzmowany tłum wiernych. Publicysta tego zasłużonego pisma Paweł Hęciak podkreślił, że emigranci śledzili z wyjątkowym zainteresowaniem papieską pielgrzym-

kę do ojczyzny. Największe wrażenie wywarł na nim kilkunastometrowy krzyż na pl. Zwycięstwa. Jak podkreślił Hęciak: „Nikt nie zdoła go wymazać z pamięci ani z serca narodu polskiego”. Publicysta nie miał też wątpliwości, że „skutki tej pielgrzymki, tego historycznego przyjazdu do Polski, będą długotrwałe”. Wskazując na rolę Kościoła katolickiego w dziejach Polski, pisał: „Cały pobyt Papieża na tej ziemi był wymownym dowodem kto jest panem tego narodu, kto z tym narodem był najbardziej związany, kto z nim razem cierpiał i kto mu przynosił pociechę i nadzieję, właśnie wtedy, gdy tej pociechy i nadziei najbardziej potrzebował”²⁰.

Poszerzony numer „Na Antenie”, ukazujący się jako dodatek do „Orła Białego”, w całości wypełniony był tekstami audycji, które **Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa** nadawała w dniach papieskiej pielgrzymki. Dla monachijskiej rozgłośni wizyta Jana Pawła II była też swoistą **próbą sił**. Jako „wroga” radiostacja nie mogła ona przecież wysłać do Polski ekipy własnych sprawozdawców. Mimo to przez dziewięć dni nadawała codziennie do kraju sześciogodzinne sprawozdania z kolejnych etapów pielgrzymki Jana Pawła II. Jeden z pracowników „Wolnej Europy” wspominał: „Cała «rutyna» poszła w ką. Przestały też istnieć dla nas takie pojęcia, jak «dzień wolny», «sobota», «weekend», albo «ośmiodziesięciodzienne dni pracy»”²¹. W sytuacji gdy telewizja, radio i prasa w PRL robiły wszystko co mogły, aby pomniejszyć zasięg i znaczenie wizyty papieża, Radio Wolna Europa było **jedynym źródłem tak obszernej informacji** o przebiegu pielgrzymki dla rodaków w kraju.

Dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE Zygmunt Michałowski komentując pierwszy dzień pobytu papieża w Polsce, nie miał wątpliwości, że „na naszych oczach tworzy się historia”. Wskazywał na **religijny i narodowy charakter pielgrzymki** Jana Pawła II, których nie sposób było rozdzielić. Dostrzegł również **wymiar międzynarodowy** wizyty papieża w Polsce. Jak podkreślił: „Ten Papież tchnął nowego ducha już nie tylko w instytucje kościelne, ale ożywił cały zachodni świat, który odkrywa na nowo prawdę o wartości rzeczy niematerialnych, o wartości wiary. I oto teraz ten Papież niesie swe posłanie także i do tej drugiej części Europy, której narzucono inny rodzaj materializmu, nie zobowiązującego dla spraw wiary, ale ją zwalczającego”²².

„Ustępstw żadnych nie będzie”

W przeciwieństwie do ogółu emigrantów redaktor „Kultury” paryskiej **Jerzy Giedroyc nie spodziewał się żadnych pozytywnych rezultatów** po pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny. Na miesiąc przed przyjazdem papieża w liście do Zdzisława Najdera, krajowego współpracownika „Kultury” i działacza opozycji, pisał:

¹⁸ Pielgrzymka, która wstrząsnęła Polską i światem, „Jutro Polski” 1979, nr 7/8, s. 1.

¹⁹ D. Morawski, Wstępna próba bilansu historycznej podróży, „Wiadomości” 1979, nr 29, s. 2.

²⁰ P. Hęciak, „Ja, syn ziemi polskiej...”, „Orzeł Biały” 1979, nr 7/8, s. 1–2.

²¹ Papież w Polsce, „Na Antenie” 1979, nr 194, s. 15–16.

²² Z. Michałowski, Na naszych oczach tworzy się historia, „Na Antenie” 1979, nr 194, s. 19.

„Coraz pesymistycznie zapatruję się na wizytę Papieża w Polsce”. Obawiał się, że władze PRL na arenie międzynarodowej zdyskontują pielgrzymkę na swoją korzyść, a w kraju „ustępstw żadnych nie będzie”²³.

Jednak na łamach „Kultury” wizytę papieża pozytywnie ocenił znany publicysta katolicki i krajowy współpracownik paryskiego miesięcznika Andrzej Micewski (ukrywał się pod pseudonimem L.B.). Micewski nie podzielał pesymistycznych obaw Giedroycia, choć i on uważał, że „na krótką metę nie będzie zbyt wielkich, spektakularnych skutków”. Z uznaniem pisał natomiast o postawie papieża, który był „otwarty, serdeczny, rozumny, ale i zasadniczy”. Wrażenie zrobiły na nim **rozentuzjasmowane tłumy pielgrzymów**. Micewski ocenił, że w ciągu dziewięciu dni w spotkaniach z Janem Pawłem II uczestniczył co czwarty, a już najmniej co piąty Polak: „W ten sposób przez cały naród polski przeszedł potężny impuls, wzmacniający ludzi duchowo, prostujący ich moralnie i przywracający im poczucie godności”. Jak przewidywał: „To wszystko nie pozostanie bez konsekwencji, choć politycznie chwilowo niewiele się zmieni”²⁴.

Na znaczenie papieskiej pielgrzymki na łamach „Kultury” wskazał również **Józef Czapski**, malarz i pisarz, od lat jeden z najbliższych współpracowników Giedroycia oraz jeden z domowników w Maisons-Lafitte. Jak podkreślił, słowa wypowiediane przez Jana Pawła II „mają wymiar tak szeroki, mają taką miarę myśli otwartej i temperaturę, że każdy kto tych słów słuchał czuł, że ta pielgrzymka po Polsce jest wydarzeniem historycznym, którego nam zaprzepaścić nie wolno”²⁵.

O tryumfalnym pochodzie Jana Pawła II przez Polskę i olbrzymich tłumach pielgrzymów pisał ukazujący się w Lens we Francji dziennik „Narodowiec”²⁶. Jego publicysta Tadeusz Borowicz podkreślił, że już w pierwszych dniach wizyty papieża rządzący w kraju komuniści „mieli okazję przekonać się dobitnie, jeśli nawet wciąż udają, że tego dotychczas nie widzieli, kto prawdziwie dzierży rząd dusz w narodzie polskim”²⁷.

Historyczna pielgrzymka

Pierwszą w dziejach wizytę głowy Kościoła katolickiego w Polsce, która była zarazem pierwszą podróżą papieża do kraju rządzonego przez komunistów, środowiska emigracyjne uznały powszechnie za wydarzenie historyczne. Emigranci z uwagą obserwowali pobyt Jana Pawła II w ojczyźnie w czerwcu 1979 r. Papieską pielgrzymkę uważali wręcz za **najszczęśliwsze dni od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.** Na wychodźstwie wrażenie robiły tysięczne tłumy rodaków entuzjastycznie witające papieża. Emigrantów cieszył zwłaszcza liczny udział i zaangażowanie młodzieży.

Wizyta była swoistym referendum czy też plebiscytem na rzecz Jana Pawła II. Papieska pielgrzymka przyczyniła się do wzmocnienia autorytetu i pozycji Kościoła katolickiego w Polsce. Na wychodźstwie ożywiły się również **nadzieje** na zmianę sytuacji politycznej w kraju. Publicyści emigracyjni wskazywali na wagę słów wypowiedianych przez papieża. W ich oczach Jan Paweł II jawił się jako przywódca całego wolnego świata. Na łamach prasy emigracyjnej z zadowoleniem odnotowano również zainteresowanie światowych mediów wizytą papieża i sytuacją w Polsce.

²³ J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957–1985*, oprac., przypisy i wstęp R. Habielski, Warszawa 2014, s. 119 (list z 2 V 1979 r.). W kolejnym liście z 10 maja Giedroyc stwierdził, że wizyta papieża coraz bardziej go niepokoi, zob. tamże, s. 121.

²⁴ L.B. [wł. A. Micewski], *Po wizycie Papieża*, „Kultura” 1979, nr 7/8, s. 3–12. Zob. też: M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976–1989)*, Poznań 2011, s. 231–232.

²⁵ J. Czapski, *Do kraju tego...*, „Kultura” 1979, nr 7/8, s. 173–174.

²⁶ *Triumfalna podróż Papieża w Polsce*, „Narodowiec” 1979, nr 129 z 5/6 VI, s. 1–2.

²⁷ T. Borowicz, *Warunki dialogu*, „Narodowiec” 1979, nr 131 z 8 VI, s. 2.

I. PRENUMERATĘ NA 2019 ROK MOŻNA ZAMÓWIĆ BEZPOŚREDNIO U WYDAWCY

- **Przez internet:** zakładka *Prenumerata 2019* na stronie www.aspress.com.pl i wypełniając formularz zamówienia na podstronie prenumeraty
- **e-mailem:** szewczyk24@gmail.com ■ **telefonicznie:** 606 201 244 ■ **listownie:** Agencja AS Józef Szewczyk, ul. Warchałowskiego 2/58, 02-776 Warszawa

Cena prenumeraty w 2019 roku

Tytuł	Liczba wydań (I i II półrocz)	Cena egzemplarzowa	Cena prenume- raty rocznej	Cena prenumeraty w II półroczu
Dwumiesięczniki				
Chemia w Szkole	6 (3+3)	25,00	150,00	75,00
Geografia w Szkole	6 (3+3)	25,00	150,00	75,00
Fizyka w Szkole z Astronomią	6 (3+3)	27,50	165,00	82,50
Wiadomości Historyczne z WOS	6 (3+3)	27,50	165,00	82,50

II. PRENUMERATA DOSTARCZANA PRZEZ FIRMY KOLPORTERSKIE:

1. **RUCH** – zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7.00–17.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora.
 2. **GARMOND PRESS** – tel. 22 836 69 21 prenumerata.warszawa@garmondpress.pl.
 3. **KOLPORTER S.A.** – prenumeratę instytucjonalną można zamawiać w oddziałach firmy. Informacje: www.kolporter.com.pl.
 4. **POCZTA POLSKA** – zamówienia we wszystkich urzędach pocztowych lub u listonoszy, drogą elektroniczną: www.poczta-polska.pl. Infolinia w godz. 8.00–22.00: 801 333 444 (dla telefonów stacjonarnych) i 801 333 444 (dla telefonów komórkowych i z zagranicy).
- III. **NUMERY ARCHIWALNE DRUKOWANE** dostępne są w ograniczonym zakresie. Przed złożeniem zamówienia prosimy o kontakt pod adresem: szewczyk24@gmail.com.

Zamów prenumeratę przez Internet
www.aspress.com.pl/prenumerata-2019/

1994

MAPY I PLANSZE ŚCIENNE

To nie są zwykłe mapy, ale kolorowe historie opowiadane o dawnych dziejach. Każda z nich zawiera wybraną opowieść, pokazując nie tylko geograficzny obszar, ale i kreśląc obrazem przeszłe wydarzenia.



Każda mapa ma konturówkę A4 do ćwiczeń. Można ją pobrać bezpłatnie na stronie produktu w sklepie - w zakładce Załączniki przy końcu strony. Pobranie nie zobowiązuje do zakupu mapy.



2006

MULTIMEDIALNE ĆWICZENIOWE ATLASY HISTORYCZNE

Komplet trzech płyt składa się z **227** interaktywnych map tematycznych i ćwiczeniowych oraz plansz



- CD1 - PREHISTORIA STAROŻYTNOSĆ ŚREDNIOWIECZE
- CD2 - NOWOŻYTNOSĆ ORAZ XIX WIEK
- CD3 - HISTORIA NAJNOWSZA XX WIEK

2018

APLIKACJE MOBILNE

Władcy i wydarzenia 960-1795

darmowe i bez reklam
do pobrania w sklepie Google Play

Historia Polski XIX wiek



Zaprzęgnijcie SMARTFONY do NAUKI

Kolejne aplikacje w przygotowaniu



2019

PLATFORMA MULTIMEDIALNA ON-LINE

Platforma zawiera pomoce dydaktyczne w postaci interaktywnych map i plansz oraz powiązanych z nimi treści multimedialnych (zdjęcia, nagrania audio i video).

Dostępna jest na każdym urządzeniu poprzez przeglądarkę na wszystkich systemach operacyjnych. Obsługuje gesty na ekranach dotykowych.



Dla Czytelników WH
90-dniowy BEZPŁATNY dostęp

Zaloguj się na platformie meridian-multimedia.pl używając kodu **WH-04-2019**

Prenumerata 2020



**Odkrywamy przeszłość!
Opisujemy rzeczywistość!**

Szczegóły i formularz zamówienia

www.aspress.com.pl